Od dziś „Orędownik" niedzielny tańszy — 20 stron 10 groszy

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Nr 174 Wydanie Ł Rok 68 Poniedziałek dnia 1 sierpnia 1938

Wojna sowiecko-japońska nieunikniona

Starcie zbrojne na granicy sowiecko-mandżurskiej — Cierpliwość i opanowanie Japończyków wobec ciągłych prowokacyj władze sowieckie niesłusznie oceniają jako słabość Japonii

Tokio (PAT). Dowództwo armii koreańskiej komunikuje:

W piątek około dziesięciu żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę sowiecko-mandżurską na południo-zachód od Szacaofen (dwa km na północ od wzgórza Czankufeng). Żołnierze rozpoczęli budowę umocnień polowych. Japońsko-mandżurskie patrole graniczne wyparły napastników, po czym wycofały się na okoliczne wzgórza, aby nie dawać powodów do dalszych powikłań.

W piątek w godzinach popołudniowych po nadejściu posiłków oddziały sowieckie natarły na patrole japońsko-mandżurskie, które atak odparły.

W zakończeniu komunikat stwierdza: „Japońsko-mandżurskie oddziały stoją obecnie naprzeciw oddziałów sowieckich".

Tokio (PAT). Agencja Domei stwierdza, że japońskie koła oficjalne oceniają poważnie nowe zajście graniczne, które wydarzyło się na granicy japońsko-mandżurskiej w ub. piątek.

Sztab armii japońskiej, stwierdza komunikat, wykazuje dużą cierpliwość i opanowanie wobec faktu okupacji wzgórza Czankufeng.

Japończycy szukali sposobu pokojowego załatwienia sporu granicznego na tym odcinku na drodze rokowań dyplomatycznych z Sowietami. Najwidoczniej cierpliwość i opanowanie Japończyków władze sowieckie oceniły, jako słabość Japonii, skoro oddział sowiecki ponownie naruszył granicę z Mandżurią.

Nowy kierownik nadzoru prokuratorskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Minister sprawiedliwości mianował kierownikiem nadzoru prokuratorskiego przy Min. Sprawiedliwości prokuratora Sądu Najwyższego, Krzysztofa Bieńkowskiego. Dotychczasowy kierownik, prok. Krzyczyński, został mianowany wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie. (w)

Dyrektor biura surowców

Warszawa. (Tel. wł.). Dyrektorem biura surowców przy Min. Przemysłu i Handlu został mianowany b. dyrektor departamentu tegoż Ministerstwa p. Kandel. (w)

Zawieszone organizacje

Warszawa. (Tel. wł.). Władze administracyjne zawiesiły Związek Zbliżenia Narodów Odrodzonych oraz Komitet Przemysłu Filmowego dla Obrony Państwa wskutek braku wszelkiej działalności. (w)

75-lecie Forda

Nowy Jork. (PAT) Ford obchodził uroczyście 75 rocznicę urodzin. Z tej okazji otrzymał olbrzymią ilość podarunków i życzeń z kraju i zza granicy.

M. in. towarzystwo „Daimler Benz" ofiarowało jubilatowi dokładny model pierwszego samochodu świata, zbudowanego przez Karola Benza w r. 1855, mogący się swobodnie poruszać tak jak pierwowzór, który znajduje się obecnie w muzeum w Monachium.

U porozumienie Francji i Niemiec

B. premier Flandin oświadcza, iż porozumienie Francji z Rzeszą Niemiecką jest możliwe w oparciu o najściślejsze współdziałanie z Anglią

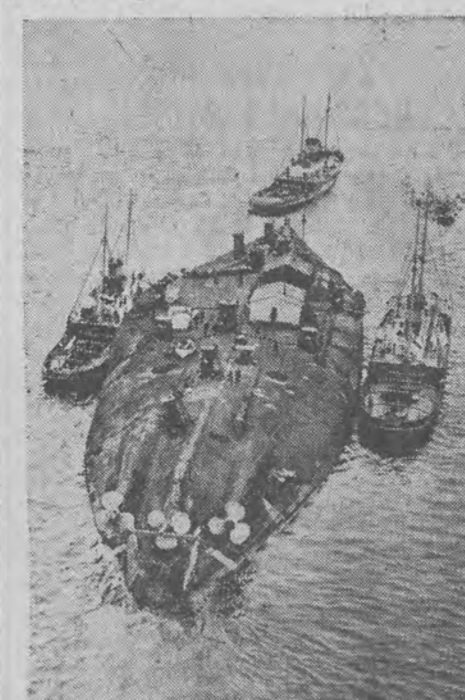
Paryż. (ATE) Były premier Flandin udzielił współpracownikowi „La Revue de France" wywiadu, w którym omówił główne zagadnienia doby bieżącej, specjalną uwagę poświęcając możliwości i potrzebie porozumienia z Rzeszą.

„Całokształt życia politycznego i gospodarczego w Europie — twierdził Flandin — stoi pod znakiem jednego pytania: pokój czy wojna?

Flandin zastanawiając się nad tym, czy ekspansja gospodarcza Niemiec w Europie środkowej i południowo-wschodniej nad Dunajem, nie naruszająca niepodległości państw, położonych na tym terytorium, poważnie zagraża interesom jego kraju, stwierdził, iż ekspansja niemiecka zarówno w Europie środkowej i wschodniej, jak i po całym świecie jest dla interesów Francji i Anglii niekorzystna. Niemniej między tymi dwoma ewentualnościami trzeba wybrać.

„Pomiędzy Anglią i Francją — kończy Flandin — nastąpiło zbliżenie zgodne z życzeniem tych państw oraz na skutek wspólnych interesów obu krajów. W najściślejszym współdziałaniu z Anglią możemy i musimy szukać podstaw do porozumienia z Rzeszą."

Pogrobowa podróż olbrzyma morskiego



Dobyty z dna morskiego niemiecki okręt bojowy „Grosser Kurfürst" (25 600 ton), zatopiony podczas wojny światowej pod Scapa Flow, przyholowany w tych dniach — dnem do góry — do szkockiej stoczni Rosyth celem rozbiórki na złom.

W WARSZTATACH FABRYKI SAMOLOTÓW BOJOWYCH



Tak wygląda wnętrze „kuźni" lotniczej w Méaulte we Francji, produkującej według najbardziej nowoczesnych metod.

Urodziny Mussoliniego

Rzym. (Tel. wł.) Na 55 rocznicę urodzin Mussoliniego w piątek kanclerz Hitler przesłał szefowi rządu włoskiego depeszę utrzymaną w niezwykle serdecznym tonie.

Rewolta na Krecie zlikwidowana

Opinia narodu greckiego potępiła stłumiony zamach — Elementy komunistyczne przyłączyły się do powstańców

Ateny. (PAT) Grecka Agencja Telegraficzna donosi:

Cała prasa jednomyślnie surowo potępia stłumiony zamach na Krecie. Dzienniki podkreślają, że ten akt był nie tylko głupi, lecz również i zbrodniczy, bowiem zamachu dokonano w chwili, gdy Grecja w pełni entuzjazmu przygotowuje się do święcenia drugiej rocznicy historycznego dnia 4 sierpnia. Bezsensowność jest tym bardziej widoczna, że kraj cały i ludność heleńska wraz z mieszkańcami Krety dają wzruszające dowody wdzięczności i przywiązania do swego rządu narodowego. Dzienniki podkreślają zgodnie, iż rząd jest dostatecznie silny, by w oparciu o cały naród móc zapewnić porządek i spokój w państwie.

Według informacyj prasowych, nadchodzących z Kanei, elementy komunistyczne przyłączyły się do powstańców. W obecnej chwili na rogatkach stoją silne oddziały wojskowe, które zatrzymują bezwzględnie wszystkich podejrzanych. Dzienniki donoszą również, że powstańcy rozproszyli się z chwilą ukazania się pierwszych eskadr lotniczych. Ludność zajęła wrogie stanowisko wobec zamachowców.

Według ostatnich wiadomości z Kanei, powstańcy zostali całkowicie rozbici. W piątek wieczorem doszło jeszcze do starcia z żandarmami.

W wyniku walki dwaj powstańcy zostali zabici, a trzech żandarmów rannych. Większość zamachowców jest już ujęta i rozbrojona. O losie przewódców brak dotychczas wiadomości.

Lista Żydów warszawskich przebywających za granicą

Warszawa. (Tel. wł.). Komisariat rządu m. Warszawy ogłosił listę przebywających za granicą 58 osób, a to we Francji, Anglii, Palestynie i Ameryce.

Są to wszystko Żydzi. (w)

Upadłość „Domu Książki Polskiej“

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Sądu Handlowego ogłoszono upadłość Domu Książki Polskiej, mianując syndykiem masy upadłości adw. Ernesta oraz Bryzenmajstra. (w)

Orzeczenie w sprawie dozorców domowych

Warszawa. (Tel. wł.). Zaczęło obowiązywać orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej o warunkach pracy dozorców domowych na terenie Warszawy.

Minimum dla dozorcy domowego ustalono na 50 zł miesięcznie. (w)

Zwiększa się konsulat litewski

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższym czasie zwiększony zostanie personel konsulatu litewskiego w Warszawie. Dotąd w konsulacie pracowało 10 osób. Z powodu nawału pracy ilość pracowników ulegnie zwiększeniu.

W ciągu lipca poselstwo wydało 300 wiz dla obywateli polskich, udających się na Litwę. Niebawem ma nastąpić mianowanie attaché handlowego dla poselstwa litewskiego w Warszawie. (w)

Wycieczka litewskich sfer gospodarczych

Warszawa. (Tel. wł.). Na dni najbliższe zapowiedziany jest przyjazd wycieczki litewskich sfer gospodarczych celem nawiązania kontaktu z polskimi sferami przemysłowymi i handlowymi.

Wycieczka zamierza również zwiedzić Gdynię. (w)

Komunikat poselstwa greckiego

Warszawa. (Tel. wł.). Poselstwo greckie w Warszawie ogłasza komunikat, iż na Krecie sytuacja została całkowicie opanowana i przywrócony spokój.

Obecnie toczą się dochodzenia przeciwko winnym, którzy sprowokowali zajścia. (w)

Jak Z. M. P. wyobraża sobie „rewolucję narodową“

W rozrzucanych na terenie Krakowa ulotkach, wydanych przez ozonowy Związek Młodej Polski, kilkakrotnie powtarza się hasło „Niech żyje rewolucja narodowa“. Jak „ozonowcy“ wyobrażają sobie ową „rewolucję narodową“ wyjaśnia uwaga, mówiąca o wyjeździe krakowskiego Z. M. P. na warszawskie uroczystości tejże organizacji, przy czym koszta podróży i dwudniowego pobytu w Warszawie z utrzymaniem wynoszą... 3 złote.

Rzeczywiście: bardzo to jest „rewolucyjne“.

ZE ŚWIATA

W okolicy miejscowości Palazia i Osopo w Grecji odczuto ponownie kilka wstrząsów podziemnych. Wiele domów uległo zniszczeniu. Ofiar w ludziach dotychczas nie stwierdzono.

*

W kilku dzielnicach Nowego Jorku odczuto w piątek przed południem lekkie wstrząsy podziemne, które były najsilniejsze w dzielnicach Bronx i Queens. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło poważniejszych szkód.

*

W pobliżu Dijon spadł samolot wojskowy z wielkiej wysokości; spod jego szczątków wydobyto ciężko rannego pilota. Pod Blangy, samolot szkolny przy lądowaniu rozbił się o drzewo. Pilot, przywieziony do szpitala w Bourges, zmarł.

*

Marszałek Czang -Kai - Szeg wydał okólnik do urzędników państwowych Chin, w którym zwraca uwagę na konieczność skromnego trybu życia. Okólnik zapowiada sankcje karne na opornych.

*

Howard Hughes, który dokonał rekordowego lotu dookoło świata, zamierza w najbliższym czasie odbyć lot Nowy Jork — Rio de Janeiro, tj. około 5.000 mil w ciągu 23 godzin. Z Rio de Janeiro lotnik Hughes ma zamiar kontynuować swój lot do Buenos Aires, a następnie po przez Andy, La Paz, Limę, Mexico City powrócić do Nowego Jorku.

Przed przyjazdem lorda Runcimana

Decydujące rokowania w sprawie statutu rozpoczną się po przybyciu brytyjskiego dyplomaty

Praga. (PAT). Odbyło się zebranie Politycznego Komitetu Ministrów, a po nim Rady Ministrów, poświęcone m. i. przygotowaniom do przyjazdu Runcimana oraz sprawie budżetu.

W związku z podawanymi przez prorządową prasę czeską wiadomościami o przebiegu i różnych fazach rokowań z przedstawicielami Niemców sudeckich, w biuletynie biura tej partii, ukazało się zaprzeczenie tej wiadomości. Biuletyn stwierdza, że dotąd rokowania nie wyszły poza fazę nieobowiązujących rozmów, w czasie których jedynie delegaci Niemców sudeckich przedstawiali zażalenia w sprawach administracyjnych.

W związku z tym w kołach poinformowanych wyrażają pogląd, że ogłoszenie przez niektóre organa prasowe treści statutu uważać należy za swego rodzaju manewr. Dzięki niemu gotowy już projekt statutu staje się obecnie ponownie jedynie materiałem do dyskusji, która tym razem poprowadzona będzie przy współudziale lorda Runcimana.

Dalsze postępy wojsk narodowych w Estramadurze

Odparte ataki „czerwonych“ na froncie Walencji

Salamanka. Ostatni komunikat sztabu gen. Franko donosi: Na froncie Estramadury natarcie nasze trwa i wojska posuwają się naprzód. Zręcznym manewrem okrążającym została całkowicie zniszczona linia wojsk nieprzyjacielskich i obsadzona droga z Puerto Lano do Acedera.

Na froncie Walencji (rz. Ebro) odparto kilka ataków wojsk „czerwonych“. Lotnictwo powstańcze współdziałając z piechotą bombardowało kilka miejscowości, w których koncentrowane były większe siły przeciwnika. Dwa okręty narodowe ostrzeliwały Sagunt.

Chińczycy bronią się sztucznymi powodziami

Pomyślny rozwój ofensywy japońskiej na Hankau — Chińczycy wysadzili w powietrze tamę na rzece Jang-Tse na tyłach wojsk japońskich

Tokio. — Natarcie japońskie wzdłuż rzeki Jang-Tse w kierunku Hankau rozwija się pomyślnie. Na południowym brzegu Jang-Tse i z Tai-Hu oddziały japońskie posunęły się znacznie naprzód. W południowo-zachodniej części prowincji An-Hwei wojska japońskie zajęły kilka miejscowości oraz wkroczyły do prowincji Hu-Peh. Inne oddziały japońskie zbliżają się do Su-Sung i do łańcucha górskiego Ta-Pieh.

Flotylla japońska na rzece Jang-Tse ostrzeliwała we czwartek pozycje chińskie pod Kiu-Kiang oraz Czang-Su-Czeng na zachód od Nan-Czang. Samoloty japońskie zbombardowały kilka lotnisk chińskich. Wobec postępów ofensywy japońskiej zarządzono ewakuację ludności cywilnej z miasta Hankau.

*

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że Japończycy istotnie poczynili postępy na drodze ku Hankau, lecz musieli za nie zapłacić wielkimi stratami. Ponadto postęp na rzece Jang-Tse opłacony jest cofnięciem się Japończyków na innych frontach. Chińczycy znowu wysadzili w powietrze tamy na Jang-Tse na tyłach japońskich, mianowicie w trzech miejscach pod Dun-Lu. Szybko postępująca powódź grozi zupełnym przerwaniem komunikacji między głównymi punktami oparcia Japończyków.

Nie wygrzebie się



Jak mucha w smole grzebie się nieszczęsny „Ozon“ w swej beznadziejnej zaklamanej sytuacji — Niestety bez widoków ratunku

Rewizyta w Budapeszcie

Warszawa. (Tel. wł.) Rewizyta Pana Prezydenta w Budapeszcie ma nastąpić w połowie października. (w)

Angielskie wakacje

Londyn. (ATE) Premier Chamberlain wyjechał wieczorem do swej rezydencji podmiejskiej Chequers, a w przyszłym tygodniu wyjedzie na kilka tygodni do Szkocji, by oddać się swej ulubionej rozrywce — wędkarstwu. Minister spraw zagranicznych lord Halifax wyjechał do swej rezydencji w Yorkshire.

Angielska Izba Gmin odroczyła się na ferie letnie do dnia 1 listopada.

Niepokoje w Palestynie

Jerozolima. (ATE) Sytuacja w całej Palestynie jest w dalszym ciągu niezwykle naprężona. W okręgu Tulkarem oddziały wojska i policji przeprowadzają rewizje. Znaleziono wielkie ilości broni i amunicji, w związku z czym aresztowano 31 osób.

W pobliżu osiedla żydowskiego Ramat Yohmam doszło do starć, podczas których 2 Arabów zostało zabitych.

Hiszpania narodowa ma dość amunicji

Lizbona (PAT). Korespondent wojenny „Diario de Lisboa“ donosi z Hiszpanii narodowej, że hiszpańskim fabrykom amunicji nakazano zmniejszyć produkcję amunicji o 20 pct, gdyż wojska posiadają w obecnej chwili zapasy, przekraczające znacznie przewidywane zużycie.

Meksykańskie porachunki

Meksyk (PAT). Pomiędzy Tampico a San Luis Potosi dokonano zamachu na pociąg pasażerski. Na szynach kolejowych podłożono bombę dynamitową. 3 osoby zostały zabite, 19 rannych. Zamachowcy usiłowali zdobyć pociąg szturmem, jednak zostali odparci przez żołnierzy stanowiących eskortę pociągu.

Przewódca bandytów, którzy dokonali zamachu, Lobardo Tapia, został zabity. Był on b. deputowanym zbliżonym do cedilistów. Tapia w wybuchu powstania gen. Cedillo oddał się do dyspozycji wojsk federalnych, później jednak zdradził wojska rządowe i na własną rękę podjął akcję wywrotową.

Poszukiwania zaginionego okrętu

Buenos Aires (PAT). Rząd postanowił wysłać ekspedycję, która podejmie poszukiwania zaginionego okrętu szkolnego niemieckiego „Admiral Karpfanger“. Okręt ten ostatnio komunikował, że zbliża się do cieśniny Magellana.

Obserwatorium na szczycie Popa Iwana

Nowa, ważna dla nauki i rozwoju lotnictwa polskiego placówka na wysokości 2000 m

Żabie. (PAT) Wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego im. marsz. J. Piłsudskiego został w piątek oddany do użytku.

Gmach przeznaczony jest do badań szlaków powietrznych Rzplitej.

Jest to gmach monumentalny. Umieszczony jest na szczycie góry Pop Iwan na wysokości ponad 2 000 m, a zbudowany z niezwykłym kunsztem architektonicznym z górskiego kamienia, w nowoczesnym stylu doskonale harmonizującym z otoczeniem wysokogórskiego krajobrazu.

Na uroczystość otwarcia przybyła licznie ludność huculska w barwnych strojach regionalnych. Wczesnym rankiem korowód samochodów odwiózł uczestników uroczystości z Żabiego do Pohorila, miejscowości położonej u stóp Popa Iwana. Stąd na małych konikach huculskich po uciążliwym trzygodzinnym marszu, ale przy przepięknej pogodzie uczestnicy dotarli do obserwatorium.

U wejścia powitał ich prez. zarządu gł. LOPP gen. Berbecki, po czym kapelan LOPP ks. Paszkowski w asyście księdza proboszcza z Żabiego Bolesławskiego dokonał poświęcenia gmachu i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Następnie gen. Berbecki podkreślił, że celem nowego obserwatorium jest ochrona lotnictwa polskiego od niespodzianek, jakie często sprawia górska atmosfera, niespodzianek kończących się nieraz tragicznie. Najnowocześniejsze aparaty nowej instytucji służyć będą nie tylko dla celów badań atmosfery, ale również i dla naukowych badań astronomicznych. Jest to drugie poza Kasprowym Wierchem, obserwatorium górskie.

Po dalszych przemówieniach i akcie przecięcia wstęgi u wejścia, uczestnicy zwiedzili lokal i wpisali się do księgi pamiątkowej.

Rozwój lotnictwa bez dokładnego poznania wyższych warstw powietrza nie jest do pomyślenia. Wysoko wzniesione szczyty górskie są jakby naturalne aerologiczne posterunki badawcze.

Obserwatorium na Popie Iwanie zostało przekazane Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu.

Obserwatorium objęło już stałą służbę i będzie zasilało PIM oraz lotnictwo zarówno cywilne jak wojskowe informacjami zdobytymi na podstawie przeprowadzanych badań.

Kontakt nowego obserwatorium ze światem odbywa się na razie drogą radiotelefoniczną ze Stanisławowem, skąd wszelkie wiadomości przekazywane są do centrali i innych ośrodków badań meteorologicznych.

Podkreślić trzeba wydatną i ofiarną pomoc, jaką miejscowa ludność huculska okazywała dla dzieła budowy obserwatorium na Popie Iwanie.

Z NASZEGO STANOWISKA

O trwale zorganizowaną opinię narodową

Gazeta i jej czytelnicy

Czytelnik niechaj wybaczy, że dzisiaj przy niedzieli umysł jego zaprzątnąć chcemy na chwilę swoimi sprawami. Przy niedzieli w rodzinie najłatwiej zebrać się i pogwarzyć o tym i owym. Mamy zaś prawo uważać się za jedną rodzinę z wielką rzeszą czytelników „Orędownika", jako że wspólnie z nimi jednej służymy sprawie: sprawie narodowej.

W służbie tej gazeta prowadzi swego czytelnika, uświadamiając go, rzucając hasła i programy. Gazeta kroczy na czele w walce o urzeczywistnienie haseł i programu, czytelnik zaś idzie za nią. Rzecz w tym, by masa czytelników „Orędownika" była nie bezkształtnym, niekarnym zbiorowiskiem ludzi, którzy gazetę swoją czytają, „bo ona im się podoba", ale siłą moralnie zorganizowaną. Tylko wówczas gazeta razem z masą czytelników swoich może stanowić czynnik rzeczywistej i trwałej wagi w kształtowaniu stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i innych. W przeciwnym razie gazeta jest towarem, mniej lub więcej pokupnym, mniej lub więcej „lubianym".

Jeśli ziemie zachodnie z Poznaniem na czele oparły się w swoim czasie fali zniemczenia, a dawniej i teraz — inwazji żydowskiej, to sprawiła to właśnie karność i zwartość opinii publicznej, skupionej dokoła swoich organów prasowych, głównie „Kuriera Poznańskiego". Jeszcze niedawno temu zdarzyło się, że pewien bogaty kupiec-chrześcijanin odnajął był w centrum Poznania w swoim domu lokale handlowe jakiejś firmie żydowskiej. W „Kurierze Poznańskim" znalazła się o tym potępiająca wzmianka, która taki skutek wywarła, że kupiec ów zaczął gwałtownie tracić klientelę i po kilku dniach przyszedł do redakcji z zawiadomieniem na piśmie, że Żydowi dał nawet odstępne, byle się tylko natychmiast wyniósł. Klientela zaczęła powoli wracać do niego. Zwyciężyła opinia publiczna.

Nie każda gazeta w Polsce stanowi współczynnik, organizujący i skupiający dokoła siebie opinię publiczną. O ile np. w takiej Anglii każdy poważniejszy dziennik reprezentuje pewien rzeczywisty autorytet zbiorowy, publiczny, o tyle w Polsce dzienników i czasopism tego typu jest znaczna mniejszość. Większość tzw. dzienników popularnych obliczona jest na doraźne efekty i materialne korzyści. Wśród nich przeważają dzienniki wydawane w języku polskim przez Żydów, świadomie i celowo ograniczające się do dogadzania wyłącznie niewybrednym gustom swoich czytelników przez karmienie ich sensacją i przeważnie niezdrową „rozrywką". Te dzienniki stanowią element dezorganizowania opinii publicznej.

Funta kłaków nie warta taka „opinia publiczna", która stoi za żydowskimi „Expressami". Ale jej rola dywersyjna, polegająca na rozproszkowywaniu polskiej zbiorowości, jest znaczna i bardzo szkodliwa. I dlatego szkodnikiem jest zarówno ten Polak-chrześcijanin, który kupuje za 100 złotych towaru u Żyda, jak i ten, kto kupuje za 10 groszy żydowski „Express".

Tajemnicą powodzenia i siły prasy na ziemiach zachodnich jest to, że w Wielkopolsce czy na Pomorzu czytelnik swoją gazetę przeważnie z miesiąca na miesiąc prenumeruje, a nie kupuje z dnia na dzień. Jeśli nasze wydawnictwo wydaje dzisiaj sześć różnych dzienników i czasopism, jeśli zatrudnia blisko 450 ludzi w swoich zakładach, nie mówiąc o przeszło tysiącu ludzi, zarobkujących przy nich pośrednio, jeśli w wydawnictwie naszym nie ma ani grosza obcego kapitału, a wśród pracowników ani jednego nie-Polaka czy nie-chrześcijanina, — to jest tak dzięki temu przede wszystkim, że za naszym wydawnictwem stoi od lat kilkudziesięciu stała i trwała liczba prenumeratorów. Oni to wraz z nami tworzą niezmiennie rządzącą opinię publiczną.

Poza ziemiami zachodnimi czytelnicy na ogół nie są jeszcze przyzwyczajeni do prenumerowania gazety; wolą ją kupować raczej z dnia na dzień, nie uświadamiając sobie, jak wielkie znaczenie ogólne posiada zasada prenumerowania gazety. Nie uświadamiają sobie również tego faktu, że kupowanie gazety z dnia na dzień jest znacznie droższe, niż prenumerowanie jej z miesiąca na miesiąc.

I to są właśnie przyczyny, dla których czytelników „Orędownika" nawołujemy coraz częściej do prenumeraty jako najkorzystniejszego dla nich, a dla sprawy publicznej nie mniej pożytecznego środka trwałego organizowania opinii narodowej.



Król Danii Krystian bawił się wyśmienicie na przedstawieniu w cyrku kopenhaskim wraz z kapitanem swego jachtu

Tradycyjny garden-party w pałacu Buckingham



Król Jerzy VI wraz z małżonką i królową-matką, żegnający się z gośćmi, których było około 10 000.

O podróży Forstera do Londynu

W ostatnim numerze „Neuer Vorwärts", wychodzącego w Paryżu organu socjalistów niemieckich, pojawił się artykuł o podróży „Gauleitera" gdańskiego, Forstera, do Londynu.

Pismo informuje, że celem podróży było uzyskanie od lorda Halifaxa, jako przewodniczącego tzw. „komitetu trzech" dla spraw gdańskich przy Lidze Narodów, zgody na zmianę konstytucji Wolnego Miasta w sensie zatwierdzającym obecny stan rzeczy w Gdańsku. Zmiana konstytucji miała być dokonana bez Ligi Narodów już 20 czerwca, w 5 rocznicę rządów hitlerowskich w Gdańsku. Przeszkodziła jednak temu — według „Neuer Vorwärts" — Polska, która indagującego ją w tej sprawie p. Forstera odesłała do Ligi Narodów.

O wynikach podróży Forstera do Londynu pismo niemieckie nie informuje, zwraca tylko uwagę na to, że w kwietniu 1939 r. winny się odbyć w Gdańsku wybory do „Volkstagu", a usiłowania zmiany konstytucji gdańskiej mają m. i. ten cel, by przedstawicielom narodowości polskiej uniemożliwić udział w „Volkstagu".

Doniesienie w piśmie niemieckich emigrantów wymaga pewnego uzupełnienia. Otóż odnośnie wyniku rozmowy Forstera z lordem Halifaxem donoszono w swoim czasie, że angielski minister spraw zagranicznych i z tego tytułu przewodniczący „komitetu trzech" Ligi Narodów dla spraw gdańskich wskazał na Warszawę, jako środowisko miarodajne dla decyzji o zmianach ustrojowych w Wolnym Mieście.

„Szyfr polityczny" o masońskich osobistościach

„Jutro Pracy" pisząc o masonerii daje czytelnikom taki — jak pisze — „szyfr polityczny" do rozwiązania:

„Był rok powiedzmy 1927. Na uroczystym fotelu w Prezydium (Rady Ministrów — red.) siedzi Kazimierz Bartel. Na Nowym Świecie żyła „Partia Pracy" — jej szefem był Zyndram Kościałkowski, jej organem była „Epoka", ta sama co i dziś, tylko częściej wychodziła, a mieściła się na Boduena. Tylko cieniutkie drzwi oddzielały ją od innego biura, gdzie królował Wassercug-Wasowski, ten sam wielkorządca dzisiejszej Epoki. W ówczesnej „Epoce" królowali Grostern, Giełżyński i Walewski, a na Nowym Świecie śp. Błędowski (główna sprężyna ówczesnej Wolnej Wszechnicy Polskiej), Antoni Bogucki, inż. Girtler, Schweitzer, Makowski, Biegeleisen, śp. Poczętowski, Klott, no i rzecz jasna grono lekarzy z Michałowiczem na czele. Wielu tam było mieszańców, innowierców, bezwyznaniowców, wielu też czystej krwi semitów.

„Dzisiaj, jak wiemy, „Partii Pracy" już nie ma, ale te same zespoły ludzkie trzymają się dość zgranie.

„Opieka społeczna. Wyższa Szkoła Dziennikarska. Wolna Wszechnica Polska."

Szyfr dosyć przejrzysty. Nazwiska wymienionych w nim osób trzeba zestawić z ich dzisiejszym stanowiskiem lub pozycją polityczną, pamiętając że „Jutro Pracy" pisze o masonerii.

Żydzi wobec wyborów samorządowych

Dr M. Kleinbaum stwierdza w żargonowym „Hajncie", że w zbliżających się wyborach samorządowych

„wszyscy Żydzi wystąpią w jednolitym froncie wyborczym, albo też powstrzymają się od udziału w wyborach w zależności od ogólnej sytuacji wyborczej. W tych okręgach wyborczych, gdzie z powodu specyficznej geografii wyborczej Żydzi nie będą mieli szans przeprowadzenia własnych przedstawicieli, Żydzi będą musieli oddać swe głosy na PPS, która jest obecnie jedyną orędowniczką zasad demokratycznych."

Nie tyle orędowniczką „zasad demokratycznych", ile idącą na pasku Żydów. Tu raczej tkwi sedno sprawy.

Socjaliści na pasku żydowskim

Jak informuje „Polska Agencja Agrarna", Polska Partia Socjalistyczna urządziła w Andrychowie wiec protestacyjny w sprawie ordynacyj samorządowych, na którym uchwalono bojkot sklepów, których właścicielami są członkowie Stronnictwa Narodowego, jako odpowiedź na bojkot sklepów żydowskich.

Że socjaliści idą na pasku Żydów, wiadomo było od dawna. Przykład z Andrychowem potwierdza to w sposób jaskrawy.

Czyżby tak długo likwidowano grzechy BB?

Ogólne zdziwienie wywołał ujawniony przed kilku dniami fakt dalszego istnienia BBWR i jego sekretariatu. Nowe informacje na ten temat przynosi „Goniec Warszawski":

„Szerokie grono działaczy „sanacyjnych", którzy dawniej byli czynni w pracach BBWR, otrzymało w tych dniach listy na papierze firmowym, dobrze im znanym, a zatytułowanym: „Sekretariat Generalny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem". Listy te uwiadamiały adresatów o zmianie adresu sekretariatu generalnego BBWR, który przeniósł swą siedzibę na Aleje Ujazdowskie 9. Opatrzone były podpisem sekretarza generalnego, pos. Michała Brzęka-Osińskiego.

„Była to wielka dla adresatów niespodzianka. Płk Sławek jako szef BBWR przed trzema przeszło laty rozwiązał tę organizację, a działaczom kazał nawet spalić wszelkie dokumenty. Pamiętna była odprawa, na której płk Sławek wręcz oświadczył, iż za wielu nie powołanych wkradło się do BBWR i że zbyt wiele protekcji i egoizmu w pracach się przejawiało.

„Od tego czasu nic nie było słychać o tej instytucji. Szczupłemu gronu osób było wiadomo, iż działała komisja likwidacyjna BBWR, na której czele stał ostatni sekretarz generalny pos. Brzęk-Osiński.

„Co ma znaczyć ta niespodzianka. Boć listy są najformalniej wysłane przez sekretariat BBWR, a nie przez żadną znajdującą się w likwidacji instytucję. Czy może to omyłka? Czy może to zapowiedź odbudowy tej instytucji?"

Trudno przypuszczać, by sekretariat BBWR był identyczny z komisją likwidacyjną BB. Cóż taka komisja może mieć do likwidowania przez trzy lata? Likwidacja grzechów BB nie powinna przecież trwać aż tak długo.

Żydzi austriaccy do Berezy

Warszawa. (Tel. wł.). Do Berezy zesłani zostali dwaj Żydzi, obywatele polscy, którzy nielegalnie przekroczyli granicę w Austrii i uciekli do Krakowa. Są to dwa Żydzi: Dawid i Chral. (w)

SPRAWY GOSPODARCZE

Rabunkowa gospodarka kartelu przędzalniczego

Na milion 600 tys. wrzecion w Polsce 400 tys. jest nieczynnych - Czy dygnitarze Ministerstwa Przemysłu i Handlu wiedzą coś o tym?

Anglia na 48 milionów mieszkańców posiada obecnie ponad 40 milionów wrzecion bawełnianych, Niemcy na 75 milionów mieszkańców mają 12 milionów wrzecion, Polska na 33 miliony mieszkańców posiada tylko 1.600.000 wrzecion.

Pewnie, że nie możemy się mierzyć z tymi kolosami, które niebywale rozwinęły swój przemysł bawełniany. Ale rumieniec wstydu wywołuje fakt, że mała Czechosłowacja ze swoimi 15 milionami mieszkańców posiada aż... 4 miliony wrzecion.

Gdy będziemy chcieli szukać przyczyn tego stanu rzeczy i badać, dlaczego największy nasz przemysł krajowy — włókiennictwo, stoi na szarym końcu, od razu natrafimy na żydowską spekulację. Jest przekleństwem naszego życia gospodarczego opanowanie go przez żydowskich przybłędów kombinatorów, macherów, spekulantów, światowych wyrzutków, którzy swą rabunkową, spekulancką robotą przyczyniają się do dewastacji i niszczenia naszego przemysłu.

WŁÓKIENNICTWO DOMENĄ SPEKULACJI ŻYDOWSKIEJ

Przemysł włókienniczy stanowi prawie już wyłączną domenę żydowskiej spekulacji, nie liczącej się z interesami ogólnogospodarczymi, ani z zagadnieniem obrony kraju.

I tu leży właśnie przyczyna smutnego faktu, że pod względem ilości wrzecion stoimy na szarym końcu.

Jednak te 1.600.000 wrzecion trzeba pomniejszyć o 400 tys. wrzecion, które stoją bezczynnie, gdyż są tak przestarzałe i zdewastowane, że nie opłaca się ich uruchamiać. Jednak figurują one w spisie, gdyż w ten sposób otrzymuje się na nie przydział bawełny, którą przerabia się na czynnych.

Jest więc w tym nowy moment żydowskiej spekulacji. Po co inwestować kapitały w nowych wrzecionach, kiedy na stare otrzymuje się również bawełnę? Zyskuje się w ten sposób na administracji, na robociźnie.

KIEDY CHŁOP JEST BEZ KOSZULI...

Tymczasem w przemyśle przetwórczym wytworzyła się taka sytuacja, że ciągle jest brak przędzy, przędzalnie pracują na dwie, nawet trzy zmiany. Oczywiście stwarza to dobrą koniunkturę dla przędzalników, mogą sobie dowolnie dyktować ceny i robić majątki.

Chłop nie może sobie pozwolić na kupno koszuli, ręcznika, nie mówiąc już o chustce do nosa... Toteż, gdy spożycie wyrobów bawełnianych w Europie przeciętnie wynosi 6 kg na głowę, u nas zaś tylko 2 kg. Jesteśmy bardzo biedni i nie ma nadziei, byśmy kiedyś podnieśli naszą stopę życiową, jeśli w dalszym ciągu przędzalnictwo będzie terenem żydowskiej spekulacji.

Mała ilość wrzecion pociąga za sobą również niski stan zatrudnienia robotników w całym przemyśle włókienniczym. Gdybyśmy tylko ilość wrzecion podwoili, już moglibyśmy w dwójnasób zwiększyć ilość zatrudnionych robotników, co sprowadziłoby dalsze ożywienie siły nabywczej ludności i przyczyniłoby się do zwiększenia chłonności rynku wewnętrznego.

Dopóki nie ruszymy z miejsca sprawy powiększenia liczby wrzecion, nie będziemy mogli rozwiązać problemu włókien zastępczych. Po co ma się przędzalnik „paprać" przerabianiem surowców krajowych, kiedy nie może podołać przeróbce bawełny?

FABRYKANTÓW TRZEBA WZIĄĆ W RYZY

Kiedyś w chwilach krytycznych, gdy transport bawełny nie przyjdzie do Gdyni z krajów zamorskich, bo droga będzie zagrożona i gdy trzeba będzie na gwałt radzić sobie surowcami krajowymi, okaże się, że przędzalnie nie mają żadnego doświadczenia i będą dopiero musiały marnować drogi czas i cenny surowiec na eksperymenty i próby.

W interesie szerokich mas konsumentów — **w interesie robotników przemysłu bawełnianego i w interesie państwa** rząd powinien wykorzystać rozległe możliwości, jakie ma do dyspozycji, aby zmusić przemysł bawełniany do inwestycyj w przędzalniach.

Na razie należałoby zmusić przemysł do zainstalowania 400.000 nowych i nowoczesnych wrzecion w miejsce 400.000 wrzecion przestarzałych, nie nadających się w ogóle do eksploatacji i z tego powodu od niepamiętnych czasów nieczynnych.

Wystarczy wstrzymać przydział bawełny na te „fikcyjne" wrzeciona, a natychmiast zacznie się ich usuwanie i nabywanie nowych. Wtedy niejednemu przędzalnikowi opłaci się zainteresować bliżej kwestią przerobu krajowych włókien zastępczych.

Czy dygnitarze z Ministerstwa Przemysłu i Handlu w ogóle wiedzą, że z przydziału bawełny korzysta 400 tysięcy wrzecion nieczynnych, jako, że kwalifikują się od dwudziestu lat na szmelc?

CYFRY mówią:

PIENIĄDZE, KTÓRE WINNY POZOSTAĆ W KRAJU

Jak niedawno donosiliśmy, w sferach rządowych rozważa się obecnie kwestię zmniejszenia przywozu luksusowych futer i skór — których przywozimy corocznie 3 tysiące ton.

Skóry te — to niewątpliwie zbytek; ale nawet i na nim wycisnęła swój ślad nasza polska bieda, bo wprawdzie od roku 1928 do 1937 ilość przywożonych skór wynosi stale 3 tysiące ton — wartość jednak ich wydatnie zmalała z 65 milionów zł w roku 1928 do 28 miln. zł w r. 1932 — by podnieść się do 37 miln. zł w roku zeszłym — co jest oznaką mijania kryzysu w tzw. „sferach posiadających".

Czy jest to jedyny dział przywozu, w którym należałoby zastosować oszczędności?

— Nie. Mały Rocznik Statystyczny w tabeli handlu zawiera inne jeszcze dane, tyczące przywozu. W roku zeszłym przywieźliśmy 643 tysiące ton żelastwa za 87 milionów złotych! 60 tys. ton owoców i jagód za 35 miln. złotych! — i wreszcie 24 tys. ton szmat za 29 (słownie: dwadzieścia dziewięć) milionów złotych! To już chyba szczyt naszej rozrzutności. A cyfry te bynajmniej nie maleją, przeciwnie, od roku 1928 przywozimy więcej żelastwa i szmat!

W innych krajach (Niemcy, Włochy) państwo zmusza obywatela do gromadzenia takich materiałów jak żelastwo i szmaty; materiały te zbiera się co jakiś czas po domach prywatnych i odsyła do fabryk.

Sądzimy, że u nas można by dokonać tego samego. I należy dokonać.

Nas nie stać na wywożenie corocznie przeszło stu milionów złotych na materiały, których poddostatkiem posiadamy u siebie! Pieniądze te winny pozostać w kraju. (l. welm.)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 30. 7. Żyto nowe 18—18,75; pszenica I st. 25,75—26,25, II st. 24,75—25,25; jęczmień I gat. 16,25—16,50, II gat. 16—16,25; otręby żytnie 12,25—12,75; otręby pszenne m. 11,50—12, śr. 12—12,50, gr. 13—13,50; mąka żytnia 65% 33—33,50; mąka pszenna 65% 39,75—40,75.

Katowice, 30. 7. Żyto 19,50—20; pszenica cz. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 17,50—18, past. 16,50—17, owies jedn. 20,50—21, zb. 19,50—20; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12—12,50, śr. 10,50—11, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 31,25—31,75; mąka pszenna 65% 38—38,50.

Zwrot ceł przy eksporcie zboża i mąki

Minister skarbu wydał w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych rozporządzenie w sprawie zwrotu cła przy wywozie za granicę zbóż, strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu.

Przy wywozie za granicę standaryzowanych zbóż, strączkowych, nasion oleistych, gorczycy i maku, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone zza granicy i zużyte do wytworzenia tych towarów nawozy, materiały pomocnicze, narzędzia i maszyny, według następujących norm:

1) za 100 kg pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki (tatarki) — 4 zł;

2) za 100 kg grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszki, bobiku oraz mieszanek wyki i peluszki z owsem lub jęczmieniem — 4 zł;

3) za 100 kg nasion oleistych: gorczycy i maku — 4 zł;

4) za 100 kg mąki: pszennej, żytniej i jęczmiennej, wykazującej po spaleniu:

a) do 0,8 pct popiołu — 7 zł;

b) powyżej 0,8 pct do 2,5 pct popiołu — 5,50 zł;

c) powyżej 2,5 pct do 3,6 pct popiołu — 3,25 zł;

5) za 100 kg grochu polerowanego również w połówkach — 5,50 zł;

7) za 100 kg słodu — 6 zł.

Warunkiem przyznania zwrotu cła jest uzyskanie w tym celu przez zainteresowanego zaświadczenia eksportowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Do odprawy wywozowej za zwrotem cła towarów są uprawnione wszystkie urzędy celne kolejowe, morskie oraz rzeczne, położone na polskim obszarze celnym. Na dowód przyznania zwrotu cła urząd celny, dokonywający odprawy wywozowej, wystawi po stwierdzeniu wywozu towaru za granicę kwit wywozowy na podstawie zaświadczenia eksportowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Kwity wywozowe opiewają na okaziciela. Są one ważne w ciągu miesiąca od daty ich wystawienia i służą do otrzymania w gotówce przyznanego zwrotu cła. Kwity wywozowe będą realizowane przez dyrekcje ceł, którym podlegają urzędy celne, wystawiające te kwity, z tym jednak zastrzeżeniem, że w dyrekcji ceł w Warszawie będą realizowane również kwity wywozowe, wystawione przez urzędy celne, położone w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku.

Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami skarbu oraz rolnictwa i reform rolnych ustala i ogłasza w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski" wykaz organizacyj, za których pośrednictwem będą wydawane zaświadczenia eksportowe, wystawiane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz warunki uzyskania tych zaświadczeń.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1938 r. i obowiązuje do odwołania z tym, że rozporządzenie odwołujące zostanie ogłoszone przynajmniej na sześć tygodni przed terminem wejścia w życie.

*

Sprzedaż zboża i mąki na eksport zostanie skoncentrowana w Polskim Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, przy czym sprawy eksportu mąki należeć będą do wyłącznej kompetencji powołanego w tym celu do składu zarządu Biura przedstawiciela młynów eksportowych.

Uprawnienia do korzystania ze zwrotu ceł przy eksporcie mąki przysługiwać będą młynom odpowiadającym przepisanym kwalifikacjom technicznym i handlowo-eksportowym.

Koncentracja eksportu mąki ma zapewnić najlepsze możliwe wykorzystanie osiągalnych za granicą cen, umożliwiając wzajemną konkurencję naszych eksporterów na rynkach zagranicznych. Oddanie agend eksportu mąki w ręce fachowego czynnika młynarskiego stanowi gwarancję sprawności obsługi i wyzyskania istniejących możliwości eksportowych, jak również słusznej repartycji eksportowanej mąki między eksporterów, w myśl ich życzeń.

Nowe paliwo płynne?

Paryż. (PAT) B. lotnik-pilot Jean Giovanelli oświadczył prasie, że po 4 latach pracy udało mu się ostatecznie wytworzyć nowe paliwo płynne jako pochodną destylacji roślin.

Nowe to paliwo ma być bogate w kalorie o właściwościach niemal identycznych z benzyną. Jego cena ma się kalkulować nie wyżej, aniżeli benzyny pochodzenia mineralnego. Surowcem są zioła, produkcja których z hektara wynosi 40 do 50 ton. Po przeróbce z roślin tych osiągnąć można około 4 ton paliwa płynnego.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Polski Komitet Żywnościowy powstanie w tych dniach.** Jak się dowiadujemy, wszystkie prace wokół powołania do życia Polskiego Komitetu Żywnościowego zostały już zakończone. Utworzenia Komitetu na [illegible] stawić d[illegible] aprowizacyjnego należy oczekiwać w najbliższych dniach. Członkami Komitetu b[illegible] a poszczególne instytucje i organizacje gospodarcze, a charakter jego prac będzie nauk[illegible]wy.

Im mniej wyjazdów za granicę — tym więcej pieniędzy na surowce.

Żydowskie „kombinacje" dewizowe

3 miliony złotych grzywny! — Firmy żydowskie notorycznie łamią przepisy dewizowe Trzeba wydobyć handel zagraniczny z rąk żydowskich

Ostatnio jedna z wielkich firm zapłaciła trzy miliony złotych grzywny za niedozwolone operacje dewizowe. Samej grzywny: 3 miliony! Równocześnie prasa warszawska notuje, iż obchodzenie przepisów dewizowych przez firmy żydowskie jest tak powszechne, że zagraniczni eksporterzy uważają wystawianie fikcyjnych rachunków na Polskę za rzecz... zwyczajowo przyjętą. Manipulacje odnośne przedstawiają się następująco:

Importer żydowski kupuje jakiś towar np. za 9.000 funtów szterlingów. Otrzymuje fakturę na 10.000 funtów i prosi Komisję Dewizową o przydział walut na tę kwotę. Otrzymuje je i przekazuje legalnie do Londynu. Po paru dniach otrzymuje z Londynu „prywatny" list, zawiadamiający go, że kwota 1.000 funtów stoi do jego dyspozycji. A teraz — ciąg dalszy.

Dajmy na to, że znajomy żydowskiego importera chce jechać do Stanów Zjednoczonych i bez pozwolenia dewizowego przewieźć tam 1.000 funtów. Wobec tego kupuje od niego wspomnianą wierzytelność londyńską, płacąc cenę nieco wyższą za „wygodę", t. zn. za to, że nie potrzebuje zabiegać o pozwolenie, którego by zresztą nie otrzymał.

Wprawdzie izby przemysłowo-handlowe są powołane do kontrolowania rachunków importerów, mimo wszystko jednak — zdaniem rzeczoznawców — przez sieć reglamentacyjną ciągle jeszcze przesiąkają setki tysięcy złotych. Tak np. wiele giełd towarowych notuje nie ceny rzeczywiste, jak to czynią giełdy pieniężne, ale ceny podstawowe, od których odlicza się rabaty wzgl. prowizje dla hurtowników. Izba, badając rachunek importera, porównuje go z notowaniem giełdowym i zapewne nieraz bywa wprowadzana w błąd przez zatajenie faktu tajnej prowizji.

Wszystko to świadczy o konieczności wydobycia handlu zagranicznego z rąk żydowskich. Reglamentacja dewizowa i importowa można skutecznie wykonywać tylko wówczas, gdy element kupiecki jest uczciwy i myśli po obywatelsku. Natomiast udział żydów utrudnia, a częściowo nawet uniemożliwia twórczą politykę gospodarczą.

Bandyta Leśniewski zawisł na szubienicy

Ostatnie chwile mordercy, który już raz był skazany na śmierć

Poznań. — W nocy o godz. 23 na dziedzińcu więziennym przy ul. Młyńskiej kat Palac z Warszawy wraz z pomocnikiem Cukierskim wykonał wyrok śmierci na 52-letnim Ludwiku Leśniewskim, rodem z Lubaszyna (powiat Złotów), jako na mordercy 36-letniej Bronisławy Czechowiczówny, siostry jego towarzysza więziennego na św. Krzyżu.

Przeszłość straconego mordercy, który już raz był skazany na śmierć za morderstwo i ułaskawiono go, a który prawie połowę swego życia przesiedział w murach więziennych, tworzy już od wczesnej jego młodości nierozerwalny splot przestępstw.

Leśniewski, jako kilkuletni chłopiec przybył z Lubaszyna do Chodzieży, gdzie jego ojciec był ogrodnikiem na probostwie. Już w czasie nauki szkolnej budziły się w nim przestępcze instynkty. Często uciekał z lekcyj i okradał swoich współtowarzyszy. Po opuszczeniu szkoły poświęcił się zawodowi ogrodniczemu. Wówczas został skazany na 9 miesięcy więzienia za czyny niemoralne. Służbę wojskową odbywał w Inowrocławiu, gdzie za kilka kradzieży i włamania odsiadywał dwukrotnie karę jednego roku więzienia i 2 lat twierdzy w Szpandawie. Również za kradzież wyrzucono go z pracy ogrodniczej na probostwie w Ujściu.

Przez pewien czas Leśniewski włóczył się pod przybranym nazwiskiem, aż wreszcie otrzymał posadę w pewnej majętności pod Gnieznem. Wkrótce jednak skradł konie z bryczką, za co zasądzono go na 5 lat więzienia, które odsiadywał w zakładzie karnym w Koronowie.

W czasie wojny światowej Leśniewski pracował na roli w okolicy Gołańczy i Wągrowca. Tutaj zabił pewnego gospodarza, za co skazano go na karę śmierci i w drodze łaski zamieniono ją na 20 lat więzienia. Karę tę morderca odsiadywał w więzieniach: na św. Krzyżu, w Rawiczu i ostatnio w Wągrowcu, skąd wypuszczono go w dniu 18 marca ub. roku.

Po zwolnieniu z więzienia Leśniewski przywędrował do Chodzieży, gdzie od pewnego leśniczego wyłudził rower i browning, a w dniu 25 marca ub. roku w Wielki Czwartek w godzinach przedpołudniowych, korzystając z niezabudowań Czechowiczów w Bogdanowie pod Gołańczą i tam zabił ich córkę. Po zrabowaniu pół funta kiełbasy i masła zbrodniarz zbiegł. Po dwóch tygodniach ujęła go policja w Osowie pod Obornikami.

Za zbrodnię drugiego zabójstwa skazał go Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na karę dożywotniego więzienia, przyczym w apelacji zaostrzono karę ogłaszając wyrok śmierci.

Straceniec do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie. Pojednał się z Bogiem.

W drodze na szubienicę towarzyszył mu kapelan więzienny ks. Spachacz.

O godz. 23,55 dr Górzyński stwierdził zgon straconego. Zwłoki jego zdjęto z szubienicy i po umieszczeniu w trumnie przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Naciągnęli firmę angielską

Warszawa. (Tel. wł.). Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga fabryki materiałów włókienniczych w Manchesterze przeciwko dwom kupcom warszawskim, właścicielom dużego sklepu hurtowego sukna przy ulicy Senatorskiej 10, o przywłaszczenie materiałów włókienniczych, sprowadzonych z Anglii na przeszło 70.000 zł.

Na zamówienie składu sukna sprowadzono z Anglii większy transport towarów, za które właściciele przedsiębiorstwa nie regulowali należności.

Prowadzący dochodzenia prokurator zarządził aresztowanie Stanisława Rajchera, który został osadzony na Pawiaku.

Jednocześnie wpłynęła do Sądu Handlowego skarga i wniosek o ogłoszenie upadłości tej firmy. (w)



W londyńskim zwierzyńcu urodziło się słoniątko, które znana gwiazda filmowa Grane Fiels ochrzciła kieliszkiem szampana.

Wykrycie „biura wynajmu lalek"

Jak pomysłowi Żydzi uwalniali się od służby wojskowej — Nauka zniekształcania kości w celu zwolnienia ze służby wojskowej

Warszawa. (Tel. wł.). Władze śledcze dokonały szeregu aresztowań z powodu wykrycia biura wynajmu kalek. Aresztowanie nastąpiło na tle sprawy syna głośnego adwokata żydowskiego w Warszawie Izydora Szulmana.

Szulman stawiał się kilka razy do poboru i twierdził, że jest chory na oczy. Zwolnienia nie mógł uzyskać. Dopiero nagle otrzymał kategorię „C". Kiedy jednak zgłosił się po książeczkę wojskową, wydający te książeczki urzędnik zobaczył różnicę pomiędzy opisem, podanym w książeczce a samym Izydorem Szulmanem.

Mianowicie w książeczce było zaznaczone, że Szulman jest ślepy na jedno oko, tymczasem miał on dwoje oczu zdrowych. Okazało się, że Szulman wynajął odpowiedniego kalekę, który występował za niego przed komisją.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że przed nie tak dawnym czasem na Górze Kalwarii w szkole talmudystów wykryto naukę wszelkiego rodzaju zniekształcania kości, które daje zwolnienie ze służby wojskowej. (w)

Genewska „Królowa Nocy"



Przedziwny kwiat posępnego kaktusa Cereus grandiflorus — znanego z palmiarni w poznańskim Parku Wilsona? — Nic podobnego. Zwykła, a może nawet niezwykła, w każdym razie młodziutka piękność z miasta nad Lemanem, oświetlająca dla efektu pochodnią swą urodę, w kostiumie nimfy jeziora podczas nocnej ceremonii wyboru „Królowej Nocy". Oby uroda jej trwała znacznie dłużej, niż kwiatu naszego kaktusa, pyszniącego się nim tylko podczas dwu lub trzech nocy.

Zgon angielskiej „czerwonej" hrabiny

Londyn. (ATE) Na zamku Easton zmarła w 78 roku życia hrabina Warwick, która była jedną z najwybitniejszych osobistości wśród arystokracji angielskiej za czasów panowania Edwarda VII. Hrabina Warwick wstąpiła przed kilkunastu laty do Labour Party i w 1923 roku kandydowała do Izby Gmin z ramienia socjalistów; nie uzyskała ona jednak mandatu, a jej zwycięskim kontrkandydatem był były minister spraw zagr. Eden, zresztą jej krewny. Lady Warwick urządziła w swym pałacu dom wypoczynkowy dla działaczy socjalistycznych.

Samooskarżenie w sprawie afery „Caro"

W związku z głośną aferą osławionej spółki „Caro", postawiono pewne zarzuty dr Krzetuskiemu, b. radnemu miejskiemu w Krakowie i b. członkowi rady nadzorczej „Caro".

Obecnie dr Krzetuski złożył do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie doniesienie na siebie, domagając się wytoczenia przeciw niemu śledztwa w związku z zarzutami. W ten sposób dr Krzetuski chce oczyścić się wobec opinii publicznej.

Zwłoki noworodka w wodzie

Mysłowice, 30. 7. — Wczorajszego popołudnia załoga przejeżdżającego Czarną Przemszą galaru z węglem, zdążającego z Mysłowic w kierunku Oświęcimia, wyłowiła z wody przy moście, łączącym Mysłowice z Modrzejowem, zwłoki 7-miesięcznego noworodka, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu.

O makabrycznym tym odkryciu powiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenia. (AJS).

Węgiel zasypał górnika

Michałkowice, 30. 7. — W podziemiach kopalni „Michał" w Michałkowicach wydarzył się wczoraj ciężki wypadek górniczy.

Skutkiem niespodziewanego oberwania się węgla, został przysypany górnik 26-letni Hieronim Paszek z Przełajki.

Koledzy wydobyli go spod zwałów, jednak odniósł on poważne okaleczenia kręgosłupa i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. (AJS).

Samobójstwo artystki kabaretowej

Bydgoszcz. (Tel. w.) Artystka kabaretowa Jadwiga Żmijewska, lat 24, rodem z Warszawy, czasowo zatrudniona w Bydgoszczy, rzuciła się dziś rano o godz. 5 z okna II piętra na bruk.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala miejskiego. (f)

Zawrotna kariera gracza

Legendarną wprost postacią stał się Brigg-Karrer, który miał reputację najszczęśliwszego gracza na świecie. Niedawno temu zakończył swój żywot w sposób tragiczny.

Krótko przed wojną świat po raz pierwszy dowiedział się o nim. Był on bohaterem wielkiego procesu w Los Angeles, który wzbudził wielką sensację w całych Stanach. Kilkunastu angielskich i amerykańskich przemysłowców i kupców oskarżało go, że przy grze posługuje się rzekomo sztuką fakirowską i w ten sposób doprowadza do ruiny swoich partnerów. Brigg-Karrer wygrał był w ówczas w przeciągu czterech nocy 716 tys. dolarów. Na rozprawie obecni byli rzeczoznawcy, którzy zagrali z nim szereg partij na próbę. Brigg-Karrer przegrywał w ówczas każdą grę. Kiedy jednakże gra szła na serio, Karrer począł wygrywać z precyzją, wprowadzającą wszystkich w najwyższe zdumienie.

Brigg-Karrer został uwolniony. Kilka miesięcy po tym wydał John Fabino, jedna z ofiar gry Karrera, książkę, dającą życiorys sławnego gracza. Żona jego rozwiodła się z nim i wyszła za Karrera. Małżeństwo to jednakże nie trwało długo. Brigg-Karrer dał żonie odprawę w wysokości 200 tys. dolarów, które kilka dni po tym wygrał w ciągu jednej nocy w San Francisco.

Z książki dowiedziano się, że Brigg-Karrer był synem Hinduski i pewnego Anglika. Ojciec jego był kupcem w Kaidszu na wyspie Korea. Już jako chłopiec Karrer cieszył się ogromnym powodzeniem w grze i wygrywał wielkie sumy. Chcąc się go pozbyć, towarzystwa, utrzymujące kasyna gry wykonały zamach na dom rodziców chłopca, wysadzając go w powietrze. Ciężko ranny chłopiec ledwie uszedł z życiem. Po jego wyzdrowieniu rodzice wyprowadzili się z Korei. Posiadali oni dostateczny majątek, żeby móc prowadzić życie wygodne. Chłopca oddano w Nowym Jorku do znakomitego zakładu wychowawczego. Wkrótce jednak wieść o zawsze wygrywającym chłopcu rozeszła się także w Nowym Jorku. Wszyscy próbowali zdobyć sobie względy młodego człowieka. Rodzice wreszcie czuli się zmuszeni uciec z nim do Indii, ojczyzny jego matki. Przez szereg lat było o nim głucho. Następnie znowu rozpoczął on swój pochód zwycięski. Szczęście pozostało mu wierne. Doszło do tego, że dyrekcje kasyn gry zamierzały się wspólnie ubezpieczyć przed tym szczęściarzem. Ubezpieczenie to nie przyszło do skutku, natomiast szereg kasyn zaczął płacić Karrerowi regularnie renty, byleby tylko nie pojawiał się w kasynach gry.

Brigg-Karrer grywał teraz na statkach luksusowych. Partnerów, którzy chcieli sprowokować szczęście, znajdował on zawsze. Ale wszyscy oni albo zostali zrujnowani albo też przegrywali do niego ogromne sumy, o ile zawczasu nie wycofali się z gry.

W roku 1929 Brigg-Karrer poślubił tancerkę indyjską i zaczął prowadzić życie zupełnie w zaciszu. W Ameryce pojawiła się pogołska, że zapadł on na manię prześladowczą. Istotnie też Brigg-Karrer zaangażował 8 byłych detektywów angielskich, którzy go pilnowali. W ub. roku żona jego sprowadziła dwóch sławnych lekarzy angielskich, którzy zbadali stan umysłowy jej męża. Stwierdzili oni, że jest chory na umyśle i nieuleczalny.

W początku lipca rb. Brigg-Karrer w napadzie szału tak ciężko się poranił, że krótko po tym zmarł. Pozostawił on kolosalny majątek. (kk)

KRONIKA ZGIERZA

Pożar. W czwartek, 28. bm. we wsi Strumiany pod Zgierzem wybuchł pożar w zagrodzie Adama Binkowskiego. Spłonęła stodoła z tegorocznym zbiorem

6 mies. więzienia za uszkodzenie ciała. Sąd Grodzki w Zgierzu skazał Rudolfa Knopczyńskiego oraz jego syna Aleksandra na karę po 6 mies. więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała swemu sąsiadowi.

Znów wypadek pryszczycy. W Zgierzu stwierdzono pryszczycę u bydła przy ul. Aleksandrowskiej. Zarząd Miejski przystąpił niezwłocznie do energicznej akcji w celu zapobieżenia szerzeniu się tej choroby. Społeczeństwo przestrzega się przed spożywaniem mleka w stanie surowym.

KRONIKA SIERADZA

Pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymka parafialna z Sieradza na Jasną Górę wyrusza pieszo w dniu 23 sierpnia pod przewodnictwem jednego z kapłanów.

Pomiar miasta. W najbliższych dniach będzie dokonany pomiar miasta wobec czego Zarząd Miejski zwraca się z apelem do właścicieli nieruchomości o ułatwienie pomiarów oraz zastosowanie się do zarządzeń.

Dar straży pożarnej dla Armii. Zgodnie z uchwałą powziętą na zjeździe straży pożarnych, pow. sieradzkiego, wszystkie oddziały straży pożarnych z tego powiatu złożyły po 70 zł na kupno karabinu maszynowego dla pułku piechoty stacjonowanego w Sieradzu.

KRONIKA TOMASZOWA

Zabiegi o 100 tys. kredytu dla podupadłego kupiectwa. Prezes Stow. Kupców i Rzemieślników Chrześcijan p. A. Jagodziński wespół z dyrektorem K. K. O. p. J. Witkowskim podjął starania o uzyskanie 100 tys. zł kredytu dla podupadłego kupiectwa tomaszowskiego. W sprawie tej ubiegający się o kredyty odbędą w dniach najbliższych konferencję z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie.

Będzie szkoła powszechna przy Gimnazjum Miejskim. W wyniku starań przedstawicieli Zarządu Miejskiego w Tomaszowie władze szkolne wyraziły zgodę na dalsze utrzymanie szkoły powszechnej przy Gimnazjum Miejskim. Szkoła ta miała był zlikwidowana z zakończeniem roku szkolnego.

8 miesięcy więzienia za kradzież roweru. Sąd Grodzki w Tomaszowie skazał 18-letniego Żyda Nusyna Tenenbauma, syna bogatego kupca tomaszowskiego na 8 mies. więzienia za kradzież roweru na szkodę urzędnika T. F. S. J. p. Romana Wajsa.

KRONIKA WARTY

Zebranie Str. Narodowego. Zarząd Str. Narodowego w Warcie zawiadamia swych członków, że dziś w niedzielę, 31. bm., po nabożeństwie sumowym, w sali „Sokoła" odbędzie się zebranie Str Narodowego. Referat wygłosi delegat zarz. okr. z Łodzi. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie na zebranie punktualnie z legitymacjami.

Pierwsza Komunia św. W dniu 29. bm. podczas nabożeństwa w kościele parafialnym przystąpiły do pierwszej Komunii św. dzieci z tut. parafii. Następnie dzieci były podejmowane wspólnym śniadaniem w miejscowej świetlicy.

Restauracja klasztoru oo. bernardynów w Warcie. W tych dniach w klasztorze oo. bernardynów w Warcie rozpoczęto prace przy odnawianiu malatury prezbiterium.

KRONIKA RADOMSKA

Brak etatów nauczycielskich obniża poziom szkolnictwa. Kilkakrotnie pisaliśmy o ciężkich warunkach pracy nauczycieli szkół powszechnych w pow. radomszczańskim. Jak stwierdzono na jednego nauczyciela przypada 64 dzieci. Nic dziwnego, że taki stan rzeczy przyczynia się do obniżenia poziomu szkolnictwa z wielką szkodą dla okolicznej ludności. Warto by władze zainteresowały się tym stanem i przez powiększenie etatów usunęły bolączkę pow. radomszczańskiego.

Samochód zabił konia. Na szosie między Starą a Nową Brzeźnicą na wóz Antoniego Tałaja z Brzeźnicy najechało auto ciężarowe. Wskutek zderzenia koń został zabity na miejscu, zaś Tałaj oraz szofer wyszli z wypadku bez szwanku. Po wypadku szofer zbiegł. Policja prowadzi dochodzenie.

Złodziej skazany na 3 lata więzienia. Sąd Grodzki w Radomsku skazał znanego złodzieja Popowa na 3 lata więzienia za kradzieże, zaś po odbyciu tej kary na 5-letni pobyt w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

KRONIKA ŁOWICZA

Zebranie Związku Polskiego w Sobocie. W niedzielę, dnia 3. bm. odbędzie się w miejscowości Sobota, o godzinie 12,30 zebranie publiczne Związku Polskiego. Przemawiać między innymi będzie prezes Związku Polskiego z Łowicza, p. Michał Kędzierski.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Ręce na stole".
Kino Roma — „Diabły wybrzeża".

Nieludzka matka porzuciła dziecko. W lesie koło osady Wola Krysztoporska znaleziono dziecko płci żeńskiej. Dziecko liczy około jednego roku życia. Zaopiekował się nim sołtys wsi Bogdanów. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że dziecko to porzuciła Marianna Ciepielówna, mieszkanka wsi Koźniewice, gm. Kamieńsk.

Kradzież słoniny. W dniu 27. bm. na szkodę Zajngolda Edmunda w Babach skradziono 100 kg słoniny, wartości 250 złotych.

Kto zgubił rower? Na posterunku P. P. w Rozprzy znajduje się do odebrania rower męski znaleziony w zbożu na polach osady Wola Krysztoporska.

Groźny pożar w Kucowie. W nocy z 28 na 29 bm. w Kucowie, gm. Kleszczów wybuchł groźny pożar, niszcząc dwie zagrody włościańskie, należące do Wilhelma Mundila i Józefa Swobody. **Straty wynoszą** około 3 000 złotych.

Łódź centrum międzynarodowego sekciarstwa

Sekciarstwo jawną ekspozyturą masonerii — Jeden z przemysłowców łódzkch „biskupem" baptystów

Łódź, 30 lipca

Z Ameryki, wylęgarni wszelakiego sekciarstwa, w czasie wojny i po wojnie wyroiły się na świat cały najprzedziwniejszego typu i autoramentu sekty. Nie ominęły one i Polski. Najpotężniejszą bodaj twierdzą sekciarstwa różnego kalibru jest Łódź sama i okręg łódzki.

Istniejące i działające w okręgu łódzkim sekty rozporządzają bardzo znacznymi funduszami, posiadają własne nieruchomości, wyposażone są



Wywieszka sekty pn. „Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej".

w nowoczesne środki propagandy i wysoko stoją pod względem organizacyjnym.

Rzecz znamienna, że poszczególne sekty znajdują gorących protektorów w wielkim przemyśle. Są i tacy wśród łódzkich przemysłowców, którzy zajmują wysokie stanowiska w hierarchii sekciarskiej, pełniąc funkcje „biskupów". To zewnętrzne powiązanie legalnie istniejącego sekciarstwa z wybitnymi przemysłowcami łódzkimi wzmocnione jest niewątpliwie niewidocznymi dla społeczeństwa tajnymi nićmi. Sekciarstwo, działające u nas, jest jeszcze jednym obok **Rotary Clubu, Bnai Brithu,** lóż masońskich w postaci **loży „Adama Mickiewicza",** ośrodkiem dyspozycji, w którym międzynarodówki mają dużo do powiedzenia.

Poczynania sekt, opartych w swych założeniach na mglistych i zgoła cudacznych założeniach, wpływają ujemnie na poziom i spoistość społeczeństwa. Sączą one w jego świadomość zasady, które destrukcyjnie oddziaływują na nasze pojęcia moralne i kulturalne. Czy działalność sekciarska, która faktycznie osłabia siły społeczne, jest w oficjalnej sprzeczności z obowiązującym ustawodawstwem, to zagadnienie trudno rozstrzygnąć jednym cięciem. W każdym bądź razie bardzo pouczający i wiele mówiący dla umiejących oceniać fakty jest przykład z zawieszonymi przez władze **Badaczami Pisma św.**

Sektę tę, mającą w Łodzi swą centralę ogólnopolską, dysponującą własną drukarnią i olbrzymią nieruchomością, musiano po długim okresie tolerancji i pobłażania zamknąć za jaskrawą i zdecydowaną działalność przeciw państwu i religii katolickiej. Z Łodzi rozsyłano w tysiącach i milionach egzemplarzy wydawnictwa o treści antypaństwowej i pełnej bluźnierstw.

A BABTYŚCI?

Amerykańska ta również sekta tym się, jak wiadomo, między innymi charakteryzuje, że wprowadziła dziwaczny obrzęd chrztu dorosłych w nurtach rzeki czy stawu. Sekta prowadzi niewybredną w formie i treści propagandę pacyfistyczną. Członkowie sekty odmawiają w wojsku noszenia broni i władania nią. Na tym tle były już i u nas incydenty.

Centrala krajowa babtystów w Polsce jest w Zelowie pod Łodzią. Mają tu sekciarze własną drukarnię wydawniczą, gdzie wychodzi w dwu językach (polskim i ukraińskim) czasopismo „Przedświt". Jeden z przemysłowców łódzkich jest „biskupem" tej sekty.

SOBOTĘ UZNAJĄ ZA ŚWIĘTO

Łódź jest także siedzibą centrali organizacyjnej na Polskę sekty **adwentystów,** charakteryzujących się m. i. święceniem soboty. Sekciarze posiadają w swych rękach drukarnię wydawniczą „Kompas".

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PRAWDY

W najdroższym punkcie Łodzi, przy Alejach Kościuszki 54, kupiło obszerny plac i wybudowało na nim sobie dom tajemniczą nazwę noszące zrzeszenie — **Łódzkie Towarzystwo Przyjaciół Prawdy.** Lokatorem tego stowarzyszenia jest niemniej *tajemnicze* **Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej.** Wśród członków tego związku napotykamy na nazwiska znanych przemysłowców łódzkich, zwłaszcza niemieckiego pochodzenia.

Wybitnym działaczem na tym terenie był zmarły dyrektor elektrowni łódzkiej Ulman. Na liście członków figuruje obecnie nazwisko dyr. Wredego, znanego już naszym czytelnikom z przynależności do Rotary Clubu w Łodzi. Ta równoczesna przynależność do obu organizacyj może nie mieć głębszego znaczenia, ale może posiadać także swoją wymowę. Znani są nam przecież z innych terenów ludzie, którzy pełnią rolę łączników czy emisariuszy.

ŁÓDŹ GNIAZDEM SEKCIARZY

A zatem w Łodzi i okręgu łódzkim znajdują się centrale ogólnopolskie babtystów, adwentystów, mieści się Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej, a znajdowali się także Badacze Pisma św.

Sekty te, co już stwierdziliśmy, a co należy jeszcze podkreślić, jako niewątpliwie fakt bardzo ważny — posiadają bardzo bliskie związki z łódzkim wielkokapitalistycznym światem przemysłowym. Tym się może tłumaczy fakt posiadania przez nie ogromnych funduszów organizacyjnych.

Zastanawiającym jest zainteresowanie wielkiego przemysłu sekciarstwem. Wielki przemysł przez loże wolnomularskie i ich ekspozytury oddziaływuje na całokształt życia gospodarczego i tym samym wciąga je pod swą dyktaturę. Wielki przemysł przez sekciarstwo wpływa na życie społeczne, podważając spoistość moralną i społeczną mas robotniczych i oddając je przez to w ręce wszelkiego rodzaju międzynarodówek, a przede wszystkim marksistowskiej.

Jak się to wszystko dziwnie plecie! Zdawałoby się, że wielki przemysł nie może mieć nic wspólnego z sekciarstwem. Ono zaś nic z masonami, którzy przecież z zasady występują przeciw wszelkim religiom. **Tymczasem łączą się te siły gdzieś pod ziemią i podlegają jednej dyrektywie i jednej woli tajnych światowych mafij żydowskiej finansjery, która trzęsie i masonerią i marksizmem.** (j. w.)

Przędzalników uderzono po kieszeni

Depesza zarządu producentów wełny przędzalnianych do Min. Przemysłu i Handlu

Łódź, 30. 7. Jak to w piątek obszernie donosiliśmy przędzalnicy pod naciskiem premiera, który niedwuznacznie zagroził, że wyciągnie najdalsze konsekwencje, zgodzili się na obniżenie cen przędzy bawełnianej o 8 pct. Ponieważ zarząd niezbyt ufał swym członkom i nie jest pewien, czy zastosują się do obniżki, przezornie podał się do dymisji, obawiając się najwidoczniej Berezy.

Po podaniu się do dymisji zarząd wysłał do min. przemysłu i handlu następującą depeszę:

„Zarząd Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, powziął jednogłośnie uchwałę następującej treści: W wyniku konferencji z panem premierem, odbytej w dniu wczorajszym, Zarząd Zrzeszenia stwierdza, że znalazł się w sytuacji przymusowej i zgodnie z zarządzeniem Pana Premiera zalecił zakładom obniżenie cen przędzy o 8 procent. Nie mając jednak do tego podstaw prawnych i nie mogąc wziąć żadnej odpowiedzialności za gospodarcze skutki tego zarządzenia, Zarząd postanowił równocześnie podać się do dymisji."

Zaznaczyć należy, że zarządzenie o obniżce ugodzi przede wszystkim w przędzalnie samoistne, które wyłącznie są w rękach żydowskich.

Zniżka ta nie dotyczy przędzalń przy fabrykach, które przędzę obracają na własną produkcję. Dla ilustracji podajemy, że roczny zysk przędzalni przekracza milion zł. (m)

Lipiec
31
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Ignacy Lojola
Poniedziałek: Piotra ap.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Zdobysław
Poniedziałek: Rolisław
Słońca: wschód 4.09
zachód 19.49
Długość dnia 15 g. 38 min.
Księżyca: wschód 10,00
zachód 21.12
Faza: 4 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

Tel. 173-55

Prenumeratę „Orędownika" w Łodzi można zamawiać telefonicznie — telefon 173-55.

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15 Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Błękitna załoga" i „Zielony sygnał".
Ikar — „Nie całuj w kinie".
Oświatowy-Słońce" — „Więzy miłości" i „Zaczęło się w pociągu".
Palace — „Zakochani wrogowie".
Przedwiośnie — „Po burzy".
Rialto — „Kraj miłości".
Stylowy — „Król burleski".

KOMUNIKATY

Zebranie informacyjne

Zarząd okręgowy Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" urządza w niedzielę, dn. 31 lipca rb., o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Bandurskiego 9-11 zebranie informacyjne czyściarzy (pucerów).

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Kwestia robotnicza w świetle encyklik

Diecezjalny Instytut Katolicki organizuje pogadanki przez radio. Pierwszy referat wygłosi w dniu 1 sierpnia (poniedziałek) o godz. 21 ks. kanonik St. Nowicki nt. „Kwestia robotnicza w świetle encyklik społecznych", w którym uwzględni lokalne zagadnienia robotnicze.

Czterdziestogodzinne nabożeństwa

Czterdziestogodzinne nabożeństwa odbędą się w następujących parafiach: w dniu 31 lipca, 1 i 2 sierpnia w Łagiewnikach, 13, 14, 15 sierpnia w Skoszewach, 26, 27 i 28 sierpnia w Budzynku, 26, 27 i 28 — Łódź parafia św. Wojciecha na Chojnach.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Ks. prałat Jan Cesarz, dziekan łódzki, urządza na dzień 13, 14 i 15 pielgrzymkę do Częstochowy. Karty uczestnictwa można nabywać we wszystkich parafiach Łodzi, w księgarni „Przyszłość" obok katedry i księgarni „Dobra książka" (Gdańska 111.) Bilet kolejowy do Częstochowy i z powrotem kosztuje 6 zł 50 gr.

KRONIKA MIEJSCOWA

Urlop tymcz. prezydenta

Łódź, 30. 7. — Z dniem 1 sierpnia rb. tymczasowy wiceprezydent miasta Antoni Pączek rozpoczyna doroczny urlop wypoczynkowy.

Posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej

Łódź, 30. 7. — Odbyło się posiedzenie prezydium Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej pod przewodnictwem tymcz. wiceprezydenta Antoniego Pączka. Na kolejnym zebraniu nastąpi wybór członków komitetu organizacyjnego na przyszłą wampanię zimową pomocy bezrobotnym oraz uzupełnienie komitetu lokalnego.

Złodzieje ukryli się — paser poniósł karę

Dnia 7 maja rb. dokonano kradzieży z mieszkania Rozenberga (Andrzeja 33). Złodzieje skradli różne rzeczy i gotówkę na sumę około 3 000 zł. Dopiero 4 czerwca rb. zatrzymano na rynku przy ul. Bazarowej znanego pasera Mendla Wajnberga, który sprzedawał rzeczy pochodzące z kradzieży. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Wajnberga na 8 mies. aresztu.

Topielec

W stawie na terenie Retkini w czasie kąpieli utonął 24-letni Stanisław Kuzdra, zam. przy ul. Obywatelskiej 11. Kuzdra udał się samotnie do kąpieli i dostał skurczu mięśni serca. Zwłoki znaleziono dopiero po kilku godzinach.

Obozy dla młodzieży robotniczej.

Od dnia 2 do 14 sierpnia i od 14 do 28 sierpnia trwać będą obozy dla młodzieży robotniczej (od lat 16 do 26 włącznie) Koszt 2 tygodniowego pobytu wynosi 30 zł. Przejazd kolejowy za zniżką 66 procent wynosi zł 5,60. Informacyj udziela Liga Morska i Kolonialna (Andrzeja 3, tel. 25.666). Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od 12 do 15, w pozostałe dni od 17 do 20

Obóz Ligi Morskiej i Kolonialnej nad morzem.

W dalszym ciągu przyjmowane są zapisy na obóz L. M. K. w Mieroszynie koło Rozewia. Koszt dwutygodniowego pobytu wynosi 43 zł. Zgłoszenia przyjmowane są na 10 dni przed wyjazdem.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi

podaje do wiadomości, że do dnia 23 lipca rb. było zarejestrowanych bezrobotnych na terenie województwa łódzkiego ogółem 40 504. W porównaniu ze stanem z dnia 16 lipca rb. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1 033 osoby. Na terenie samej Łodzi poszukuje pracy 28 638 osób. Na terenie Pabianic powiatu łaskiego i sieradzkiego jest bezrobotnych zarejestrowanych 2 511, na terenie Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego 1 636, na terenie Radomska, powiatu radomszczańskiego i wieluńskiego — 1 311, na terenie Tomaszowa Mazowieckiego i powiatu brzezińskiego — 3 638.

KRONIKA DNIA

W remizie tramwajowej na terenie Helenówka w czasie naprawy dachów uległ wypadkowi blacharz, 61-letni Stanisław Rogowski, który straciwszy równowagę, spadł z wysokości trzeciego piętra, odnosząc ogólne bardzo ciężkie obrażenia ciała. Nim przybył lekarz pogotowia, Rogowski zmarł. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Na ul. Piotrkowskiej 209 spadł z rusztowania 26-letni Antoni Bielecki, zam. przy ul. Andrzeja 34 i wskutek upadku odniósł ogólne obrażenia ciała. Rannego po opatrzeniu pogotowie w stanie nieprzytomnym odwiozło do szpitala.

41-letnia Aurelia Bruszczyńska (Wróbla 7) spadła ze schodów, odnosząc ogólne obrażenia ciała.

41-letnia Maria Nagibur (Spółdzielcza 92) wskutek upadku ze schodów odniosła obrażenia ciała i przewieziona została do lecznicy.

51-letnia Antonina Żurkowska (Stara Gatka 60) wskutek upadku z wozu doznała złamania ręki i odwieziona została do szpitala.

Na terenie Zakładów Widzewskiej Manufaktury wyskoczyła z okna na czwartym piętrze robotnica, 25-letnia Janina Mendrasik (Niciarniana 11) i odniosła bardzo ciężkie obrażenia ciała. Ranną po nałożeniu opatrunków pogotowie przewiozło w stanie agonii do szpitala. Powodów samobójstwa narazie nie ustalono.

Strajk murarzy kanalizacyjnych trwa

Delegacja „Pracy Polskiej" wyjeżdża do Warszawy

Łódź, 30. 7. Murarze na kanalizacji, na propozycję Zarządu Miejskiego, ażeby podjęli prace akordowo przy zastosowaniu dniówki 10 złotych, oświadczyli, że nie godzą się i żądają stosowania w całej rozciągłości orzeczenia komisji rozjemczej.

Strajk jest nadal kontynuowany. Wskutek tego wstrzymane zostały roboty kanalizacyjne w ogóle.

Wobec tego, że władze wojewódzkie i Fundusz Pracy w Łodzi odpowiedziały, że nie są kompetentne w sprawie zmiany płac, delegacja Zw. Zawodowego „Praca" wyjeżdża 1 sierpnia do Warszawy, do Ministerstwa Opieki Społ.

Echa makabrycznego samosądu pod Łodzią

Sąd Apel. zatwierdził wyrok I instancji

Łódź, 30. 7. Dnia 11 czerwca 1937 r. na polach folwarku Szynczyce pod Łodzią administrator Justyn Czernicki zastrzelił kowala dworskiego, Jana Bednarka, który stawał w obronie swej matki.

Na wieść o zabójstwie tłum w liczbie ok. 200 osób ubezwładnił policjanta i wtargnął do pałacyku dworskiego, gdzie zatłukł administratora Czernickiego.

Do odpowiedzialności pociągnięto 27 uczestników najazdu. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 22 na kary od 1 do 6 lat więzienia.

Sprawa w dniu wczorajszym była rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny, który wniosków apelacyjnych nie uwzględnił, zatwierdzając wyrok I instancji.

Kredyty budowlane dla Łodzi

Łódź, 30. 7. W ciągu roku bieżącego przydzielony kontyngent kredytów budowlanych w Łodzi wynosił 2.350.000 zł. Wpłynęło do komitetu rozbudowy miasta podań petentów na ogólną kwotę 3 milionów złotych.

Przydzielony komitetowi rozbudowy miasta na rok bieżący kredyt rozprowadzony został w sposób następujący: na budownictwo blokowe 29 petentom na kwotę 1.037.500 zł, na remont i kanalizację 19 petentom na sumę 156.500 zł, razem rozprowadzono przez komitet rozbudowy miasta 2.486.000 zł.

Jak z zestawienia powyższego wynika, rozprowadzono więcej, aniżeli wynosi przydzielony kontyngent kredytu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że część petentów odpadnie.

Znów afera handlowa

Łódź, 29. 7. — Na skutek skargi kilkunastu poszkodowanych hurtowników łódzkich, władze policyjne zarządziły dochodzenie, które doprowadziło do ujawnienia afery handlowej, jakiej dopuścili się *Samuel Kirszenberg* i *Henoch Szwarc*, *współwłaściciele składu manufaktury w Lublinie przy ul. Cyrulińskiej 4.*

Kirszenberg znany był na rynku włókienniczym w Łodzi i przed kilku jeszcze laty prowadził rozległe interesy. Ostatnio znów nawiązał kontakt, występując ze spólnikiem Szwarcem. Przed 3 tygodniami zakupili poważniejszy transport manufaktury na sumę około 62.000 zł pokrywając należności w 10 proc. zaledwie gotówką, resztę wekslami przeważnie klientowskimi.

Przy odwiedzaniu nowych klientów agenci hurtowni łódzkich stwierdzili, że zlikwidowali oni swój skład, otwarty zaledwie przed kilku miesiącami, towary wywieźli lub sprzedali. W toku badań okazało się, że weksle są fałszywe lub wystawione przez osoby materialnie nieodpowiedizalne. Dalsze dochodzenia trwają i niewątpliwie suma strat zwiększy się.



Z łódzkiego Zoo. Młoda sarenka i jej szczęśliwa matka

Poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego na Żubardziu

Łódź, 30. 7. W niedzielę, dnia 31 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Narodowego Łódź-Zubardź.

Program uroczystości jest następujący: godz. 9,30 zbiórka uczestników uroczystości w lokalu Str. Nar. przy ul. Limanowskiego 135, godz. 10,30 wymarsz do kościoła św. Antoniego na nabożeństwo, godz. 13,20 wbijanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia na placu kościelnym przy ul. Bydgoskiej 5.

Przemawiać będą prezes Zarządu Okręgowego Str. Nar. adw. Franciszek Szwajdler i b. radny Wincenty Kozuchowski.

Skazanie rabusia

Łódź, 30. 7. — W Koluszkach na przechodzącą żonę urzędnika kolejowego napadł 22-letni Bronisław Szych vel Ściech, który legitymował się fałszywą książeczką wojskową na nazwisko Bazylego Wójtowicza.

Wczoraj Sąd Okręgowy z Łodzi skazał Wójtowicza na 10 miesięcy więzienia.

Ujęcie sprawców kradzieży

Łódź, 30. 7. — W czerwcu rb. do firmy „Przemysł Jedwabny" (Legionów 2) zakradli się złodzieje i skradli towarów na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym ujęto sprawców w liczbie 6 osób. Ujęto również pasera, Żyda Chila Skórnickiego (ul. Wolborska 35). Wszystkich osadzono w więzieniu.

Posiedzenie w sprawie Akademii Medycznej

Łódź, 30. 7. Pod przewodnictwem dra Stanisława Stańczaka odbyło się posiedzenie komisji organizacyjnej akademii medycznej. Przewodniczącym komisji wybrano docenta dra Dylewskiego, sekretarzem dra Mikinke.

Zastanawiano się nad kwestią terminu otwarcia uczelni, liczbą słuchaczy na pierwszym roku studiów, nad możliwościami lokalowymi dla szkoły oraz nad zagadnieniem nazwy wyższej szkoły.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 30. 7. — Na szosie z Aleksandrowa do Poddębic wywrócił się wóz i przygniótł Józefa Jańczaka z Łodzi.

Samochód zabił starca

Łódź, 30. 7. W Rudzie Pabianickiej na ul. Staszica 2 najechał samochód, prowadzony przez Jana Jankowskiego, na 61-letniego Adolfa Resslera (Jasna 4), który pchał wózek ręczny.

Ressler zmarł.

Nie udało mu się

Łódź, 30. 7. — Z mieszkania dyrektora firmy „Barwanil", Augusta Oppershäusera (Sienkiewicza 55) robotnik Hugon Peńkowski (Kopernika nr. 57) skradł broszkę z brylantami wartości 3.000 złotych.

Policja sprawcę ujęła.

Cztery zagrody spłonęły

Łódź, 30. 7. — W kol. Wierzchlas pod Łodzią pożar strawił cztery zagrody. Straty wynoszą 24.000 zł.

Pożar wybuchł w zagrodzie Stefana Grabowskiego.

Chciał udawać Wilhelma Tella

Łódź, 30. 7. We wsi Tomków, pod Łodzią bawiący na letnisku uczniowie zabawiali się strzelaniem do celu z floweru. W zapale strzeleckim pragnąc popisać się największym uzdolnieniem a zarazem odwagą 17-letni Zdzisław Szebiata zgodził się stanąć pod wrotami stodoły z butelką na głowie, do której jego kolega 16-letni Tadeusz Winiarski miał trafić z floweru.

Piewszy raz Winiarski chybił, za drugim zaś razem trafił... Szebiatę w głowę powyżej prawej skroni, raniąc go ciężko. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

Winiarski został zatrzymany i zarządzono dochodzenie.

W jutrzejszym numerze:
„Pod pokrywą przedwyborczego kotła w Łodzi" i
„Żydowska kontrofensywa gospodarcza w Łodzi".

Łódź zdobyła się na chrześcijańską halę targową

Nowa brama wypadowa polskiego handlu



Tłumy publiczności biorące udział w otwarciu i poświęceniu pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej w Łodzi. Na pierwszym planie widoczni prezes Zarządu Okr. S. N. w Łodzi adwokat Franciszek Szwajdler, kierownik wydziału gospodarczego S. N. w Łodzi p. A. Stolarek oraz prezes Związku Chrześcijańskich Kupców Rynkowych p. H. Krzemiński

Łódź, 30. 7. — We wczorajszą sobotę polska i chrześcijańska Łódź obchodziła wielkie święto. W godzinach rannych po nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbyło się otwarcie przy Rynku Boernera pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej.

Plac targowy wypełniły tłumy polskiej publiczności. Przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego, duchowieństwa, organizacyj kupieckich. Stawili się licznie członkowie zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego: prezes adw. Franciszek Szwajdler, kierownik wydziału Akcji Gospodarczej Aleksander Stolarek, kierownik organizacyjny Michalak i sekretarz generalny Gągalski. Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych reprezentował p. o. Duszkiewicz, zarząd okręgowy „Pracy Polskiej" kierownik Gacek. Obecny był także właściciel placu p. Pawlak z ojcem i rodziną.

Poza tym zauważyliśmy m. i.: prezesa dra W. Rostkowskiego i znanego wytwórcę p. Głowackiego.

Poświęcenia hali dokonał ks. Siekiera, który następnie wygłosił płomienne przemówienie wskazując na to, że świętym obowiązkiem każdego prawdziwego Polaka jest walka o polski charakter gospodarstwa narodowego. Wzmacniać trzeba narodowy dobytek gospodarczy przez popieranie tylko swoich i przez zasilanie widoczne chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu.

Z kolei złożył życzenia pomyślnego rozwoju pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej — nowej czysto polskiej placówce przedstawiciel tymczasowego wiceprezydenta Kozłowskiego naczelnik Przeździecki, kierownik wydziału przemysłowego Zarządu Miejskiego.

Następnie wstąpił na pięknie udekorowaną zielenią i barwami narodowymi trybunę prezes zarządu okręgowego S. N. adw. Franciszek Szwajdler, powitany burzliwymi oklaskami. Prezes Szwajdler w świetnym przemówieniu wskazał na konieczność nieustępliwego budowania podstaw niezależności gospodarczej polskiej, której wyrazem jest otwarta chrześcijańska hala targowa.

Hala ta winna być środowiskiem, gdzie kształtować się będą narodowe zasady gospodarcze w oparciu o praktyczne życie. Chrześcijańska hala, widomy znak skuteczności narodowej pracy gospodarczej, winna się spotkać



Ks. [illegible] Siekiera dokonuje aktu poświę[illegible]skich Hal Targowych

(Fot. A. S. Skoczów)

z pełną opieką wszystkich prawdziwych Polaków.

Kiedy przebrzmiał huragan oklasków, jaki zerwał się po przemówieniu prezesa Szwajdlera, zabrał głos Henryk Krzemiński, prezes Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych. Podkreślił on dobitnie udział wydziału Akcji Gospodarczej z kierownikiem A. Stolarkiem na czele w pracy, która doprowadziła do uruchomienia chrześcijańskiej hali.

Pierwsza Chrześcijańska Hala Targowa — mówił prezes Krzemiński — jest wstępem do dalszej zdobywczej akcji, której celem jest narodowa, wolna od Żydów Łódź.

Po odśpiewaniu „Roty" uczestnicy uroczystości wznieśli szereg okrzyków na pomyślność rozwoju chrześcijańskiej hali.

Polski charakter nowej placówki wyraźnie jest uwidoczniony. U wstępu do hali widnieje olbrzymi napis „Chrześcijańska Hala Targowa".



We wczorajszą sobotę odbyło się w Łodzi uroczyste poświęcenie i otwarcie pierwszej łódzkiej Chrześcijańskiej Hali Targowej. Na zdjęciu wejście do Chrześcijańskiej Hali Targowej w Łodzi.

Piorun poraził robotników

Pszczyna, 30. 7. — Ubiegłego popołudnia podczas przechodzącej nad Śląskiem burzy uderzył piorun w składnicę drzewa Nadleśnictwa Państwowego w Kobiórze (pow. pszczyński), przy czym zostali porażeni pracujący tam robotnicy — Jan Mazur z Kobiora, Franciszek Sikora z Czarnkowa i niej. Pastuszka z Suszca.

Porażonych przewieziono do szpitala joannitów w Pszczynie, gdzie pozostali pod opieką lekarską. Stan ich jest groźny. (AJS)

„Obrzezany łódzki korpus dyplomatyczny"

Żyd Osser konsulem faszystowskich Włoch — Czy widział kto Żyda - antysemitę?

Łódź, 30. 7. — Kiedyśmy już wymienili i przedstawili w mundurze dyplomatycznym honorowego konsula królestwa Szwecji Żyda Maksa Kohna, nie możemy pominąć milczeniem i innych konsulów honorowych, bo moglibyśmy się narazić na zarzut, że Kohna zbyt faworyzujemy i forytujemy umniejszając splendoru innym.

Przeto, aby się na ten zarzut nie narazić, śpieszymy dziś sprezentować naszym czytelnikom jeszcze kilku honorowych konsulów, oczywiście wyznania wiadomego.

Jeszcze raz na czele tej listy wymienimy „dziekana" łódzkiego korpusu dyplomatycznego, konsula Maksa Kohna, za nim bieżą Kazimierz Monitz — konsul belgijski, Osser — konsul włoski, i Weisberg — konsul łotewski. Możeśmy jeszcze kogoś pominęli, ale w miarę możności listę naszą uzupełnimy i podamy do ogólnej wiadomości.

Aktualnie zajmiemy się przede wszystkim Osserem, tym, który ostatnio jeździł z delegacją przędzalników do Warszawy, skąd podobno przyjechał z chorobą sercową. Tenże Osser jest powszechnie znany jako jeden z najbogatszych ludzi w Łodzi. Robi on w przędzy bawełnianej, dziś najlepiej profitującym interesie. Ale to na razie nas nie interesuje.

Osser jest Żydem. Osser nagminnie, rasowo nienawidzi nacjonalistów, faszystów, antysemitów i wszelkich niedemokratów, niepostępowców.

Taki już jest i temu się nie należy dziwić. Widział to kto Żyda antysemitę? Ale konsula, co prawda honorowego, faszystowskich, ostatnio antysemickich Włoch, można zobaczyć w osobie właśnie Ossera.

Więc jak, czy Osser jest faszystą, czy nie? I czy w związku z ostatnim kursem antysemickim Mussoliniego będzie nadal piastował honorowy urząd? Chodzą słuchy, że nie.

Poda się na pewno do dymisji. Antysemitnikom nie będzie służył. (m)

Rozprawa nożowa

Radomsko, 8. 7. — Przechodzący wraz z kolegami ul. św. Rozalii Mieczysław Lejdusa (Dobroszycka 5) został znienacka napadnięty przez znanego awanturnika niejakiego Mrówczyńskiego, mieszkańca wsi Bartodzieje.

W czasie szamotania Lejdusa został dwukrotnie ugodzony nożem, doznając przerżnięcia ręki i przebicia lewej łopatki.

Rannego przewieziono do szpitala, zaś nożownik zbiegł.

Auto przejechało robotnika

Piotrków, 27. 7. — W dniu 25 bm. około wsi Jaroski na drodze Łódź — Piotrków najechany został przez auto nr rejestr. A 48565 robotnik z Piotrkowa Piotr Skawiński. Skawiński uległ ciężkim obrażeniom całego ciała oraz zgruchotaniu nogi.

Szofer samochodu nieustalonego jeszcze nazwiska nie troszcząc się o rannego człowieka, odjechał w kierunku Łodzi.

Rannego umieszczono w szpitalu w Piotrkowie, zaś szofera łatwo będzie odszukać dzięki znajomości numeru rejestracyjnego auta.

Miażdżący dokument zdrady klasowców

Robotnicy Haeblera piętnują stanowisko „czerwonych" demagogów podczas tragicznego strajku u Haeblera

Łódź, 30. 7. Robotnicy i robotnice zatrudnieni w przędzalni E. Haeblera zebrani dnia 23 lipca 1938 r. uchwalają następującą rezolucję:

1) Stwierdzamy, że trwający 15 tygodni strajk okupacyjny wywołany i kierowany przez Związek Klasowy, nie tylko, że nie poprawił warunków pracy i płacy w fabryce Haeblera, ale przeciwnie znacznie je pogorszył.

2) Piętnujemy działalność Związków Klasowych za fakt jawnej zdrady, której dopatrujemy się w wyraźnej zgodzie na wprowadzenie trzech zmian, przez co na utrzymanie rodziny robotniczej wypada na tydzień zaledwie około 10 zł zarobku.

3) Piętnujemy Związek Klasowy za krzywdę, jaką nam wyrządził przez spowodowanie utraty prawa do urlopów w globalnej sumie około 35 tysięcy złotych.

4) Potępiamy komitet strajkowy u Haeblera za niedbałą gospodarkę pieniędzmi z drobnych ofiar robotników i żądamy ukarania winnych straty 500 złotych.

5) Żądamy unormowania warunków płacy i pracy na fabryce Haeblera i oświadczamy, że oddajemy prowadzenie akcji w tym kierunku jedynie i wyłącznie Związkowi Zawodowemu „Praca Polska".

6) Delegatów naszych z ramienia Z. Z. „Praca Polska" darzymy całkowitym zaufaniem i ostrzegamy przed jakąkolwiek próbą kwestionowania naszego przedstawicielstwa, oraz protestujemy przeciwko wyrażanemu faworyzowaniu byłych delegatów Związku Klasowego przez Inspekcję Pracy.

7) Potępiamy i piętnujemy wszystkich byłych delegatów związku klasowego i cały komitet strajkowy, jako zdrajców robotników polskich i sprawców nieszczęścia setek rodzin robotniczych.

8) Wyrażamy nasze współczucie rodzinom tragicznie zmarłych ofiar pamiętnego strajku u Haeblera.

słychać było jakoweś przytłumione odgłosy, ni to ludzkie, ni to upiorów.

Jaśko przeżegnał się nabożnie. Niewiadomo bo, co za licho wychylić się może spoza którego drzewa przydrożnego. Gadki krążą, że upiorów w tej okolicy a złych duchów moc czyha na dusze ludzkie, zawżdy więc przezpieczniej ze znakiem krzyża świętego na czole.

Oglądając się z trwogą wokoło spostrzegł teraz wiele szczegółów, których jadąc rano nie zauważył. Tu wyrwane drzewo tworzyło korzeniami potworną jakąś głowę z wyłupiastymi ślepiami, kosmatą brodą i rogami sterczącymi, ówdzie na bagnisku podle drogi jakoweś blaski tęczowe przebiegały szybko, tam znów odezwało się głuche stęknięcie, niby z głębi ziemi się wydobywające. Żegnał się wystraszony Jaśko raz po raz i przynaglał konie do śpieszniejszego chodu a pacierze szeptał. Zdawało mu się, że słyszy kroki jakoweś za sobą, lecz będąc pewny, że to złe, nie oglądał się za siebie, jeno ćwiczył zgrzane konie biczyskiem a przemawiał do nich jak umiał, aby się zaś czymprędzej w pole z onego przeklętego boru wydostać.

Jaśko tchórzem nie był, ale insza rzecz jest mieć do czynienia z ludźmi, a insza z upiorem, któren jak wiadomo na duszę ludzką mocno jest zawzięty. W każdej bitce, czy zwadzie Jaśko celował odwagą i pierwszy na wyzwanie stawał, ale gdy teraz czuł, jak złe czaiło się za każdym drzewem, stateczność wielką okazał, że miast drwić a wywoływać licho do nierównej walki, modlitwą odpędzał je od siebie.

Niebawem bór czarny zmieniać się począł w liściasty, wesoły a ptactwem rozśpiewany i Jaśko odetchnął lżej. Zebrawszy się na odwagę oglądnął się za

Jaśko nie odparł nic, jeno siedział d . . . . . . jak martwy, Antek zaś pytał dalej.

— Przywieźliśta drzewo z bora?

— Coby zaś nie! Przywiózem.

— Kole oparzelisk jechaliśta?

— A juści.

— To wama pewnikiem upiór jakowyś w ślepia zaglądnął, żeśta taki markotny — zaśmiał się Antek.

— Nie gadałbyś byle czego! — zawołał Jaśko, oglądając się z trwogą wokoło, bo mu się zdało, że wionęło mu coś tchem gorącym w twarz.

— Co się tak obzieracie? — spytał znowu Antek.

— Tak mi się cosik przywidziało... — i urwał, a potem zaczął znowu: słuchajta Antek, widzieliśta wy kiedy upiora?

— Abo to raz — pochwalił się zapytany chełpliwie.

— Kole oparzelisk?

— A juści.

— I jakoże on wyglądał?

— Upiór to je taki, że cięgiem inakszy — zaczął Antek powoli, rozsiadając się na ławie pod chałupą dla lepszego rezonu i rozpowiadać począł szeroko, jak to złe ma czasem ślepia jak u wilka jarzące, jak piszczy i skamle a od człeka odczepić się nie chce, chyba że krzyż święty na czole raz po raz się czyni, a zaklęcia skuteczne szepce. Czasem zaś łeb ma kosmaty z rozczapierzoną brodą i rogami nad czołem, a wtedy stęka głucho, bo mu już nie pokuta za grzechy w czyśćcu przeznaczona, jeno męki wieczne w ogniu piekielnym. Takie złe, to je najgorsze...

— Jezu... — wyszeptał Jaśko — ja takie widziałem, i przypomniał sobie wyraźnie ów pień kosmaty, co mu takiego stracha napędził, potem owo postękiwanie i kroki za wozem.

— Bójta się pana Jezusa chłopie! I nie uczepiło się was?

— Nie, ino szło krok w krok za wozem, jaże dudniło i stękało, że koniska uszy tuliły a na bagniskach podle drogi ognie migotliwie jak tęcze przebiegały...

— Gadało co?

— Stękało ino.

— Jakoże zażegnaliśta je? Bo one diabły okrutnie są zawzięte.

— Żegnałem się cięgim krzyżem świętym i pacierze powtarzałem, a potem trzy słomki na wiatr rzuciłem i splunąłem trzy razy za siebie.

— Tośta roztropnie postąpili. No, no, ale dziw!

— I cyganichę widziałem — szeptał dalej Jaśko, miarkując, że i ona pewnikiem ze złym w komitywie była, bo jakże inaczej mogłaby odgadnąć, że on swaty chce słać do Jagny.

Ale Antek wzmiankę o cyganisze przyjął bez wrażenia. Mało to plącze się tego plugastwa bez całe lato od wsi do wsi? Kręcił jeno głową, a dziwował się niepomiernie przygodzie Jaśka z upiorem, a chcąc się tą wieścią podzielić z inszymi parobkami w czeladnej, a postraszyć dziewki piskliwe, wstał z ławy i pożegnał Jaśka.

— Z Bogiem — rzekł i zniknął w ciemnościach, bo noc już zapanowała wokoło.

Jaśko siedział dalej na przyzbie i rozmyślał. W ciszy nocnej wypadki poranne nabrały dla niego jakiegoś niezwykłego znaczenia. Wyraźnie przypominał sobie teraz głowę diabła rogatego, koło której przejeżdżając przeżegnał się trzy razy. Stęknięcia i głosy podziemne, które wówczas ledwie uchem mógł złowić wydały mu się potężnymi pomrukami, od których chwiały się drzewa. Strach przed złym za kołnierzem mu siedział i łączył upiora ze wspomnieniem cyganichy, która niczym inszym jeno upiorzycą być musiała

— Poczynajmy z Bogiem — rzekła Wojciechowa — i miarowy chrzęst dwóch sierpów rozległ się w porannej ciszy. Żęły milcząc, i prostując co chwila zgięte plecy a spoglądając za siebie, wiele też użęły.

Hej, daleko ci jeszcze było do końca a skwar tymczasem stawał się coraz dokuczliwszy. Trza było zapaską ocierać pot z czoła raz po raz, bo słonko prażyło niemiłosiernie.

— Trza iść strawę uwarzyć — rzekła koło południa Wojciechowa.

— Idźcie matulu, ja ostanę — nie przerywając pracy odpowiedziała Jagna, a gdy matula poszli, wyprostowała się, spojrzała na słonko i tęskną śpiewkę zawiodła cicho. Jakieś uradowanie widne było na jej liczku spalonym, a śpiewka, choć tęskna, dzwoniła na jej ustach wesoło.

Bo jakże nie radować się, kiej wczora, idąc wieczorem z konwiami wody od potoka, zdybała na drożynie Jaśka. Czekał tam na nią, aby zaś swoje oczy jej widokiem uradować, aby pocałować jej usta, których nikt jeszcze nie dotknął. Jagnie serce się tłukło na to wspomnienie, a tera, żnąc sierpem raźno, pośpiewywała wesoło, bo wiedziała, że koło południa Jaśko tędy przechodzić będzie. Może znów przyciśnie ją do piersi, a kolana zadrżą, może powie jej, że umiłował ją na śmierć...

Lekki wiatr niósł piosnkę Jagny hen, daleko, aż usłyszał ją Jaśko od lasa idący i przyśpieszył kroku.

— Jaguś! — krzyknął zdala, nie mogąc strzymać.

Dziewczyna żąć przestała, zwróciła się w stronę dochodzącego ją wołania i spłoniona od radości, z opuszczonym sierpem na spódnicy, stała, pozierając zawstydzona na zbliżającego się chłopaka.

— Jaśko! — wybiegł z jej ust szept cichy.

— Jaguś! — powtórzył on, ujmując ją za ręce.

siebie, i nie spostrzegłszy jak okiem sięgnąć ni żywej duszy, utwierdził się w przekonaniu, że kroki, które najwyraźniej słyszał był za sobą, należały do upioru, lub jakiejś duszy pokutującej za grzechy. Odwrócił się więc powtórnie za siebie, trzy słomki na wiatr rzucił, trzykrotnie się przeżegnał i splunął trzy razy, a pewny, że złe, tak skutecznie zażegnane zginie i przepadnie, uspokojony nieco pogwizdywać jął dla dodania sobie fantazji.

Las rzedniał powoli i wkrótce otoczyły wóz łany chlebnego żyta, czerwieniejące się tu i ówdzie maków purpurą i błękitne od smukłych chabrów. Podzwaniając i porykując wracało bydło z pastwiska do wsi, mały pastuch trzaskał biczem bez ustanku, to znów na fujarce z wierzbiny skręconej wygrywał tęskliwie.

Potoczył się wóz raźniej, bo i droga szła z góry i konie, poczuwszy bliskość stajni, dobywały resztek sił, aby jak najprędzej u żłobu stanąć, smakowite siano i obrok chrupać a wodą popijać.

W chwilę potem zajechał Jaśko na obejście, zmęczone kasztanki wyprzęgnął, napoił, nakarmił, drzewo z wozu obok kuźni do małej przybudówki zwalił, a posiliwszy się przyniesioną z dworskiej czeladnej kuchni strawą obfitą, jął się swojej codziennej pracy.

Zadźwięczało kowadło od silnych uderzeń młota, miech skórzany wyrzucił z paleniska kłęb dymu i iskier. dwóch czeladzi kręciło się zwinnie, pilnie bacząc na każde polecenie Jaśka, któren z namarszczoną brwią pracował chmurny a zacięty.

— Giez go ukąsił — mruknął jeden, surowo skarcony przez Jaśka za jakąś drobnostkę.

— Zara widno, że mu licho za kołnierz wlazło — szepnął drugi, przyzwyczajony do wesołego i dobrotliwego usposobienia młodego majstra, dziwując się posępnym jego oczom i ustom zaciśniętym.

Hej, Bywało zawdy, że Jaśko, młot w rękę uchwyciwszy, w takt uderzeń śpiewał, co tchu w piersi stało a śmiał się i żartował ciągiem Twarde żelazo w ogniu roztopiwszy sprawnie młotem obrabiał i misterne kształty mu nadając radował się, że mu się robota pali w rękach i uśmiech szczery nie schodził mu z ust.

Teraz pracował milczkiem, waląc młotem w kowadło silnie, lecz nierówno. Ogniste oczy Cyganki widział ciągiem przed sobą, strach zabobonny przed wróżbą wesołość i żarty precz przepędził, zaś w uszach huczało mu nieprzerwanie:

Biada... biada...

Koło wieczora, gdy łoskot w kuźni ucichł a wieś cała rozbrzmiewała wesołym śpiewem powracających z roboty, usiadł Jaśko na przyzbie swej chaty i ręce bezczynnie założywszy, przyglądał się ludziskom, gościńcem idącym. Ten i ów, skończywszy swój znój codzienny, ucieszną harmonię do ust przytykał a wygrywał pięknie, aż się serce radowało. Raźne „Hu! ha!" oraz przytupywanie parobczaków towarzyszyło zawdy takiemu grajkowi, zaś dziewczęta sunąc cicho bosymi nogami po zakurzonym gościńcu, otwarłszy z podziwu usta, szły kupą, przytulone do siebie, nic nie mówiąc, a dziwując się jeno. Od czasu do czasu, nie strzymawszy, wyrwał się z piersi którejś zasłuchanej okrzyk zachwytu:

— Laboga! Ale ci też wygrywa!...

A grajek, powiódłszy dumnie oczami po otaczających go, zachęcony uznaniem przywoływał na pamięć coraz to insze piosenki i grał z ogniem, a echo, od gór idąc niosło śpiewki jego po łące, po polu, hen, po wieczornej rosie, daleko, daleko.

— Cóżeśta taki zafrasowany? — przebudził Jaśka z zamyślenia głos Antka fornala.

— I ... bogać tam.

— A nie? Przeciem nie ślepy.

pewnikiem. Jeno, że taka cudna była... Ale to może właśnie diabelska moc taką ją uczyniła, aby zaś łacniej dusze ludzkie łowić mogła. Tym większy lęk ogarniał go przed wróżbą, bo wiedział z opowiadania mądrych dziadów, że jak ci się złe na kogo uweźmie, to męczy póty, póki duszy z człeka nie wyciągnie, albo ksiądz modłów ze świętą monstrancją nad prześladowanym nie odprawi.

Trza będzie grosiwa nieco z mieszka wydobyć, a dobrodziejowi zanieść na mszę świętą za dusze czyśćcowe, to się może złe odczepi.

Tu jednak przyszło Jaśkowi na myśl, że przecie one stękające diabły, jak Antek powiadał, w ogniu piekielnym się smarzą, więc im już nijakie modły nic nie pomogą.

Zafrasował się też mocno, a że późno już było, i pieśni słowicze dzwoniły w okolusieńko, do snu mu się głowa chylić poczęła, więc też wstał, poszedł do izby i legł ciężko na tapczanie. Wkrótce łagodny, młody sen pozwolił mu zapomnieć o cyganisze nienawistnej, jej wróżbie i upiorach.

*

Nadeszło skwarne lato. Łany zbóż kołysały się niby złotem szeleszczącym, potoki sączyły odrobinę wody powoli i leniwie, słonko ogień z nieba sypało na ziemię, że pękała od skwaru i z tęsknotą wyglądała deszczu, który, jakby pomóc chcąc ludziskom w żniwach, nie zjawiał się i czekał, aż dojrzeją chlebne kłosy i żniwa się skończą.

Gdzieniegdzie widać już było pochylone kobiety, żnące sierpami garść za garścią urodne żyto, ówdzie zaś dziewczęta, zawodząc tęskne śpiewki, wiązały powrósłami sypkie zboże w snopy i ustawiały w półkopki.

Podle dwora, na wielkim bezkresnym łanie huczała żniwiarka w cztery konie zaprzężona, w kuźni

wrzała gorączkowa praca, bo to okuć konie trza było, to żniwiarce nóż naostrzyć a grabki zrychtować, zaś ile kós a sierpów czekało naprawy, tego i zliczyć by nie można. Ale zuch kowal nadążał wszystkiemu. Ze śpiewką na ustach bił młotem w rozpalone żelazo aż warczało powietrze i wszystko było na czas zrobione.

Wszędy znać było wytężoną pracę. Wśród pól odzywała się raz po raz słodkim „pi-pi-lit" przepiórka, a ludziska, uśmiechając się do tego ptasiego wezwania do żniw, ostrzyli osełkami to kosy, to sierpy, co kto miał, spoglądając w niebo, czy zaś deszczu Bóg nie ześle, śpieszyli do znojnej pracy.

Zaparłszy na kołek chałupę wyruszyła też i Wojciechowa z Jagną na niewielki łan żyta, złocący się nad potokiem, który wyschnięty do połowy szemrał cicho. Zbrojne w błyszczące, zakrzywione sierpy szły wczesnym rankiem, o świcie prawie, gawędząc o gospodarstwie.

— Juźci, czas już na żniwa wielgi, żeby ino Bóg dał pogodę — mówiła stara.

— Hej, matulu, skończym we dwa dni z żytem, zwiezie je nam Józek do stodółki, a za ten czas pszenica dożrzeje. Pan Jezus miłosierny nie spuści deszczu.

— Miłosierdzie boskie nad nami — westchnęła Wojciechowa spoglądając w niebo, które blado błękitne, zwieszało się jak kopuła nad cichą wioską, przejrzyste, spokojne, bez chmurki.

Tak uradzając doszły niebawem do figury, przed którą przeżegnawszy się nabożnie, skręciły w lewo i stanęły na zagonie żyta.

— Bóg dał urodzaj — cieszyła się Jagna, z radością patrząc na chylące się ku ziemi ciężkie kłosy. I nie zwlekając zakasała rękawy u koszuliny, uśmiechnęła się do słonka i pochyliła z sierpem.



Bastion ruchu narodowego

gdzie nie ma ani jednego Żyda

Oddalona 18 km od Koła w gminie Lubotyń, pow. kolskiego, położona malowniczo na pięknym wzniesieniu między dwoma uroczymi jeziorami, leży osada Brdów.

znana z walk powstańczych.

Liczba mieszkańców prastarego Brdowa, o którym znajdujemy wzmianki historyczne już w r. 1136, wynosi obecnie około 1 500.

Znajduje się tutaj kilkanaście placówek handlowych i przemysłowych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że

od szeregu lat nie ma w Brdowie ani jednego Żyda.

Kilku machabeuszów próbowało nie raz otworzyć tutaj sklepy, ale dzięki postawie uświadomionego narodowo społeczeństwa, likwidowali je bardzo szybko. Wyjeżdżającego z Brdowa z powodu zupełnego braku poparcia Żyda, ludność osady

odprowadzała zawsze z orkiestrą,

co wprawiało naszych „obiwateli" w niezwykły stan podenerwowania. Widząc, że w Brdowie nie ma nic do „roboty". Żydzi zrezygnowali już zupełnie z osiedlenia się tutaj i od szeregu lat nie kusił się o to żaden Żyd.

Ludność Brdowa i okolic jest rdzcnnie narodowa.

Prawie w każdej wsi znajduje się Koło Stronnictwa Narodowego. Tutaj też mieszka znany z wielu aresztowań i skazujących wyroków sądowych za działalność polityczną, powiatowy kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Kole, p. Karol Nowacki.

Uświadomione narodowo społeczeństwo Brdowa i okolic, nie tylko, że nie pozwala w swej osadzie na egzystencję Żydom, ale nie dopuszcza nawet do głosu ich przyjaciół.

Zwołane ostatnio w Brdowie publiczne zebranie organizacyjne „Ozonu" przerodziło się w wielką manifestację narodową, a

„ozonowi" mówcy uciekać musieli z sali,

wśród gwizdów i ostrych pogróżek zebranych, którzy dawali im szczere upomnienia i rady, by we własnym interesie więcej tutaj nie wracali i nie próbowali zwoływać zebrań.

Do godnych wspomnienia zabytków Brdowa zaliczyć przede wszystkim należy obecny parafialny

kościół poklasztorny pod wezwaniem św. Wojciecha

zbudowany w bardzo odległych wiekach. W r. 1436 Władysław Jagiellończyk oddał klasztor brdowski oo. paulinom, których sprowadzono do Brdowa uroczyście w roku 1437. W klasztorze tym znajduje się do dziś dnia ryngraf Matki Boskiej, zawieszony tutaj w r. 1444 przez Władysława Warneńczyka podczas pochodu na Turków.

W głównym ołtarzu kościoła, przebudowywanego w późniejszych czasach kilka razy, znajduje się

cudowny obraz Matki Boskiej

podarowany zakonnikom przez Władysława Jagiełłę. Na uroczystości odpustowe ku czci Matki Boskiej ściągają rok rocznie do Brdowa z szerokiej okolicy tysięczne tłumy wiernych.

Na cmentarzu parafialnym w Brdowie znajduje się

bratnia mogiła 70 powstańców,

poległych w roku 1863 pod Brdowem w bitwie z przeważającymi liczebnie oddziałami wojsk moskiewskich.

Dowódcą oddziału powstańczego był Taczanowski, poległy również w walce pod Brdowem. Do jego kompanii należał zmarły przed paru miesiącami w Kłodawie

ostatni weteran powstania styczniowego

w Ziemi Kaliskiej, Roch Szurgociński.

Otwarta ostatnio w Brdowie filia urzędu pocztowo-telegraficznego została przez jego i okolicznych mieszkańców powitana z dużym zadowoleniem.

Obecnie buduje się w Brdowie okazały gmach 7-klasowej szkoły powszechnej, w której zarazem znajdą się pomieszczenia dla nauczycieli.

Okolice Brdowa słyną ze swego uroku

i są terenem częstych wycieczek.

Cała osada wygląda bardzo schludnie. Zupełny „brak" Żydów, znanych powszechnie z brudów i niechlujstwa pozwala w osadzie na utrzymanie wzorowych porządków.

Proboszczem parafii brdowskiej jest obecnie znany i szanowany powszechnie

narodowy działacz społeczny, ks. Józef Dunaj.

Miejscowa placówka Stronnictwa Narodowego wykazuje stale ożywioną działalność, a ruch narodowy promieniuje stąd na szeroką okolicę.

Bolesław Kubiak.

NIE ZMOGŁY GO SZTORMY NI BURZE...



Na południe od Devon u wschodnich wybrzeży Anglii wpadł przed dwoma laty na skałę podwodną piękny żaglowiec „Cecilie". Wiele już burz i sztormów przeszło od tego czasu ponad statkiem a mimo to wyrasta on nadal dumnie ponad falami.

Najmłodsi w służbie Ojczyzny

Jeden z naszych Czytelników pisze nam:

W poczytnym „Orędowniku" z dnia 24 bm. czytałem artykuł pt. „Najmłodsi w służbie Ojczyzny".

Miło mi, czytając ten artykuł podkreślić fakt, że również i dzieci w Wielkopolsce w 1918 roku nie zapomniały o Ojczyźnie w momencie, kiedy padło hasło „Polacy do broni" i stanęły w szeregach obok starszych druhów — przeważnie wytrawnych i zaprawionych w walkach na frontach wojny światowej. Młodzież wielkopolska garnęła się w szeregi powstańców z zapałem, jaki trudno opisać; to trzeba było przeżyć. Ramię przy ramieniu ze starszymi wojakami, kładli na ołtarzu Ojczyzny swoje życie, zdrowie, wytężając siły do maksimum. Wszystkc dla ukochanej Ojczyzny, dla niepodległości, dla utrwalenia granic Rzeczypospolitej. Nie obawiali się ci chłopcy gradu kul nieprzyjacielskich, mrozów i wysiłku ponad ich wiek. Pamiętali tylko o jednym: „Wolność Ojczyzny", dla której porzucili ławy szkolne, by dokończyć dzieła, które ich ojcowie rozpoczęli strajkami szkolnymi — by wywalczyć z bronią w ręku polski pacierz i polską szkołę.

Dziś, przeważnie zapomniani — niektórzy na emigracji z powodu braku zajęcia w Ojczyźnie, której wolność sobie wywalczyli. Inni w nadzwyczaj skromnych warunkach (bez uznania ich zasług) swoje życie dalej pchają. Są i tacy, którzy chociaż powyżej trzydziestki, uzupełniają swoje wykształcenie i studiują, by znaleźć się wśród tzw. ludzi z kwalifikacjami, by ewentualnie za 100,— zł miesięcznie znaleźć jakiekolwiek zatrudnienie w urzędzie.

Z wielkim uznaniem patrzeć należy na bohaterską postawę Orląt Lwowskich, nie trzeba jednak zapomnieć, że i Ziemia Wielkopolska już w 1918 r. miała swoich dzieci-bohaterów, z których niektórzy po 2 lata na froncie przetrwali. Są m. in.:

Dr inż. Leon Mroczkiewicz — harcerz (lat 16) brał udział w walkach o oswobodzenie Poznania i w szeregach 1 Dywizji Strzelców Wlkp. na froncie Lit.-Białoruskim w latach 1919-20.

Z grodu Lecha w szeregach walecznych czwartaków byli Marian Krysztafkiewicz z Gniezna (lat 15) z kompanii śp. Mariana Wachtla później 4 komp. I baonu telegr. Wlkp. walczył na froncie płn. wlkp. w latach 1918-19 i na froncie Lit.-Białoruskim w latach 1919-20.

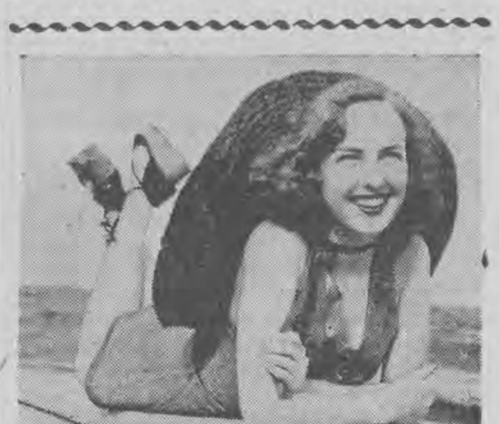
Bolesław Günther z Gniezna, ochotnik wojenny (lat 16) z komp. telef. Wojciecha Stranza walczył na froncie Wlkp. i Lit.-Białoruskim.

Stanisław Nowicki z Gniezna, ochotnik wojenny (lat 14) walczył w szeregach 4 p. strzelców na froncie Wlkp. i Lit.-Białoruskim w latach 1919-20, ranny w rękę pod Zasławiem na Białorusi.

Skory z Witkowa, ochotnik wojenny (lat 15) z komp. śp. M. Wachtla walczył na froncie Wlkp. w 1919 i został ranny w dłoń przy zdobywaniu pancernego pociągu pod Rynarzewem.

Tykociński z Gniezna, ochotnik wojenny (lat 15) z kompanii śp. M. Wachtla walczył na froncie Wlkp. w 1919 roku.

Leon Wojtaszewski z Gniezna, harcerz (lat 14) walczył w szeregach kompanii śp. M. Wachtla w latach 1918-19 na froncie Wlkp. i w latach 1919-20 na froncie Lit.-Białoruskim. W szeregach 1 Dyw. Strzelców Wlkp. brał udział w całej kampanii bolszewickiej i był na froncie z górą 2 lata.



TWARZĄ W TWARZ Z SŁOŃCEM.

Ile żyje na świecie liliputów

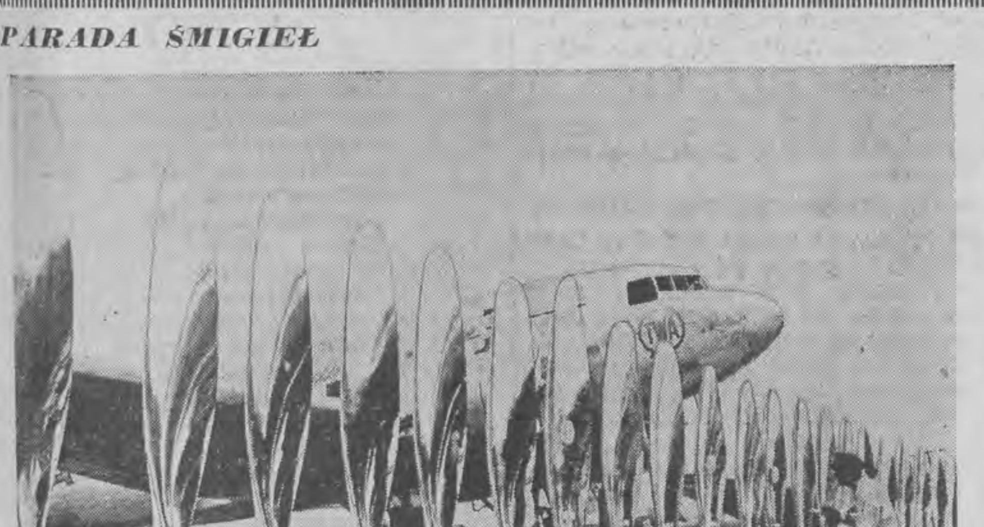
Jak zdołano do tej pory ustalić, na całym świecie ma żyć około dwóch tysięcy liliputów.

W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje aż 350 liliputów. Jest już powszechnie wiadomym, że rodzą się oni zupełnie normalni, przestając rosnąć dopiero w piątym roku życia. Natomiast dzieci z małżeństwa liliputów są przeważnie normalnego wzrostu. Na ogół jednak małżeństwa lilipucie sa bezdzietne.



Najmniejszy człowieczek na świecie, nieco większy nad dwie stopy.

PARADA ŚMIGIEŁ



W Kansas City, w Stanach Zjedn. istnieje wielka fabryka stalowych śmigieł dla samolotów. Na zdjęciu polerowanie śmigieł na lotnisku.

NASZA NOWELKA

Kto ukradł naszyjnik?

Kasia od swoich najmłodszych lat podziwiała wspaniały naszyjnik ciotki Klementyny, migocący na wielkich uroczystościach na jej tłustej szyi. Naszyjnik był naprawdę bardzo piękny i z całej osoby ciotki Klementyny, on jedynie pozostawał ludziom w pamięci. Szczególniej duży brylant pośrodku w kształcie serca, kusił oczy tęczowym blaskiem.

Kasia nie mogła się nigdy dość napatrzyć i po prostu zjadała naszyjnik oczyma. Łudziła się, że może kiedyś klejnot ten stanie się jej własnością. Wszak ciotka już była stara, nawet bardzo stara, a prócz niej nie miała nikogo krewnego. Wyobrażała sobie nawet ten moment, gdy umierająca ciotka wyciągnie do niej chudą, żółtą rękę z owym klejnotem wspaniałym, mówiąc:

— Weźmij go, Kasiu, na pamiątkę, a wieczny odpoczynek zmów czasem za moją duszę!...

Nie znaczyło to, broń Boże, żeby Kasia pragnęła rychłej śmierci ciotki. O, nie! Mimo całej bowiem przeogromnej słabości do naszyjnika, kochała swoją ciotkę bardzo. Sama więc wyrzucała sobie nieraz, że grzeszy ciężko, myśląc o jej śmierci.

Mijały dni i miesiące. Ciotka Klementyna stroiła się w niedzielę i święta w błyszczący naszyjnik i nosiła go z dumą ku zazdrości wszystkich kumoszek i sąsiadek. A Kasia rozognionymi oczyma wodziła za nim wzruszona, wzdychając ciężko. Ach! żeby choć raz, jeden raz założyć go sobie na szyję!...

Aż tu nagle zachorowała ciotka i złożona niemocą położyła się do łóżka. Po trzech dniach zakończyła swój żywot. Pochowano ją na Bródnie i Kasia została sama.

W jakiś czas po śmierci ciotki Kasia przypomniała sobie o naszyjniku. Postanowiła zanieść go do jubilera i dowiedzieć się ile też może być wart. Kiedy otwarła kufer i zajrzała do małej, drewnianej szkatułki, spostrzegła ku swemu przerażeniu, że szkatułka była próżna. Szukała następnie w kredensie, w szafie, a nawet w łóżku, przetrząsła całe mieszkanie — wszystko daremnie! Klejnot zginął, znikł po prostu jak kamfora.

Kasia wpadła w rozpacz. Pobiegła do sąsiadki Całusińskiej, załamując ręce.

— No, moja kochana pani! Coś podobnego nigdy mi się nie zdarzyło. Nic mi nie zginęło od tylu lat, jak tylko mieszkam na Powiślu, aż teraz przepadł naszyjnik z brylantem. To przecież coś okropnego! Taki naszyjnik — wart ze sto złotych chyba, a może i więcej...

— Co też pani mówi!? — zawołała Całusińska. — Zginął naszyjnik ciotki Klementyny!?

— Tak, diabli wzięli klejnot i myślę, że najlepszy pies policyjny już go nie znajdzie. Boże, mój Boże! Wolałabym już co innego stracić... Taki cudny naszyjnik i w dodatku pamiątka po ciotce. Ale mam podejrzenie — wiem kto mi ukradł. Nikt inny tylko ta Szulcowa z facjaty. Może pani być pewna, że moje przeczucie mnie nie myli.

— To było akurat po zgonie ciotki. Świeć Panie nad jej duszą, zawołałam Szulcową do pomocy, bo roboty miałam dużo. Szulcowa na pewno otwarła szkatułkę, a dalej pani się domyśla. Ja mogę przysięgać, że nie kto inny, tylko ta flądra buchnęła klejnot...

— No, no! kto by to pomyślał, żeby Szulcowa... — mruczała Całusińska.

— Tak, tak — ona! Ale, moja złota, niech tylko pani nie wyda, że to mówiłam, bo jeszcze nie wiem nic pewnego, chociaż jestem święcie przekonana, że tylko ta małpa ukradła naszyjnik. Moja złota, niech to będzie między nami tajemnica...

Trudna to jednak sprawa, by dwie kobiety utrzymały tajemnicę. Toteż już nazajutrz wiedziała cała kamienica o strasznym podejrzeniu, jakie padło na panią Szulcową.

Jedna z sąsiadek przybiegła do Kasi.

— Mój ty Boże — poczęła tłumaczyć — żeby tylko pani nie zrobiła głupstw, panni Kasiu! Wie pani, jak się nie jest zupełnie pewną, że ktoś jest złodziejem, nie wolno tego rozpowiadać. Bo za takie gadanie idzie się do kozy...

Poczciwa Kasia straciła zupełnie humor. Nie dość, że zginął jej naszyjnik, ale gadaniem swoim nawarzyła sobie kłopotu.

*

Na stole leżało wezwanie do sądu i ilekroć spojrzała na tę „powiastkę", robiło jej się nie dobrze.

— Tyle lat już żyję — myślała sobie — i nigdy nie miałam nic do czynienia z sądem, a teraz to mnie może i przymkną...

W niedzielę po obiedzie wyjęła z szafy starą książkę nieboszczki ciotki i usiadłszy poczęła ją przeglądać mechanicznie. Czytała różne zapiski, poczynione przez ciotkę na ostatniej karcie. Nagle otworzyła szeroko oczy ze zdumienia. U samego bowiem dołu napisane było wyraźnie:

— Wczoraj, gdy wracałam z kościoła, zerwał mi się naszyjnik. Zaniosłam go do jubilera na rogu, do naprawy..."

— Ach, ciociu! Niech ci Pan Bóg da wieczny odpoczynek, jak mogłaś tak zrobić i nie powiedzieć w domu!...

W tej chwili weszła sąsiadka Całusińska Kasia podała jej książkę.

— Niechno pani czyta, co moja ciotka zrobiła mi za kawał! A ja teraz muszę pójść do kozy, Boże...

— Niechże Kasia nie rozpacza — powiedziała sąsiadka. — Teraz nikt już nie będzie podejrzewał Szulcowej. Wezmę książkę i pokażę jej ten zapisek. Niech Kasia będzie spokojna, ona wycofa skargę.

Wszystko skończyło się dobrze. Obie kobiety pogodziły się przed rozprawą sądową i nastał znów spokój w całym domu. Kasia wykupiła naszyjnik od jubilera i nosi go z dumą i wewnętrznym zadowoleniem.

KRZYSZTOF BERNARD CABAN

Piewca ducha rycerskiego narodu

100-LETNIA ROCZNICA URODZIN JANA MATEJKI

Dziś właśnie, tj. 30 lipca, przypada setna rocznica urodzin wielkiego malarza polskiego Jana Matejki. A zarazem dziś upływa 49 lat od czasu, gdy nieśmiertelny twórca „Grunwaldu" zamknął powieki.

Cała Polska, wszystkie serca gorące, czujące po polsku, w dniu tym zabiją czcią i wdzięcznością dla człowieka, który w czasach hańbiącej niewoli z taką potęgą i siłą umiał wykrzesać z mrocznej przeszłości olśniewającą wizję ducha narodu, groźnego, rycerskiego, dumnego i zwycięskiego.

Człowiek, który tą wizją, gorejącą cudowną, barwną, świętą zawisnął jak klątwą nad głowami podłych służalców, jurgieltników, zaprzańców i sprzedawczyków, a który szczerych synów ojczyzny podźwignął, uskrzydlił, natchnął wiarą i mocą, nieprzepartą wolą zwycięstwa wołając doń wielkim głosem:

— To ty, synu Polski, deptałeś zwycięsko nogą po hardych łbach krzyżackich na polach Grunwaldu!

— To ty, wojowniku prawd Chrystusowych, skruszyłeś na piersiach



Jan Matejko: Stefan Batory (szczegół z „Batorego pod Pskowem").



Jan Matejko: portret własny.

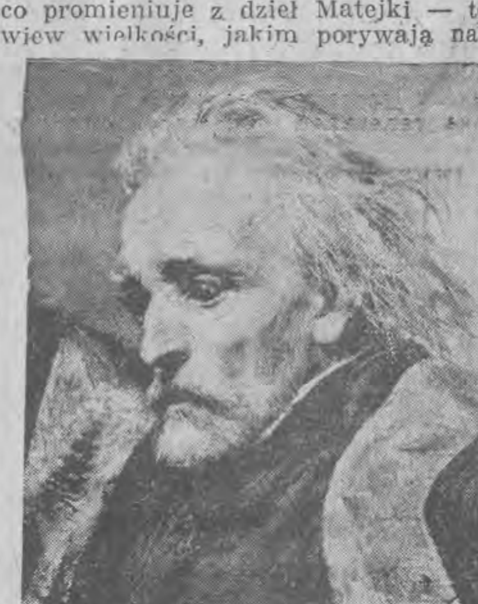
swych wraży taran wschodniego barbarzyństwa pod Wiedniem!

— To ty w poczuciu swej dumy rycerskiej i godności przy dźwięku trąb i łopocie rozwiniętych sztandarów odbierałeś w majestacie należny ci hołd od pysznych knechtów pruskich.

— To ty, Polak, syn najpiękniejszego narodu — dziedzic wielkości!

Nie będziemy tu omawiać wszystkich cudowności palety genialnego mistrza. Zrobili to już za nas i zrobią fachowi znawcy i krytycy.

Dla nas szarych, bezimiennych i zwartych pułków narodowej armii jedno jest ważne i jedno jest święte, co promieniuje z dzieł Matejki — to wiew wielkości, jakim porywają nas



Jan Matejko: Piotr Skarga (szczegół z „Kazania Skargi").

„Grunwaldy", „Wiednie" i „Pskowy", to dumne przeświadczenie, że to my, nasza krew tworzyła takie czyny i wydała takich mistrzów, to wiara niezłomna, że w marszu naszym na przyszłość nastąpią nowe „Grunwaldy", nowe „Wiednie" i nowi opiewać je będą mistrze.

(k. d.)

Hitler wielbicielem Rilkego

Paryskie „Nouvelles Littéraires" przypominają ciekawą historię biustu Rilkego dłuta Klary Rilke, reprodukowanego we francuskim tłumaczeniu jego „Poezyj", które się świeżo ukazało.

Biust skończony był już od kilku lat, gdy Klara Rilke zdecydowała się wysłać go po raz pierwszy, ostatniego roku, na Wystawę Sztuki Niemieckiej w Münich. Otóż jakie było jej zdziwienie, gdy się dowiedziała parę dni później, że kanclerz Hitler osobiście nabył jego oryginał, ażeby ozdobić nim swoją rezydencję w Berchtesgaden. Führer Trzeciej Rzeszy wielbicielem poety Rainera Marii Rilkego — było naprawdę czemu się dziwić. Cóż mogło było oczarować kanclerza w dziele tego czystego i delikatnego poety, którego oficjalni krytycy otaksowali jako niedojrzałego i dekadenckiego.

Wytłumaczenia tego gestu — dowodzi pismo — szukać należy w dziedzinie całkiem innej niż literatura. Nieoczekiwane i spóźnione zainteresowanie kanclerza niemieckiego dla zmarłego poety jest raczej rewindykacją polityczną aniżeli hołdem literackim. Bo czyż Rilke, urodzony w Pradze, poeta języka niemieckiego, narodowości czeskosłowackiej, nie jest w istocie jednym z tych Niemców sudeckich, którym rząd niemiecki okazuje od niedawna specjalną troskę? Nie ma żadnej wątpliwości, że gdyby żył ten wielki poeta niemiecki, przyjaciel Czechów, wielbiciel Karola Czapka, Brzeziny, Kajetana Tyli, „obywatel Europy intelektualnej", jak go określił Paul Valéry — byłby jednym z pierwszych głosicieli pojednania między Pragą, Berlinem i swoimi rodakami niemieckimi.

Całomiesięczna msza św. w mauzoleum Kasprowicza

Zakopane, 29. 7. Przez cały miesiąc sierpień odprawiać będzie mszę św. w Mauzoleum Kasprowicza na Harendzie ks. Aloizy Humek z zakonu cystersów, z pochodzenia Jugosłowianin obecnie student krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której domu na Harendzie mieszka z innymi studentami.

LATO

Nadeszło lato
lipcem pachnące;
wesoło grają
świerszcze na łące.
radosne śmiechy
z wiatrem się niosą
biegają dzieci
po trawie boso!
Gonią motyle,
zbierają kwiaty,
wiatr z nimi biega.
psotnik skrzydlaty,
wiatr z nimi biega,
błękitem wieje —
śmieją się dzieci,
struga się śmieje,
pluszcząc srebrzyście
wije się kręto —
i szumią liście
i pachnie miętą...
A dzień kwitnący
modry i płowy
taki jest słodki
jak miód lipowy.

MARTA RESZCZYŃSKA

W grodzie 12 prymasów Polski

Łowicz na szlaku narodowego odrodzenia



Grupa członkiń Akcji Katolickiej we wsi Niedźwiada. W środku ks. Zygmunt Kowalski (od prawej), asystent kościelny Akcji Katolickiej parafii kolegiackiej w Łowiczu i ks. Peciak. Z prawego rogu ks. mgr. Tomasz Krawczyk organizator Akcji Katolickiej parafii kolegiackiej oraz z lewego rogu prezes Michał Kędzierski

Łowicz, 30. 7. Łowicz należy bezsprzecznie do rzędu najbardziej popularnych miast w kraju. Słynny jest jako stolica ziemi łowickiej, znany ze swych wspaniałych procesyj, głośny z zabytków pięknej i godnej przeszłości.

KOLEGIATA ŁOWICKA

Chlubą miasta i najznamienitszym pomnikiem jego dziejów jest starożytna kolegiata łowicka, w której podziemiach spoczywa 12 prymasów Polski. Potężne wieżyce świątyni kolegiackiej górują nad osiedlem i szczycą się koroną charakterystycznych hełmów.

Zbudowana w stylu gotyckim utraciła kolegiata swój pierwotny charakter podczas przebudowy w drugiej połowie XVII wieku, nabrała wówczas cech wybitnie barokowych. Boczne nawy świątyni otrzymały w różnym okresie przybudówki w kształcie pięciu kaplic. Dwie z nich wzniesiono w baroku, pozostałe zaś noszą cechy rokoka, renesansu i wczesnego klasycyzmu.

INNE ZABYTKI ŚWIETNOŚCI HISTORYCZNEJ

Obok kolegiaty najcharakterystyczniejszymi zabytkami budownictwa kościelnego w grodzie łowickim są: kościół popijarski i gmach pomisjonarski, gdzie obecnie znajduje się siedziba gimnazjum.

Kościół popijarski wprowadza w zachwyt turystę swą bogatą i różnolitą fasadą. Sklepienia świątyni noszą jeszcze ślady ciekawej barokowej polichromii.

Z okresu samodzielności Królestwa Polskiego pozostały w mieście budowle publiczne, wzniesione w stylu panującego na początku XIX wieku klasycyzmu. Zbudowano wówczas obecny ratusz i pocztę, jak również dom,



Ratusz w Łowiczu

gdzie teraz mieszczą się biura starostwa.

NA RYNKU ŁOWICZA

Na podłożu bogatej tradycji, zdobnej słynnym szeroko bajecznie barwnym pasiakiem ludowym, krzewi się bujnie nowe życie. Narodowa, wiecznie żywa i pulsująca energia toruje sobie nowe drogi, wnosząc do historycznego skarbca nowe wartości.

Tworzą się one i narastają szczególnie w zmaganiach polskiego żywiołu, uświadamiającego sobie w coraz większym zakresie swą dziejową misję i obowiązek walki z zalewem elementu żydowskiego. Łowicz zrzuca z siebie skorupę obcej zależności gospodarczej.

Na rynku łowickim toczy się walka o każdą piędź ziemi. Polskie stragany, ich władztwo zdobywa z tygodnia na tydzień szerszą podstawę.

WALKA ULICZNA

Lecz nie tylko na rynku wzmacniają się bastiony polskiego stanu posiadania. Żydów wypiera się także z ulic. W ostatnim dwu czy trzyleciu powstało w Łowiczu przeszło dwadzieścia nowych polskich placówek. Zasługa to niewątpliwa tężyzny łowickiej, rozbudzonej i kierowanej przez wydział akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego, a ostatnio także przez Związek Polski.

Narodowy pikieciarz ofiarnie i niestrudzenie trwa na posterunku, zwiększając zasięg wpływów polskiej działalności kupieckiej. Służba ta publiczna niejednokrotnie przeplatana jest aresztem czy mandatem. Prądu narodowej fali takie przeszkody jednak nie powstrzymują.

— Jedni dostają dyplomy uznania w postaci odznaczeń i orderów — rzekł do mnie jeden z pikieciarzy. Nas wyróżnia się grzywną i „kozą". Czyż jednak dla nas, pikieciarzy, nie jest największą nagrodą i odznaczeniem fakt ubytku żydowskich sklepów i powstanie, pomnażanie się polskich. To jest nasza wielka radość i nagroda za podejmowany trud.

O SZERSZY ODDECH

W rozmowie z prezesem Związku Polskiego w Łowiczu p. Michałem Kędzierskim, byłym kierownikiem koła Stronnictwa Narodowego, dowiaduję się, że główną przeszkodą w pełnym i należytym rozwoju polskiego handlu jest brak odpowiedniego kredytu.

— Moglibyśmy być znacznie dalej w swej pracy nad odżydzaniem Łowicza, gdybyśmy mieli odpowiednie źródła kredytowe. Pożyczki 50-złotowe, jakie są do uzyskania w Banku Ziemi Łowickiej po szczęśliwym przebrnięciu muru formalności, nie mogą dać kupiectwu naszemu szerszego oddechu. Skoro są pieniądze na finansowanie żydowskich kas bezprocentowych, to powinny się także znaleźć na potrzeby polskiego mieszczaństwa, będącego jedną z podstaw siły narodu i państwa.

SIŁA RELIGIJNEGO DYNAMIZMU

W życiu współczesnego Łowicza wyraźnie uwidacznia się siła religijnego dynamizmu, reprezentowanego przez katolickie organizacje. Pod wszechstronną i czułą opieką przewielebnego księdza prałata Ludwika Stępowskiego, proboszcza parafii kolegiata i prepozyta kapituły łowickiej, zrzeszenia katolickie wykazują wspaniały rozwój, stanowiąc zarówno na wsi jak i w mieście skuteczną zaporę przeciw rozkładowej robocie bez osłonek komunistycznej i tych stowarzyszeń, które sączą zdradliwy jad komunizmu pod płaszczykiem wzniosłych na pozór haseł.

*

Łowicz nowy, to miasto o krystalizującym się coraz zdecydowaniej aktywnym żywiole polskim, gród, który pragnie stanowić mocną placówkę w narodowym froncie. **(j. wyg.)**

Nie miał koncesji, ale miał tupet

Włocławek, 30. 7. Przed kilku dniami miejscowy oddział firmy „Karpaty" zaangażował do przewozu Polską Spółkę Przewozową. Zawarta umowa opiewała na 1.10 zł za kilometr. Tymczasem w ostatniej chwili żydowski przedsiębiorca Józef (!) Gutowski, dowiedziawszy się o przyjęciu polskiej oferty, przedstawił niższą cenę, bo 90 groszy za kilometr i został przyjęty.

Wówczas poszkodowani Polacy zwrócili się o interwencję do policji. Jak się okazało, Żyd Gutowski nie posiadał wcale, co gorsza, koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa przewozowego, a więc nie płacił podatków i różnych świadczeń z tym związanych. Dalsze dochodzenia w toku.

Głuchoniemy chłopczyk pod samochodem

Włocławek, 30. 7. Ulicą Kaliską onegdaj przejeżdżał samochodem p. Jan Wysocki. Kiedy w pobliżu Falbanki przez jezdnię przebiegł chłopiec, który na dawane sygnały nie zatrzymał się, samochód uderzył go błotnikiem w głowę. Nieszczęśliw. chłopca, który prawdopodobnie doznał złamania czaszki, przewiózł p. Wysocki natychmiast do szpitala.

Jak się okazało, jest to 7-letni Henryk Sadzikowski, zam. przy ul. Kaliskiej 97, który jest głuchoniemym.

Młodociany szantażysta

W Katowicach ujęto 17-letniego Jana Suszkę, ucznia gimnazjalnego, który wysłał do kilku kupców żydowskich w Mysłowicach oraz do kupca Karola Kowalca w Katowicach listy z pogróżkami, domagając się okupu w wysokości 10.000 zł. — Suszkę ujęło kilku członków Obozu Wszechpolskiego z Katowic po dłuższym pościgu. Suszka dopuścił się swego czynu pod wpływem złej lektury i kina, usiłując na tej drodze zdobyć pieniądze dla zaspokojenia swoich pragnień i zwiedzenia świata.

Polska czeka na zastęp nowych świętych

Sprawa kanonizacji Królowej Jadwigi posunęła się o duży krok naprzód

Mimo ostatniej kanonizacji św. Andrzeja Boboli, Polska katolicka nie posiada dotychczas większego zastępu świętych. Obecnie po kanonizacji św. Andrzeja Boboli, aktualne są w Rzymie procesy kanonizacyjne i beatyfikacyjne całego szeregu Polek i Polaków.

W stadium przygotowawczym do procesu informacyjnego na pierwszym miejscu znajduje się sprawa królowej Jadwigi i kardynała Stanisława Hozjusza.

Duszą i sprężyną każdej kanonizacji jest jej postulator, czyli rzecznik przed trybunałem kościelnym, a specjalnie postulator rzymski, przeprowadzający kanonizację w Kongregacji Św. Obrządków.

Polska ma w Kongregacji trzech swoich reprezentantów: J. Em. ks. Kard. Prymasa Hlonda, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie ks. prałata Zakrzewskiego i postulatora generalnego zakonu oo. franciszkanów o. Wojciecha Topolińskiego.

O. Topoliński, który z obowiązku zajmuje się członkami swego zakonu, chętnie przyjął mandat episkopatu polskiego, aby był rzecznikiem rzymskim wielkich postaci narodowych: królowej Jadwigi i kardynała Hozjusza. Ks. prof. Topoliński posiada również mandat w sprawie męczenników podlaskich i rozpatruje też sprawę kanonizacji hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

W całej Polsce szczególnie wielkie zainteresowanie budzi kanonizacja królowej Jadwigi, wyrazem czego może być m. i. fakt, że organizacje kobiet z Krakowa, Lwowa i Warszawy zgłaszają swą pomoc w tym względzie. Źródła historyczne, odnoszące się do życia i świętości królowej Jadwigi opracowała w bardzo krótkim czasie i zupełnie bezinteresownie dr Wanda Maciejewska, jedna z uczenic dra Oskara Haleckiego, który wraz z dr Janem Dąbrowskim czynnie popiera sprawę.

Postulator o. Topoliński — przebywający obecnie w Poznaniu — żywi nadzieję, że również Wielkopolanki pospieszą z pomocą w przeprowadzeniu kanonizacji królowej Jadwigi, a tym więcej, że sprawie tej błogosławi J. Em. ks. Kardynał Hlond.

W obecnej chwili przygotowują się procesy kanonizacyjne błog. Kingi, błog. Jutty z Chełmży, beatyfikacyjne franciszkanina Rafała Chylińskiego (przed wstąpieniem do zakonu był rotmistrzem wojsk polskich), matki Marii Siedliskiej — założycielki zgromadzenia ss. nazaretanek, salezjanina Augusta Czartoryskiego, Marii Teresy Ledóchowskiej założycielki Stowarzyszenia św. Piotra Klawera, o. Rafała Kalinowskiego i karmelity bosego.

Rozpatruje się też sprawy ks. Piotra Skargi, brata Alberta, Wandy Malczewskiej, biskupa pińskiego Zygmunta Łozińskiego, hetmana Stanisława Żółkiewskiego i szeregu męczenników podlaskich.



Pomnik wystawiony ku uczczeniu synów ziemi łowickiej, poległych w walkach o wolność



Szczerze.

Jakaś para w teatrze rozmawia żywo w czasie przedstawienia. Sąsiad z poprzedniego rzędu krzeseł zwraca się do rozmawiających z uwagą:

— Czy byście nie mogli państwo rozmawiać trochę ciszej?

— Po co — pada odpowiedź — każdy może słyszeć to co my mamy sobie do powiedzenia!



Delikatny ton

— Doprowdy, ja wcale panów nie rozumiem. Po kiego diabła używacie prześcieradeł? Czyż w naszym więzieniu nie mamy windy?

Szczęście.

— Co za cudowny wypadek, że żona pańska po dwóch latach nagle odzyskała mowę na skutek nerwowego wstrząsu. Jak jej się teraz wiedzie?

— Ach... dziękuję... Już zdążyła odrobić jeden rok...

Po raz ostatni.

— Już znów dziesięć złotych? Jeżeli mi nie zwrócisz do środy wszystkiego w takim razie nigdy nie pożyczę ci już ani grosza!

— Wobec tego daj mi pięćdziesiąt, mój drogi!

Sprawy domowe.

Ona: — Co mam ci podarować na imieniny?

On: — Nic, bo muszę bardzo, a bardzo oszczędzać w tym roku.

Strachy na lachy.

— Jasiu, jeśli natychmiast nie zjesz zupy, zawołam kominiarza.

— Dobrze mamusiu, może on zje tę zupę.

Szczerość za szczerość.

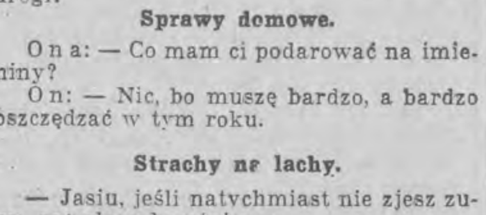
— Coś panu powiem w tajemnicy — opowiada poufnie jeden pasażer drugiemu w wagonie kolejowym — otóż na tej linii są tak niedbali rewidenci, że ja zawsze podróżuję bezpłatnie.

— Ja także, bo właściwie jestem rewidentem kolejowym tej linii.

Turystyka.

— Kto to jest włóczęga?

— Po prostu turysta, ale bez pieniędzy.



Transport kostiumów

— Przyniosłem z naszego magazynu dla tancerek 60 nowych kostiumów, które u nas zamówił onegdaj dyrektor teatru.

CO NAM SIĘ DOTĄD NIE UDAŁO?



Wynaleźć środka na zlokalizowanie pryszczycy.



Wytępić bandytyzm i nożownictwa.



Umitygować Gdańszczan i Ukraińców.



Zmusić Żydów do intensywniejszej emigracji



Wypędzić ducha biurokracji z państwowych biur i urzędów



Wykryć sprawców zamachu na p. Koca

Przyzwyczajenie.

Kapuściński staje przed sądem, oskarżony o puszczenie czeków bez pokrycia.

— Tysiąc złotych grzywny! — wyrokuje sędzia.

— Mogę odrazu zapłacić, panie sędzio, ale czy przyjmie pan czek.



Po kawalersku

— Może pani przyjmie ode mnie ten kwiatuszek, który przesyłam do jej maleńkich i ślicznych rączek...

Wskazanie lekarskie.

Lekarz zakazał Zygmuntowi palić. Co najwyżej cygaro po każdym posiłku. Po tygodniu Zygmunt znów przychodzi do lekarza. A wygląda wprost znakomicie.

— Wygląda pan znakomicie — mówi lekarz.

— Cóż dziwnego, skoro jem teraz siedem razy dziennie.

Bezczelność.

— Bezczelny człowiek z tego Artura. Wczoraj telefonował do mnie o pierwszej w nocy, żebym przyszła do niego na czarną kawę.

— Naprawdę bezczelny. Naturalnie odmówiłaś?

— No, pewno. Musiał gotować herbatę, bo przecież o tej porze nie mogłam pić czarnej kawy ze względu na moje nerwy.

Sprawa honorowa

— A giten cześć Mojsie, co słychać?

— Uj, ja wczoraj miałem sprawę honorowa.

— Ny?

Ten Icek, łobuz, dał mi dwa razy w pys'

Dokładny rachunek

— To niesłychane! Jak pan śmiał odliczyć za jedną noc garażowania 100 złotych?

— Ściśle według taryfy, proszę pana. To nie jest garaż, ale stajnia, a za każdego konia liczymy 2 złote.

— Więc cóż z tego?

— Pański wóz ma motor o sile 50 koni.

Przykład z góry

Mówią, że w jednej ze szkół moskiewskich, kiedy nauczyciel wszedł do klasy i zapytał: „Kto stłukł szybę?", dzieci będąc pod wpływem procesów, odpowiedziały:

— Ja.

— I ja.

— Ja też.

— I ja również.

Cenny dokument

Do pewnego milionera, amatora rzadkich pism i druków przychodzi mizernie wyglądający człeczyna i mówi:

— Jeśli pan da zaraz dziesięć złotych, to pokażę panu dokument, jakiego nawet za połowę swego majątku nie mógłby pan dostać!

Zaciekawiony milioner daje dziesięć złotych.

Mizerny człeczyna pokazuje mu świadectwo ubóstwa.

Kapelusz

Pani Lili mierzyła długo u modniarki kapelusze, a wreszcie wybrała jeden.

— Dobrze, biorę ten kapelusz za 30 złotych, ale proszę mi napisać siedem rachunków: jeden na 10 złotych dla mego męża, jeden na 100 złotych dla moich przyjaciół i pięć po 50 złotych dla moich przyjaciół...

Bez ceremonii

Znany wodewilista francuski, wicehrabia Aleksander de Segur, miał starszego brata, wysokiego dygnitarza, wielkiego mistrza ceremonii. Otóż pewnego razu Aleksander de Segur, otrzymał list, adresowany na jego imię, ale z dopiskiem „Wielki Mistrz Ceremonii". W liście tym jakiś biedak prosił dostojnego dygnitarza o miejsce. Aleksander de Segur przesłał list bratu, a autorowi listu odpisał:

„Szanowny Panie! Prosi mnie pan o miejsce. Posyłam panu dwa — na moją sztukę, którą dziś wystawiają w Operze Komicznej. Z najgłębszym poważaniem, Segur, bez ceremonii..."

Wielka porcja

— Czemu nie jesz mięsa?

— A bo gorące.

— To dmuchaj!

— Ba, jak dmuchnę, to zleci z talerza!

Przed sądem

— Zawód świadka?

— Ślusarz.

— Samodzielny? —

— Nie, żonaty...

Grypa szaleje

— Grypa szaleje! — powiedział dyrektor pewnego banku, ujrzawszy w nocy na dancingu czterech swoich urzędników, którzy nie zjawili się od tygodnia w biurze, motywując swą nieobecność — grypą z komplikacjami.

Przezorność.

O trzeciej w nocy obchodząc swój rewir, dróżnik spotyka jakiegoś jegomościa, kręcącego się po szynach.

— Co pan tu robi?

— Sprawdzam, czy podkłady nie są przegniłe i czy śruby są poprzykręcane.

— Po co?

— Bo jutro będę tędy jechał.

U lekarza.

Lekarz: — Ile wynosiła pana maksymalna waga?

Pacjent: — 137 kilo.

Lekarz: — A minimalna?

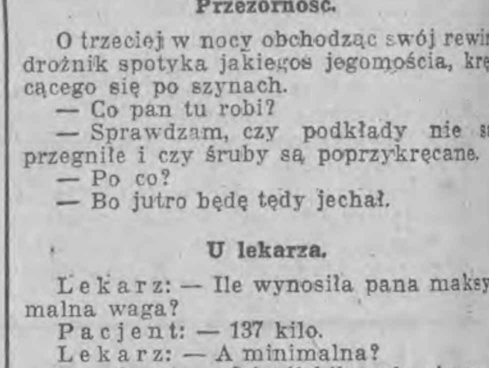
Pacjent: — 2 i pół kilo, gdy się urodziłem!

W Szkocji bez zmian.

Pan Mac Cab przyjechał do Londynu. Po długich targach udało mu się wynająć za 10 pensów za dobę mały pokoik w podrzędnym hoteliku.

Oglądając swą izdebkę, Mac Cab stwierdził, że gdy postawi krzesło na stole i wysunie się przez małe okienko pod pułapem, będzie mógł zobaczyć godzinę na wieży kościoła św. Pawła.

Wobec tego... zatrzymał swój zegarek.



Złe połączenie

— Co takiego? Ależ to pomyłka... Bynajmniej nie jestem pańską małą blondlaleczką...

W ZGIEŁKU WALK NA ZIEMI ŚWIĘTEJ (III)

Wśród Żydów w Tel Avivie

Jak w filmie cowboy'skim — Gdzie się podziały chałaty, pejsy i brody? — Wieża Babel — Adwokat, zamiataczem ulicy — Na granicy Tel Avivu i Jaffy — Policja interweniuje

(Od specjalnego wysłannika „Orędownika")

Palestyna, w lipcu.

Kiedyś oglądałem film amerykański z gatunku tzw. cowboy'skich. Była tam taka scena: szosą przez dzikie pustkowie jechało auto zawierające cenny ładunek — skrzynię ze złotem. Za nim podążała gromada jeźdźców, każdy uzbrojony co najmniej w dwa wspaniałe i groźne rewolwery. Była to asysta dla złota, obawiano się bowiem napadu bandy złoczyńców. Samochód pędził „co koń wyskoczy", jeźdźcy zaś dotrzymywali mu „kroku", ba nawet musieli cuglami wstrzymywać pęd rączych rumaków (charakterystyczne, że w filmach z Dzikiego Zachodu konie są szybsze od kolei i samochodów!).

Scena ta przypomniała mi się w drodze z Jerozolimy do Tel Avivu. Tutaj też był samochód, a w nim 76 kg. Wprawdzie nie złota, lecz mojej własnej „żywej wagi", z tyłu zaś podążała ciężarówka (45 koni mechanicznych) z karabinem maszynowym i pięcioma uzbrojonymi policjantami angielskimi. O napastników — podobnie, jak w filmie — też nie było trudno. Mogli po prostu wyskoczyć z najbliższego zagajnika, czy zza kamienistego pagórka.

W połowie drogi oglądam się za siebie i widzę konwojentów salutujących mi uprzejmie, auto ich zaś zawraca i kieruje się do Jerozolimy. Ładna historia! Czyżby stchórzyli? Anglicy? Niemożliwe! Za chwilę znajduje wyjaśnienie ich postępku. Oto co kilka kilometrów widzę w pobliżu szosy gęste szeregi namiocików. To wojska angielskie, które przybyły na krążownikach do Haify, obozują w zagrożonych punktach. Na szosie wzmaga się ruch, ale rzadziej mijamy auta i taksówki, natomiast coraz częściej liczne potężne samochody ciężarowe zapełnione wojskiem. Jeden za drugim. Całe dziesiątki. W takich warunkach wszelki konwój sprawiałby rzeczywiście humorystyczne wrażenie.

Przed Tel Avivem staram się przypomnieć wszystkie wiadomości, jakie posiadam o tym mieście. Przede wszystkim, że jest to nieoficjalna stolica narodu żydowskiego. A więc coś w rodzaju naszego Słonima, Pinczowa, czy Góry Kalwarii. Drewniane, walące się domy, brudne ulice, chałaty, brody, pejsy i szwargot poparty żywą gestykulacją. No, i zapachy...

Tymczasem całkowite rozczarowanie. Wspaniałe nowoczesne miasto, piękne architektonicznie domy, szerokie asfaltowane ulice, efektowne wystawy sklepowe i liczne luksusowe samochody. Żydów — oczywiście — moc. Prawie 200.000. Ale chałaty ustąpiły miejsca strojom europejskim; brody i pejsy zostały u fryzjerów; ulice czyste, a szwargot i zapachy zgubiono — widocznie — w Słonimiu.. Inni ludzie, w których dokonała się tak zasadnicza przemiana, że przybysz z Polski staje zdumiony i zadaje sobie pytanie: „Czy to są Żydzi?"

Słońce zachodzi, robi się chłodniej.



Widok części śródmieścia Tel Avivu, nieoficjalnej stolicy narodu żydowskiego. Miasto liczy około 200 000 mieszkańców, samych Żydów, i wzniesione zostało w r. 1908 na pustyni. Nowe dzielnice, jak w ogóle całe miasto, sprawiają wrażenie całkowicie europejskie.

Ruch koncentruje się na bulwarze nad pięknie wspienionym morzem, na plażach i w pobliskich kawiarniach. Nadstawiam ucha chcąc wyłowić, o czym rozmawiają przechodnie. Sprawa nie łatwa, przypomina się bowiem biblijna Wieża Babel. Przeważa język hebrajski, tu i ówdzie padają słowa po rosyjsku, częściej po niemiecku ,ale obok hebrajskiego dominuje.. polski.

Siadam na tarasie kawiarni. Podchodzi kelnerka. Robię próbę i proszę po polsku o szklankę soku z pomarańczy. Kelnerka uśmiecha się, kiwa głową i przynosi napój. Przyjechała z Polski, z Warszawy. Skończyła ekonomię, ale w Tel Avivie nie mogła znaleźć odpowiedniej posady, więc jest na razie kelnerką i czeka na uśmiech losu. Wskazuje na starszą koleżankę. To Żydówka z Rzeszy. Mąż lekarz, przyjechał bez grosza i zmienił zawód: jest szoferem autobusowym.

Na każdym kroku niespodzianki i dlatego nie należy się dziwić, widząc adwokata w stroju zamiatacza ulic, inżyniera noszącego cegły na budowlę, aktora sprzedającego parówki. Żaden zawód nie hańbi. Wszyscy cierpliwie czekają na dalszą rozbudowę miasta i powrót prosperity.

Dochodzi godzina dziewiętnasta, a że w Jaffie, graniczącej z Tel Avivem, jest stan wyjątkowy i po tej godzinie żywej duszy nie wolno wychodzić z domu, śpieszę na kraniec Tel Avivu na ulicę, której przedłużenie jest już Jaffą. Warto przecież popatrzeć, jak Anglicy przepędzają mieszkańców do domów. Nie jestem odosobnionym widzem, lecz drobinką w tłumie, który przybył także przyjrzeć się temu niezwykłemu widowisku. Wszyscy stoją spokojnie, nikt nie odważy się przejść na drugą stronę, bo to już Jaffa, a tam czekają silne ramiona policji angielskiej.

W ogóle Jaffa robi „konkurencję" Haifie. Każdy dzień ma smutny bilans: bomby, strzelanina, zabici i ranni. Krążowniki angielskie co tygodnia transportują na ląd nowe oddziały wojska. Dziś jest źle, ale co będzie jutro?

Zbliżam się do miejsca, gdzie stykają się stare dzielnice Tel Avivu i Jaffy i gdzie Żydzi mieszkają obok Arabów i Jemenitów (Arabowie wyznania mojżeszowego). Punkt bardzo zapalny. Jakieś 500 mtr. przede mną widzę sporą szarą masę i dobiegają mnie wzmagające się okrzyki. Zaczepiam przechodnia i proszę o wyjaśnienie. Okazuje się, że to tłum Żydów wyraża gorącą chęć „odegrania się" na jaffskich Arabach, posądzając, iż jeden z nich rzucił bombę z pociągu na przejeździe kolejowym niemal w śródmieściu Tel Avivu. Bomba nie tylko zdemolowała okna wystawowe publicznych sklepów, ale zabiła kobietę i poważnie raniła dwie dziewczynki. Bomba w Tel Avivie! W mieście uchodzącym za najspokojniejszy punkt Palestyny! Zemsta!

Podchodzę do tłumu i zatrzymuję się w „przyzwoitej" odległości. Nagle z bocznej uliczki wyjeżdża auto ciężarowe z karabinem maszynowym i pięcioma policjantami. Szofer jeszcze nie zdążył zahamować, gdy z auta wyskoczyło dwu policjantów, ubranych w koszulki z krótkimi rękawami, krótkie spodnie, w hełmach stalowych na głowie i z małymi tarczami w lewej ręce. Z całym impetem, w tempie, w jakim lekkoatleta przebiega sto metrów, — wpadli w zdezorientowany tłum, zadając na prawo i lewo silne uderzenia metrowymi laseczkami bambusowymi. Trzeba dodać, że wnętrze laski wypełnione jest ołowiem. Rozległy się krzyki i jęki, ale policjanci torowali sobie zdecydowanie drogę do dwóch osób, w których rozpoznali prowodyrów. Pozostali trzej policjanci interweniowali wprawdzie mniej szybko, ale tylko dlatego, że ich zadaniem było rozproszyć tłum.

Nie minęły trzy minuty i samochód, którego załoga powiększyła się o dwu aresztantów, odjechał pełnym gazem. Na ulicy nie było nikogo. Czysta robota poparta — widocznie — dużą... rutyną.

Noc zapanowała nad Tel Avivem. Niebo pokryło się gwiazdami. Tymi samymi, jakie świecą nad Polską, gdzie jest chłodniej, przyjemniej, gdzie nie ma Arabów, ale gdzie są Żydzi!

LECH JESZKA.



Kościół Zbawiciela w Jerozolimie, w którym mieści się grób Chrystusa. Trzęsienie ziemi w r. 1937 poważnie osłabiło mury i kopułę świątyni, tak, że musiano je zabezpieczyć specjalnymi rusztowaniami. Pielgrzymi zwiedzają świątynię na własną odpowiedzialność, niebezpieczeństwo bowiem zawalenia się murów nie zostało jeszcze całkowicie usunięte.



W pobliżu Tel Avivu znajduje się żydowska szkoła rolnicza, gdzie także młode emigrantki żydowskie uczą się uprawy roli.



Osadnik żydowski z żoną — oboje emigranci amerykańscy — własnymi siłami wznoszą domek mieszkalny na fermie w północnej części Palestyny.

Ostateczne wyniki XIII narodowych zawodów strzeleckich

W Krakowie nastąpiło zakończenie 13-tych narodowych zawodów strzeleckich, trwających od 15 do 26 lipca rb. Ostateczna klasyfikacja indywidualna i zespołowa w poszczególnych konkurencjach przedstawia się następująco:

Konkurencja męska

Karabin wojskowy 300 m. do tarcz z 3 postaw: 1. st. sierż. Malik (WKS — Nowy Sącz) 486 p., 2. por. Matuszak (WKS Gdynia) 484 p., 3. mjr. Wrzosek (WKS — Lubliniec) 483 p.

Zespołowo: 1. WKS Osowiec 1357 p., 2. WKS — Nowy Sącz 1340 p., 3. WKS Sarny 1340 p. Z postawy leżącej: 1. kpt. Różański (WKS Kielce) 181 p., 2. chor. Sokulski (WKS — Wilno) 180 p., 3. Kuczyński (PPW — Wilno) 179 p. Zespołowo: 1. KPW — Kraków 512 p., 2. WKS — Jarosław 510, 3. KPW — Poznań 510. Klęcząc: 1. sierąż. Kozłowski WKS — Osowiec) 169 p., 2. plut. Czopur (WKS — Grodno) 169 p., 3 por. Wasilewski (WKS — Wilno) 168 p. Zespołowo: 1. WKS — Osowiec 480 p., 2. WKS — Wilno 475 p., 3. WKS grodno 474 p. Stojąc: 1. por. Matuszak 160 p., 2. st. sierż. Malik 160 p., 3. Wąsowicz (Syrena Warszawa) 158 p. Zespołowo: 1. WKS Now. Sącz 408 p., 2. WKS Sarny 397 p., 3. WKS Rembertów 396 p.

Karabin wojskowy na 200 i 300 m. do sylwetek: 1. plut. Dyląg (WKS Katowice) 37 p., 2. chor. Kwaśniewski (WKS Inowrocław) 33 p., 3. sierż. Kosmicki (WKS Bydgoszcz) 33 p. Zespołowo: 1. WKS Lwów 78 p., 2. WKS Łowicz 72 p., 3. WKS — Kat. 72 p.

Karabin dowolny 300 m. do tarcz z 3 postaw: 1. por. Matuszak 537 p. (rekord polski), 2. mjr Wrzosek 527 p., 3. sierż. Kisielewicz (WKS Rembertów) 522 p. Zespołowo: 1. WKS Rembertów 1477 p., 2. Kadra-Rembertów 1444 p., 3. WKS Osowiec 1432 p. Leżącej: 1. por. Matuszak 191 p., 2. sierż. Kisielewicz 188 p., 3. kpt. Różański 186 p. Zespołowo: 1. AZS Lwów 512 p., 2. WKS Rembertów 542 p. Klęcząc: 1 mjr. Wrzosek 181 p., 2. por. Matuszak 180 p., 3. por. Tkacz (Sarny) 175 p. Zespołowo: 1. Osowiec 505 p., 2. WKS Rembertów 502 p. Stojąc: 1. por. Matuszak 166 p., 2. sierż. Kisielewicz 162 p., 3. mjr. Wrzosek 162 p. Zespołowo: 1. WKS Rembertów 433 p., 2. Kadra Rembertów 423 p.

Karabinek sportowy dowolny — 50 m do tarcz z 3 postaw: 1. Wąsowicz (Syrena Warszawska) 1125 p., 2. dr Jurek (Kadra Rembertów) 1120 p., 3. por. Matuszak 1119 p. Zespołowo: 1. K. S. Kadra Rembertów 3293 p., 2. Kadra Rembertów II 3270 p., 3. AZS Lwów 3214 p. Leżąc: 1. Hrydzewicz (PPW Wilno) 398 p., (nowy rekord polski — wyrównany rekord światowy). 2. dr Zaturski (Lwów) 395 p., 3. inż. Maroszek (M. S. Wojsk) 394 p. Zespołowo: 1. AZS Lwów 1175 p., 2. K. S. Kadra Rembertów 1170, 3. PPW Kraków 1160. Klęczącej: 1. Sulewski (AZS Lwów 382, 2. Wąsowicz 380, 3. Hrydzewicz 378 p. Zespołowo: 1. Kadra Rembertów 1112 p., 2. Kadra Rembertów II 1099 p., 3. AZS Lwów 1097 p. Stojąc: 1. por. Matuszak 358 p., 2. dr Jurek 355, 3. Wąsowicz 352 p. Zespołowo: 1. Kadra Rembertów 1013 p., 2. Kadra Rembertów II 1011 p., 3. PPW Kraków 981 p.

Karabinek sportowy krajowy 50 m. tarcz z 3 postaw: 1. por. Matuszak 1044 p., 2. mjr. Wrzosek 1040 p., 3. dr Zaturski 1038 p. Zespołowo: 1. Kadra Rembertów I 3081 p., 2. PPW Kraków 3068, 3. Kadra Rembertów II. Leżącej: 1. sierż. Kisielewicz 383 p., 2. dr Zaturski 381 p., 3. dr Jurek 379 p. Zespołowo: 1. WKS Rembertów 1125 p., 2. KS Kadra Rembertów 1115 p., 3. PPW Kraków 1113. Klęcząc: 1. por. Matuszak 363 p., 2. plut. Wojda (WKS Pińsk 358 p., 3. Hrydzewicz 357 p. Zespołowo: 1. Kadra Rembertów 1054 p., 2 PPW Kraków 1041, 3. WKS Osowieec 1027 p. Stojącej: 1. ppor. Choroba (WKS Lubliniec) 332. 2. Wąsowicz 331 p., 3. Golański (Z. S. Warszawa) 326 p. Zespołowo: Kadra Rembertów 943 p., 2. WKS Rembertów 920 p., 3. WKS Rzeszów 917 p.

Pistolet wojskowy 20 m. do tarcz: 1. mgr Zbigniew Doktor 185 p., 2. Egermaier (P. K. O. Warszawa) 174 p., 3. Wójtowicz (PPW Bydgoszcz) 171 p. Zespołowo: 1. AZS Lwów 488 p., 2. Śródmieście Warszawa 484 p.

Pistolet wojskowy 10 m. do sylwetek. 1. sierż. Swędrak (WKS Polesie), 2. mjr. Wrzosek, 3. chor. Robaczewski — wszyscy po 50 p. Zespołowo: 1. Kresy Tarnopol 135 p., 2. WKS Osowiec 135 p., 3. PPW Lublin 135 p.

Pistolet dowolny 50 m. do tarcz: 1. Nowicki (Warszawa) 524 p., 2. Golański (Warszawa) 518, 3. Jabłoński (Kadra Rembertów) 517 p. Zespołowo: 1. Kadra Rembertów 1516 p., 2. Śródmieście Warszawa 1502 p.

Pistolet dowolny 25 m. do 6 sylwetek: 1. kpt. Ratyński (WKS Skierniewice) 53 p., 2. por. Dzielski (WKS Głębokie) 52 p., 3. Suchorzewski (ZS Warszawa) 52 p. Zespołowo: 1. Warszawa 141 p., 2. Kadra Rembertów 141 p., 3. WKS Czarni Radom 140 p.

Pistolet dowolny 25 m. do sylwetki olimpijskiej: 1. kapral Rozek (WKS Osowiec) 20/197 p., 2. Suchorzewski 20/196, 3. Golanowski 20/194 p. Zespołowo: 1. Warszawa 60/567 p., 2. Śródmieście Warszawa 60/560 p.

Klasyfikacja konkurencyj kobiecych:

Karabinek sportowy dowolny 50 m. do tarcz z 3 postaw: 1. Heyduk-Kieresińska (Kraków) 1055 p., 2. mgr Jurkowa (Warszawa) 1055 p. Zespołowo: 1. Stoł. Warszawa 3084 p., 2. KPW Lublin 2913. Leżąc: 1. mgr Jurkowa 392 p., (nowy rekord Polski), 2. Zaudererówna (PPW Lwów) 388 p., 3. Lipska (PPW Warszawa) 387 p. Zespołowo: 1. Warszawa 1164 p., 2. KPW Lublin 1110 p. Klęcząc: 1. mgr Jurkowa 353 p., 2. Heyduk-Kieresińska 351 p., 3. Burska 350 p. Zespołowo: 1. Warszawa 1012 p., 2. KPW Lublin 948 p. Stojąc: 1. Heyduk-Kieresińska 324 p., 2. Stawarzowa 321 p., 3. Świerczawska (KPW Lublin) 314 p. Zespołowo: 1. Warszawa 908, 2. KPW Lublin 855 p.

Karabinek sportowy krajowy 50 m. do tarcz z 3 postaw: 1. Jagodzińska 1034 p., 2. mgr Jurkowa 1005 p., 3. Świerczewska 1003 p. Zespołowo: 1. Warszawa 3015 p., 2. KPW Lublin 2896 p. Leżąc: 1. mgr Jurkowa 377 p., 2. Świerczewska 374 p., 3. Stawarzowa 370 p. Zespołowo: 1. Warszawa 1117 p., 2. KPW Lublin 1087 p. Klęcząc: 1. mgr. Jurkowa 345 p., 2. Jagodzińska 345 p., 3. Stawarzowa 339 p. Zespołowo: 1. Warszawa 369 p. Stojąc: 1. Jagodzińska 319 p., 2. Świerczewska 304 p. Zespołowo: 1. Warszawa 934 p.

Pistolet wojskowy 20 m. do tarcz: 1. Rudomska (Toruń) 167 p., 2. Świerczewska 163 p. 3. Heyduk-Kieresińska 161 p. Zespołowo: 1. KPW Lublin 449 p.

Pistolet dowolny 50 m. do tarcz: 1. Orczyńska (PPW Warszawa) 240 p., 2. Krótkopadowa 235 p. 3. Radomska 230 p. Zespołowo: 1. KPW Lublin 674 p.

Pistolet dowolny 25 m. do sylwetek: 1. Jagodzińska 42/62 p., 2. Skórowa (Dęblin) 37/86 p., 3. mgr. Jurkowa 33/112 p. Zespołowo: 1. KPW Lublin 87/426 p.

Pistolet dowolny 25 m. do sylewetek olimpijskich: 1. Jagodziński 19/176 p., 2. Skórowa 19/172 p., 3. Krótkopadowa 19/169 p. Zespołowo: 1. KPW Lublin 55/480 p.

Organizacja zawodów pod kierownictwem ppłk. Al. Wójcickiego, kierownika Okr. Urz. w. f. bardzo sprawna

O PUCHAR KRÓLOWEJ MARII JUGOSŁOWIAŃSKIEJ



W Warszawie odbywa się spotkanie tenisowe pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej. Po pierwszym dniu prowadzą Polki 2:0. Na zdjęciu zawodniczki polskie i Czeszki. Od lewej: radca Olchowicz, (prezes PZLT), Łuniewska, która odniosła niespodziewane zwycięstwo nad Czeszką Deutsch, Zofia Jędrzejowska, Heine-Millerowa (Cz), J. Jędrzejowska, Czeszki Sobotkova i Deutsch oraz dr Stompfe, kier. drużyny czeskiej.

Czy PZB skorzysta...

Poznań. — Jak wiadomo wbrew zastrzeżeniom delegatów na walnym zebraniu PZB, już w kilka dni po tym zebraniu ustalony został skład obozu treningowego przed spotkaniem z Włochami, a wśród dziesięciu nazwisk znalazło się również Żyda Rotholza, przewidzianego na reprezentanta Polski w wadze muszej.

Wyznaczony do obozu Rotholz w terminie jednak nie przyjechał do Poznania a dla wytłumaczenia jego nieprzybycia informowano, iż wyjechał z wycieczką do Paryża i powróci za cztery dni, a więc w piątek ubiegłego tygodnia. Kiedy w piątek Rotholz nie zjawił się zapowiedziano, że w razie gdyby Rotholz nie zgłosił się do najbliższego poniedziałku, nie będzie on już brany pod uwagę. Kiedy minął poniedziałek odłożono ten termin do wtorku. Żyd jednak nie przyjechał do Poznania a nawet nie ma go jeszcze dotychczas w Warszawie.

Okazuje się, że Rotholz przebywa jeszcze w Paryżu (z wycieczką — ?) i ponoć stamtąd nadesłał do PZB ofertę, że jest w dobrej formie i gotów do wyjazdu do Włoch. Chciałby on jechać do Wenecji a po tym do Rimini bezpośrednio z Paryża.

Oferta faktycznie bardzo kusząca! Czy PZB a właściwie kapitan związkowy z niej skorzysta?

Pierwsze zwycięstwa Walasiewiczówny

Grudziądz. — Wczoraj rozpoczęte zostały XVII główne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski pań. Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący Miejskiego Komitetu WF i PW, prezydent miasta Włodek, przy dużym zainteresowaniu publiczności.

Tegoroczne mistrzostwa Polski zostały bardzo silnie obsadzone przez wszystkie okręgi, brak bowiem jedynie lekkoatletek z Wilna. Ogółem w 2-dniowych zawodach startować będą 72 zawodniczki z Walasiewiczówną na czele.

Wczoraj przeprowadzono w szeregu konkurencjach przedbiegi oraz w trzech konkurencjach finały. Pod nieobecność Wajsówny pierwsze miejsce w rzucie kulą zajęła Flakowiczówna, uzyskując niespodziewanie wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Walasiewiczówna, która startować będzie w sześciu konkurencjach, zapewniła sobie już dwa tytuły mistrzowskie, przy czym w skoku w dal z miejsca ustaliła nowy rekord Polski wynikiem 2.60,5 m. Walasiewiczówna skoczyła nawet 2,65, jednak skok ten był przekroczony.

Kula: 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 13.01 m (rekord Polski), 2) Skrzypnikówna (KPW-Toruń) 10.95, 3) Krügerówna (KPW-Poznań) 10.26.

Skok w dal z miejsca: 1) Walasiewiczówna 2.60,5 m (rekord Polski), 2) Starzykówna (Warsz.) 2.39, 3) Krügerówna (KPW-Poznań) 2.33.

60 m: 1) Walasiewiczówna 7.5 sek., 2) Książkiewiczówna (KPW-Toruń) 7.8, 3) Gawrońska (Sokół-Grudziądz) 8.4.

Kolarstwo

Przedostatni etap Tour de France odbył się w sobotę na 199 km długiej trasie Reims — Lille. Między Laon i St. Quentin (44 km) odbyła się jazda indywidualna na czas. Na tym etapie Verwaecke zdołał nadrobić na Bartalim półtorej minuty, w ogólnej klasyfikacji jednak prowadził nadal Bartali z czasem 139 godz. 24:35, 2, Verwaecke 139 g. 43:12, 3. Cosson 139 g. 54:11.

Etap wczorajszyz wygrał Belg Neuville w czasie 4 g. 10:29, 2. Frechaut 4 g. 11:49, 3. Majerus 4 g. 15:38. Dzisiejszy, ostatni etap prowadzi z Lille do Paryża, gdzie w torze w Parc de Princes nastąpi zakończenie wyścigu.

Lekka atletyka

Skład Norwegii na zawody z Polską, które odbędą się w Oslo w dniach 8 i 9 sierpnia jest następujący: 100 m — Andersen i Sjoewall: 200 m — Sjoewall, Tranberg; 400 m — Eidsboe, Schoenheyder; 800 m — Hoel, Hansen; 1500 m — Lehne, Lie; 5000 m — Rasdahl, Grenager; 10.000 m — Larsen, Slaatrem; 110 płotki — Albrechtsen, Seeberg; 400 płotki — Riis, Albrechtsen; 4×100 m — Brandvold, Christensen, Sjoewall, Andersen; sztafeta szwedzka — Brandvold, Schoenheyder, Riis, Eidsboe; w dal — Berg, Stroem; wzwyż — Stai, Rasmussen; tyczka — Carlsen, Kaas; trójskok — Haugland, Stroem; oszczep — Bryntesen, sunde; dysk — Soerlie, Sivertsen; kula — Thoresen, Dahle.

Skład ten jest najsilniejszy jaki Norwegia może wystawić.

O puchar Davisa

Niemcy — Jugosławia 2:1. Wczoraj, w drugim dniu spotkania finałowego strefy europejskiej, Niemcy Henkel i Metaxa zdołali zdobyć drugi cenny punkt, wygrywając grę podwójną z parą Kukuljewic i Mitic 1:6, 7:9, 7:5, 6:4, 6:4. Jugosłowianie prowadzili już w czwartym secie 4:0, jednak lepiej opanowani nerwowo Niemcy zdołali wygrać pod rząd 6 gemów. Również w piątym secie prowadzili goście 4:2, mimo to, dzięki doskonałej grze Metaxy, Niemcy wygrali seta i grę. Metaxa wykazał wczoraj szczytową formę i był najlepszym graczem na korcie.

Australia i Meksyk 2:0. Prawdopodobnym zwycięzcą strefy amerykańskiej będzie Australia, która prowadzi z Meksykiem po drugim dniu spotkania w Meksyku 2:0. Bromwich bowiem pokonał Tapie (M) 6:4, 6:4, 6:4. Australia, której zwycięstwo nie ulega wątpliwości spotka się w finale strefy amerykańskiej z Japonią.

Piłka nożna

Weryfikacja spotkania Polonia — Cracovia przez zarząd Ligi była podobno nieformalna i niezgodna z regulaminem. Sprawa załatwienia tej kwestii przez PZPN napotyka również na trudności. PZPN wyda w tej sprawie decyzję o ile wszystkie zainteresowane czynniki zgodzą się na to.



Z obozu treningowego pięściarzy przed meczem z Włochami. Ostatnie sparringi przeprowadzone wczoraj na otwartym powietrzu.

Ważne dla pszczelarzy!

Nakładem naszego wydawnictwa ukazała się broszura fachowa, niezbędna dla każdego, kto zajmuje się lub chce zająć się pszczelarstwem. Napisany przez wytrawnego fachowca **Kazimierza Łukomskiego**

„Przyjaciel Pszczelarza"

zawiera 96 stron tekstu oraz 60 fotografii i rysunków.

Podajemy tytuły poszczególnych rozdziałów broszury: Rolniku hoduj pszczoły — Nieco z przeszłości bezdenka wielkop. — Opis bezdenka — Całoroczna gospodarka w bezdenku — Jak osadzić rój w bezdenku — Pielęgnowanie osadzonych rojów — Prace w jesieni — Opieka nad pszczołami zimą — Prace wiosenne — Ratowanie bezmatka — Przygotowanie pni na główny pożytek — Jak tworzyć roje sztuczne — Prace przed miodobraniem — Zmiana matek — Hodujmy matki zapasowe — Wywóz pszczół na pożytek — Jak odnawiać woszczynę — Bezdenek na wadze — Gospodarka w czworobocznym bezdenku — Opis bezdenka — Sposób gospodarowania w bezdenku czworobocznym — Osadzanie roju — Tworzenie sztucznego roju, łączenie pni — zakładanie nadstawki — Miodobranie — Zmiana matek — Rozszerzenie gniazda — Przechowanie i wytapianie woszczyny — Jak przechować ramki z woszczyną — Gdzie najlepiej przechować ramki z woszczyną — Łatwe sposoby wytapiania wosku — Domowy sposób wytapiania wosku — Sposób wytapiania wosku bez gotowania — Wytapianie wosku za pomocą słońca — Wyrabiaj węzę sztuczną z własnego wosku — Sposób wyrobu węzy na prasce cementowej — Sposób wyrobu węzy na prasce metalowej — Pszczelarz winien znać prawo pszczelnicze.

Cena ulgowa dla Czytelników „Orędownika" wynosi 50 gr z przesyłką

Kto chce otrzymać broszurę „Przyjaciel Pszczelarza", niech wpłaci przekazem rozrachunkowym 50 groszy i wyśle przekaz na adres:

„WIELKOPOLANIN" — POZNAŃ 3, NUMER KONTA 04.

Na przekazie należy napisać słowa: **„PRZYJACIEL PSZCZELARZA".** — i nic więcej.

z 1113

KONKURS

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza Konkurs **na stanowisko Kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.**

O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, posiadający: 1. obywatelstwo polskie, 2. ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii i etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową, 3. nieprzekroczony wiek lat 40. Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II grupy uposażenia pracowników miejskich (dawny VI stopień służbowy funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacyj. Należycie udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 15 września 1938 roku pod adresem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piramowicza 10). Stanowisko kierownika muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października br.

Łódź, dnia 29 lipca 1938 roku.

ng 15 885 **Zarząd Miejski w Łodzi.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Piekarnia

nowoczesna mechaniczna, czynna 5 lat. Nowa dzielnica chrześcijańska, przy fabryce, która zatrudnia 8 000 robotników wraz z ogrodem i domem mieszkalnym piętrowym do sprzedania, punkt pierwszorzędny, cena około 60 000 Wiadomość Orędownik, Łódź
n 15 508

Nowy

dom przynoszący 2 400 sprzedam względnie zamienię na mniejszy lub parcelę za dopłatą. Poszukuje 5 000 pożyczki I hipotekę. — Oferty Orędownik. Poznań
zd 63 587

Dom

nowo murowany, pięć ubikacyj i chlew, 1 morga ogrodu, sprzedam Pobiedziska, właściciel Stanisław Biedrowski, Niekielka, — poczta Nekla, pow. Środa. zd 62 726

Kupię

dom handlowym położeniu, wpłaty do 11 000.— Oferty Orędownik Poznań zd 63 105

Parcele budowlane

pięknie położone po niskiej cenie na dogodnych warunkach spłaty w Starołęce, Plewiskach, Junikowie, Luboniu, Żabikowie i Kobylepolu pod Poznaniem na sprzedaż. Informacyj udziela Gutsche Pędowski, Poznań Plac Wolności 11, tel. 58-15. Pg 5 726/7-14,37

Kamienicę

Bydgoszczy czynszową masywną dobrym stanie, śródmieście sprzedam lub zamienię na mleczarnię. Siudziński, Bydgoszcz, Wileńska 12. n 15 720

Działki budowlane

Maj. Bolechowo, jednomorgowe lub większe, przy stacji kolejowej i szosie z Poznania do Wągrowca, 16 klm od Poznania, — dogodna komunikacja kolejowa i autobusami. Informacje Maj. Bolechowo — poczta Owińska, powiat poznański.
P 6027-56.238

Nowy

dom składem ogrodem ładnem położeniu Poznaniu sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 63 470

Piekarnię

kolonialkę, 3 ogrodu, wsi kościelnej sprzedam. Agentura Orędownika, Jarocin. n 15 726

2. PIENIĄDZ

Kto

pożyczy 8.000.— nieruchomości — pierwszą hipotekę rolną. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 421

Za

pożyczenie 5 000.— poza gwarancją, procenty lub stała posada, dla pani możliwość za mąż pójścia. Zgłoszenia pod „Okazja" — Orędownik, Łódź. n 15 887

6. OŻENKI

Kawaler

sierota, lat 26, bez nałogów, posiada stałą pracę w Poznaniu, przy Poznaniu domek i parcelę budowlaną po rodzicach, poślubi dobrą gosposię do lat 28, z Poznańskiego, posiadającą posag 2 000.— zł dla wspólnego dobra, pośrednicy wykluczeni. Proszę łaskawe oferty Orędownik, Poznań
zd 62 762

Kawaler

posiadający dom szuka żony gotówka. — „Wita", Poznań, Za Bramką 4. zd 63 595

Inżynier

starszy, wdowiec, niezależny, dzielny przemysłowiec, poślubi samotną, tęgą, inteligentną, posażną towarzyszkę życia. Gwarantowana przyszłość. Oferty, podobizna Orędownik, Poznań
zd 63 390

Panna

gotówki 6000.— szuka męża — „Wita", Poznań, Za Bramką 4.
zd 63 596

Kawaler

kupiec, lat 30, Wielkopolanin, dobrze prosperującym składem na Kresach, zapozna w celu matrymonialnym, przystojną pannę z gotówką od 5.000 zł dla wspólnego dobra. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań N 15 085

Kawaler
po trzydziestce bez nałogów, handlowiec na posadzie (300 zł miesięcznie) poszukuje towarzyszki życia, chętnie posagiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 398

Która
pani otworzy fryzjerstwo, wiek obojętny, cel matrym. Oferty Orędownik Poznań zd 63 373

Nauczyciela
w celu matrymonialnym poznają przystojne nie biedne koleżanki córki gospodarzy. Oferty Orędownik Poznań zd 63 556

Sierota
lat 30, przystojna o szlachetnym charakterze, posiada wyprawę, mieszkanie wolne od dzierżawy, poszukuje tych samych zalet męża, urzędnika kolejowego lub wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 174

Rzeźnik
kawaler, lat 30, właściciel interesu pragnie poznać pannę do lat 26, średniego wzrostu celem ożenku, cośkolwiek gotówką. Oferty z fotografią do Orędownika, Poznań zd 63 164

2 kolegów
rzemieślników po wojsku szukają sympatycznych pań celem ożenku Oferty fotografia, która się zwraca Orędownik. Poznań zd 63 160

Wdowa
lat 45, z małą gotówką poślubi uczciwego pana do lat 65. Oferty Orędownik, Poznań zd 63 090

Kawaler
przystojny bez nałogów, miłą do 26, majątkiem, cel matrymonialny. Oferty możliwie fotografią Orędownik, Poznań zd 63 104

Kawaler
rzeźnik 5 000.— pozna celem ożenku pannę lub wdówkę najchętniej posiadającą odpowiednie rzeźnictwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 965

Kawaler
lat 35, na stanowisku, w ciężkim przemyśle, kulturalny, pozna pannę lub wdówkę z dobrej rodziny. Poważne oferty z fotografią (za zwrot ręczę) do biura G. Brych, Katowice, Młyńska 22. zd 62 975

Kupiec
przystojny, 33, kawaler, posiadający 5.000, ożeni się z właścicielką interesu lub ekspedientką, cośkolwiek gotówką. Proszę poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 207

Wdowiec
urzędnik, lat 36, z jednym dzieckiem, na stałej posadzie, zapozna pannę lub młodszą wdówkę z gotówką. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań
p 2 385

7. SPRZEDAŻE

Wózek
dziecięcy okazyjnie do sprzedania Wiadomość Orędownik, Łódź.
n 14 705

Stolarskie
maszyny oraz maszyna do gotowania kleju tanio sprzeda Wytwórnia Konserwatorów, Łódź, Franciszkańska 25 a. n 14 715

Siatki
parkanowe oraz wszelkie ogrodzenia druciane wyrabiam i zakładam szybko i tanio. Wł. Stankiewicz, Łódź, Młynarska 83.
n 14 714

Sprzedaż
przędzy bawełnianej. Wilhelm Boltz, Łódź, Piotrkowska 49, telefon 219-13, mieszk. 193-89.
n 14 717

Fabrykę
mydła z nauką sprzedam tanio, powód starość. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 63 019

Warsztat
ślusarsko-mechaniczny z powodu śmierci mistrza tanio zaraz na sprzedaż. Oferty Agencja Orędownika, Czarnków, Wieleńska.
n 15 712

Maszynę
do cięcia papieru prawie nowa „Krausego" kołowa, 5,6 cm sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 62 647

Dom ze składem
wyszyn. sprzedam, 5 ubikacyj, podwórze, chlew, przy szosie autobusowej, poczta Wolkowo, stacja Plastowo, Franciszek Kurek.
zd 62 659

Ważne dla ogrodników!
Ogrodnictwo miejskie, 5 minut od placu targowego, 8 minut od tramwaju, do sprzedania za cenę przystępną. Bliższe informacje — Zgierz, ul. Sokola 26.
n 15 733

Stolarskie
maszyny, heblarka kombinowana, 50 szeroka, fabr. Dörner — Lipsk, połączona piła tarczową wiertarka, frezownia, piła taśmowa osobno, bardzo dobrym stanie odda Jan Śledź, Grodzisk Wlkp., ul. Krzywa 4. n 15 734

Przedsiębiorstwo kolonialne
w mieście hurt i detal bezkonkurencyjne, bogata okolica i gęste zaludnienie, od wielu lat dobrze zaprowadzone i prosperujące — wraz z ciężarówką 3 ton, od zaraz sprzedam, objęcie 10 do 12 000 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 16 346

Restaurację
pełnym biegu sprzedam, wydzierżawię tanio (spólnictwo). Oferty Orędownik, Poznań zd 63 479

Leszno.
dom, centrum, składem próżnym, magiel tanio. — Borowski Leszno, Bracka 10. zd 63 598

Restauracja
śródmieście Poznania, dobra egzystencja własną koncesją powodu choroby na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 63 521

Elektromotory
stałoprądowe, 220 volt, AEG jedno i czterokonny, szlifierka półkonna — prawie nowe tanio. Oferty Kurier Pozn. zdg 63 377/8

Ślusarnia
niklownia okazyjnie do sprzedania 5.000. Ciszewski Pabianice Zamkowa 37. n 15 741

Pszczoły
30 roi kompl. narzędziami na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 63 554

12. DO WYNAJĘCIA

3
pokoje z kuchnią słoneczne — wszelkie wygody, front 2 p. do wynajęcia od 1 października. — Łódź, Napiórkowskiego 42.
n 15 510

18. DZIERŻAWY

Młynarz
wspólnik motorem gazowym, potrzebny. Młyn nowy gospodarczy Piotrkowskim. — Ogromna przyszłość. Oferty Orędownik Poznań zd 62 442

Młyn
do 10 ton, lub interes zbożowy w dobrej okolicy wydzierżawię. Krajewski Gdynia Pomorska 36.
n 14 525

23. ROZMAITE

Bieliznę
wysyłka każdemu w dom. — Wytwórnia Mańczak, Oborniki, Łukowska. N 15 054

Przepowiednie
słynnego jasnowidza Womoutha zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Dodaję każdemu bezpłatnie do horoskopu broszurę „Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu". Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać. Na porto przesłać 1 zł. Adres Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. ng 14 918/19

Siwych włosów nie ma
ten, kto przeprowadził zabieg mleczkiem

„Mira"

przywracającym siwym włosom naturalny kolor (nie farba) flakon zł 3.50 podwójny 5.50

Piegi

usuwa niezawodnie maść „Mirabella", słoik zł 5.— Płatne przy odbiorze. Mającym wątpliwości adresy osób dziękujących za skuteczność wymienionych środków. Zamówienia: W. Ciepły, Kraków Emaus 47. zd 62 974

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność, natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie
N 824

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 1 sierpnia

6,15 aud. poranne: **7,00** dziennik poranny; **7,15** muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyrekcją Eugeniusza Raabego (z Poznania); **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,15** „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci; **15,30** skrzynka techniczna; **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi); **16,45** „W królestwie milionów słoni" — felieton; **17,00** muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Kazimierza Englarda; **18,00** pogadanka sportowa **18,10** pieśni Verdi'ego w wykonaniu Jadwigi Borczowskiej; **18,30** „Fortepian i książka" (II audycja) „O świcie" — w oprac. Napoleona Fanti'ego. Wykona Włodzimierz Trocki — fortepian i recytatorzy (z Wilna); **19,00** audycja żołnierska; **19,20** pogadanka aktualna; **19,30** „Wisła do polskiego morza" — koncert rozrywkowy (z Torunia). Wykonawcy: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Aniela Szlemińska — sopran, Henryk Ładosz — konferansjerka, „Czwórka Radiowa"; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** audycja dla wsi: „Spożywajcie więcej warzyw" — poradanka; **21,10** koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **21,50** sport; **22,00** pięć wieków dawnej muzyki (VIII audycja). Wiek XVI w muzyce europejskiej (płyty); **23,00** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 2 sierpnia

6.15 aud. poranne; **7.00** dziennik poranny; **7.15** koncert poranny w wykonaniu orkiestry dętej K. P. W.; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** audycja dla dzieci starszych: „Na dziedzińcu gwar" z Poznania; — **15.35** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego; **16.45** „Wędrówki po Polesiu" — opowiad. **17.00** muzyka taneczna (płyty); **18.00** tęcza w błocie — pogadanka; **18.10** koncert z Krzemieńca przez Lwów). Transmisja z Muzycznego Ogniska Wakacyjnego dla Nauczycielstwa Szkół Ogólnokształcących i Seminariów Nauczycielskich w Liceum Krzemienieckim. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Wojskowej Szkoły Muzycznej w Katowicach i chór Muzycznego Ogniska Wakac. pod dyr. W. Raczkowskiego oraz Barbara Kostrzewska (sopran); **19.10** „Na Murman" — fragment z książki Zdzisława Chrząstowskiego; — **19.30** pogadanka aktualna; **19.40** „Z kraju kwitnącej wiśni" — koncert rozrywkowy (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej Kwartet męski i żeński; **20.45** dziennik wieczorny; — **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza; **21.10** „Z albumu Śląskiej Pozytywki" (Katowice). Wykonawcy: Małgorzata Sośnianka (piosenki nastrojowe), „Czwórka Śląska" — kwartet wokalny pod kier. Leopolda Janickiego, Stefan Jagielski harmonijki ustne), Stanisław Szpinganowicz i Zbigniew Lipczyński konferansjerka i duety), Jerzy Harald i Bogdan Zalicki (duet fortepianowy) i konferansjerka muzyczna; **21.50** wiadomości sportowe; **22.00** Egon Petri i Erica Morini (płyty); **23.00** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

Poniedziałek, 1 sierpnia

Baranowicze — **5,45** pieśń poranna; **5,48** muzyka wojskowa (płyty); **6,10** wiadomości; **15,30** skrzynka techniczna; **19,00** „Co nam dają organizacje rolnicze?" — pog. „Z różnych krajów" (pieśni ludowe) (płyty).

Katowice — **5,15** audycja poranna — płyty. **6,20** płyty z Warszawy; **13,50** wiadomości bieżące; **14,00** transmisja z Krakowa — muzyka obiadowa; **15,05** „Radiofonizacja kraju"; **15,10** giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; **15,30** Gawęda o literaturze polskiej; **17,00** wskazówki dla hodowców drobiu i królików; **17,10** gra Trio Salonowe Rozgłośni Katowickiej (transmisja do Krakowa i Łodzi); **17,50** chwilka społeczna; **21,00** transmisja z Krakowa: odcinek prozy; **22,00** sport; **22,05** „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego" a) „Pustelnia córki Leszka Białego" — reportaż z grodziska pod Skałą. b) „Co słychać w woj. kieleckim?" — kronika; **22,20** najnowsze przeboje taneczne — płyty.

Kraków — **8,00** muzyka lekka (płyty); **14,00** Muzyka obiadowa (płyty); **15,05** krakowski dziennik sportowy; **15,10** wiadomości gospodarcze; **15,30** „Czy wiecie, że..." **17,00** „To i owo"; **17,10** audycja wymienna (z Katowic); **17,55** wiadomości; **21,00** Eugeniusz Pawłowski „Cienie od Tatr" (odcinek prozy); **22,00** sport; **22,05** ostatnie nowości (muzyka taneczna i piosenki).

Lwów — **8,00** pogodna audycja poranna; **14,00** muzyka lekka z płyt; **14,15** wiązanka dla wszystkich — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **15,00** giełda lwowska; **15,05** wiadomości gospodarcze; **15,30** „Chłopi" — Władysława Reymonta, Cz. IV „Lato" — fragment ilustrowany muzycznie. **17,00** wiadomości bieżące; **17,10** „Lwowskie pióra": wiersze wybrane; **17,25** płyta; **17,30** muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego; **17,55** „Hallo — Uwaga"; **21,00** skrzynka techniczna; **22,00** sport; **22,05** „Wesoły koncert życzeń".

Łódź — **13,45** współczesna rosyjska muzyka symfoniczna (płyty); **14,15** łódzka giełda; **14,20** koncert życzeń; **15.30** literatura przed mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści I. Kraszewskiego pt. „Stara baśń"; **17,09** pogadanka aktualna; **17,10** audycja wymienna z Katowic; **17,50** o wszystkim po troszku; **21,00** „Życie m. Łodzi" — „Z życia robotników łódzkich" — felieton; **22,00** sport lokalny; **22,05** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Wtorek, 2 sierpnia

Baranowicze — **5,45** pieśń poranna; **5.48** „Na wiejską nutę" — (płyty); **6.10** wiadomości z naszych stron; **19.00** „Nasze radio" aud. K. O. P. pog.; **19,10** gra orkiestra Różewicza (płyty).

Katowice — **5.15** audycja poranna — płyty; **6.20** płyty z Warszawy; **13.50** wiadomości bieżące; — **14.00** z Krakowa; **15.19** giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; **17.00** „Z albumu speakera"; **21.00** pogadanka aktualna; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** transmisja z Krakowa. Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod kier. Franciszka Pałasińskiego, Steny Link-Dareckiej — sopran, Piotra Kruszewskiego — bas i Tadeusza Pileskiego — akompaniament.

Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyty); **14.00** muzyka (płyty); — **15.10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17.00** z twórczości F. Mendelsshona (płyty); **17.55** wiadomości bieżące; **21.00** pogadanka aktualna; **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra mandolinowa P. P. W. pod kier. Fr. Pałasińskiego, Stena Link-Darecka (sopr.), Piotr Kruszewski — (bas), Tadeusz Pileski (akomp.). W przerwie skecz radiowy: „Sprawa sąsiedzka" Antoniny Somkowiczowej.

Łódź — **13.45** utwory M. Rimskiego-Korsakowa (płyty); **14.15** łódzka giełda; **14.20** muzyka obiadowa (płyty); **17.00** pogadanka gospodarcza; **17.15** muzyka taneczna (płyty); **17.35** kwadrans poetycki; **17.50** poradnik sportowy lokalny; **21.00** życie kulturalne; **22.00** sport; **22.05** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Jacek Arian — piosenki, Artur Wentland — fort. i akomp.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. — Koncert popołudniowy z Frankfurtu. **Sztutgart.** — Muz. rozrywkowa. **17.30 Budapeszt** — Koncert popularny. 18.00 **Berlin** — Muz. rozrywkowa **Bruksela fr.** — Koncert solistów. **Lipsk** — Muzyka i reportaż. **19.00 Berlin** — Muz. rozrywkowa. **19.50 R. Romania** — Koncert ork. bałałajkowej. **20.00 Paris PTT** — Recital skrzypcowy. **20.30 R. Paris** „Antar" pieśń bohaterska Duponta. **W. Eiffla** — Recital fortepianowy. **Hamburg** — Koncert wieczorny. **20,45 W. Eiffla** — Koncert galowy z Vichy. **20,55 Budapeszt** — Recital fortepianowy Dohnanyiego w progr. walce) **21,00 Paris PTT** — Muz. kameralna. **Berlin** — Muz. rozrywkowa. **21.10 Bratislawa** — Muz. litewska (ork. salonowa i kwartet lokalny). **Mediolan** — „La Reginetta delle rossa" opt. Leoncavalla. **21.30 Rzym** — Koncert symf. z bazyliki di Massenzio (dyr. R. Zandonai). **22.00 Budapeszt** — Melodie operetkowe. **Lille** — Retransmisje. **22.05 Luksemburg** — Wiedeńskie melodie operetkowe **22.15 Oslo** — Sonaty na skrzypce i fortepian Griega. **Sztokholm** Koncert solistów (muz. francuska i hiszpańska). **23.00 Kolonia** — Koncert nocny (od 22.30). **Droitwich** — Muz. taneczna. **Königsw.** — Muz. rozrywkowa. **23,10 Budapeszt** — Muz. cygańska. **24,00 Sztutgart i Frankfurt** — Muz. deta, następnie koncert ork. (dawna muzyka w wykonaniu sol. i ork.) oraz utwory J. Haydna. **Kolonia, Monachium i Wiedeń** — Koncert nocny.

Wtorek, 2 sierpnia

16,00 Königsw. — Koncert rozrywkowy. **Lipsk** — Koncert ork. symf. **16,10 Praga** — Koncert popularny. **Wiedeń** — Tr. z Wrocławia. **18,00 Berlin** — Koncert rozrywkowy. **18,10 Bratysława** — Klasyczne arie operetkowe. **18,30 Budapeszt** — Koncert popularny. **19,00 Berlin** — Wesoła aud. muzyczna. **Beromünster** — Utwory na altówkę i gitarę. **19,20 Droitwich** — Organy Wurlitzera. **20,00 Londyn** — Msza h-moll Bacha. **R. Romania** — Koncert symf. (od 19,45). **20,10 Wiedeń** — Wesoły wieczór. **Królewiec** — Koncert symf. **20.20 Oslo** — Koncert ork. i sol. **20,30 Paris PTT** — „Cachapress" dramat liryczny R. Casadesusa. **Kolonia** — Wieczór tańca **21,00 Beograd** — Muz. symfoniczna z płyt (od 20.30). **Rzym** — Wieczór oper. **21,15 Königsw.** — Koncert kameralny. **21,10 Monachium** — Głosy ludów w pieśniach (ork., chór, sol i kwartet). **22.00 Kolonia** — Wieczór tańca. **Lahti** — Koncert z płyt. **R. Romania** — Koncert nocny. **22,30 Königsw.** — Wariacje Webera na klarnet i fort. **23,00 Hamburg** — Muz. lekka. **Luksemburg** — Music-Hall. **Sztutgart** — Koncert ork. i sol. **23,10 Budapeszt** — Muz. cygańska. **24,00 Frankfurt i Sztutgart i Königsw.** — Muz. symfoniczna i melodie rozrywkowe z płyt. **Kopenhaga** — Muz. taneczna. **Wiedeń** itd. — Muz. kameralna, ludowa oraz melodie rozrywkowe.



R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 14 875/358

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Cholewkarz
wykwalifikowany, damsko-męski, buty, poszukuje posady. Tadeusz Kowalczyk, Turek.

Jazzbandzista
wiolonczela, accordeon, gitara hawajska) rutynowany wolny zaraz. Łowicz, Café Club.
zdg 61 846

Ogrodnik, pisarz gosp.
wszechstronnie wykwalifikowany ogrodnictwie, pszczelnictwie, — książkowości, wychowie inwentarza, uprawie roli, samotny 12 lat praktyki, obejmie posadę zaraz lub później, może i na ordynację. Łaskawe oferty uprasza J. Siński, Karczyn, poczta Inowrocław 3. zdg 62 970

Parcelować
pomagam. Poszczególne czynności przy parcelacji ułatwiam, — Olszewski, Śrem, Mickiewicza 60 mieszkanie 9. zd 62 963

KAFLANE PIECE PRZENOŚNE „STANDARD"
szczyt doskonałego wykonania pod względem
WYTRZYMAŁOŚCI
Nadzwyczajnej wydajności ogrzewniczej
NAJMNIEJSZEGO ZUŻYCIA PALIWA NAJPIĘKNIEJSZEGO WYKONANIA
przy najtańszych cenach dostarczają franco dom lub loco **SKŁADNICA W POZNANIU, UL. SKŁADOWA NR 5/7.**
Telefon Poznań nr 25-03.
ZAKŁADY PERKIEWICZA
Ludwikowo p. Mosina.
Telefon Mosina nr 1.

Posady
poszukuje człowiek uczciwy, sumienny, bez nałogów, inkasenta, woźnego, magazyniera, złożę kaucję bankową. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 585

Były
instruktor rolnictwa, hodowli — znający parcelację, starszy samotny, poszukuje jakiejkolwiek pracy, poczta Łask, skrzynka pocztowa 15. C. Olszewski.
zd 57 761

Mistrz
piekarski kartą rzemieślniczą poszukuje posady, skromnym wynagrodzeniem. Matena. Poznań-Główna 44. zd 61 814

27. WOLNE MIEJSCA

Kominiarz - pracownik
zaraz potrzebny. Zgłoszenia Kalwiński, Wieluń, Joanny Zubr 2.
n 15 751-2

Chcąc założyć
Oddział konfekcji
damskiej, męskiej i dziecięcej w większym mieście powiatowym poszukuje zaufaną osobę z kaucją. Zgłoszenia z propozycją miejscowości do Orędownika, Łódź „A. A. 40". n 14 713

Bukieciarka
zdolna potrzebna do Łodzi. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Pracowita". n 14 716

Potrzebna
ekspedientka. Ruszczak. Łódź — Brzezińska 36. n 14 719

Lokaj
od 1 sierpnia potrzebny. Zgłoszenia: Majątek Nędzarzew, p. Witonia . n 14 718

30 złotych
spiesznie dochodu osiągniesz — lekką pracą domową. Adresować Michał Marko, Warszawa, Piusa XI 14a, m. 2. n 15 740

Każdy
może zarobić 20 zł dziennie sprzedażą pokupnego artykułu w mieście i na wsi. Załączyć 90 gr znaczkami na wzór i prospekty. Zgłoszenia Womouth Kraków — Straszewskiego 25. n 16 292

Komitet
Budowy Kościoła — poszukuje sprzedawców dewocjonalii na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Komitet Zawiercie, Widok 9,
zd 63 081

Modystka
potrzebna. Pałkowska Gdynia 4, Chylońska 82 n 14 524

Dwusłu
pokupnych artykułów bezpłatne prospekty wysyłamy agentom, — domokrążcom sprzedawcom jarmacznym, ulicznym. — „Nowości Polskie", W. Ciepły, Kraków, Emaus 47. zd 62 973

Pisarza podwórzowego
energicznego po wojskowości przynajmniej z 3-letnią praktyką poszukuje od 1. 8. na majątek 1.800 mg Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencyj i pensji gotówkowej przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu kierować do Orędownika. *Poznań*
zd 62 591

28. CHLEB DLA POLAKÓW

Sprzedam
fabrykę wody sodowej z rozlewnią piwa w Częstochowie w dzielnicy podklasztornej z powodu zmian w rodzinie, niefachowca nauczę. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 62 844

31. ROZRYWKA



Unicum
jedyny środek działa skutecznie, usuwa bez bólu stwardnienia skóry
Odciski
Wszystkich aptekach i drogeriach.
Pg 5766/7-17.21/2

Humor zagraniczny



— Rzuć mi mydło, to umyję się pod tym natryskiem! (M)

(„Sydney Bulletin", Sydnej).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3 numer kartotek 03.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

43)

Cyniczny wyraz twarzy kapitana zmienił się w łunę lekkiego rumieńca i tym razem skłonił się z prawdziwą galanterią.

— Intuicja pani jest wprost cudowna! — wykrzyknął. — I życzeniu pani stanie się zadość, ale... — błysnął zębami w żartobliwym uśmiechu — powtarzam hrabino, że to trud daremny i szkoda, szkoda w ogóle z nim mówić, bo ma już narzeczoną, poza którą świata nie widzi.

— A więc nawet i cherubin...

— Uległ, ale niebiance — dokończył szybko.

— Ha, ha! Nieznośny pan. — Ale tym mniej on ryzykuje, a pan się naraża. Idź już kapitanie i śpiesz się: Pani domu w tej chwili odwołała męża, łatwiej ci będzie tym panom zabrać swego przyjaciela.

Kapitan skorzystał szybko z tej sposobności i zbliżył się do grona starszych panów.

— Przepraszam, — rzekł w sposób żołnierski — zabiorę panom na chwilę porucznika. Hrabina Koronowska pragnie zasięgnąć jego zdania w jakiejś sprawie. — Mówiąc to, ujął Staszka pod ramię i odszedł z nim bez ceremonii, zanim ten, lub któryś z panów, zdążył zdobyć się na jakąś uwagę.

— Cóż to znowu za tatarski sposób postępowania — mruknął z niezadowoleniem Staszek — i czego ta hrabina ode mnie chce?

— Kaprys kobiecy, psia choroba i tyle. Trzymaj się ino tego, bo diabelnie ładna i niebezpieczna wdówka.

— Podziwiam cię — rzekł z politowaniem.

— I ja cię będę podziwiał, ale baczność, zbrój się cherubku!

Hrabina czekała w tym samym miejscu, stojąc i uśmiechając się do podchodzących.

— Pani hrabina życzyła sobie mówić ze mną? — skłonił się Dębicz.

— Tak, panie poruczniku. Proszę mi darować, że przerwałam panu może milszą pogawędkę, ale interesuję się szczerze kwestią Czerwonego Krzyża i pragnęłabym poznać jak najszerszy pogląd panów oficerów na tę sprawę. Może jednak siądziemy. Obejrzała się i podeszła do najbliższej kanapki. — Proszę panów. — Zaprosiła ich gestem siadając sama i ciągnęła dalej: — W tej chwili chodziłoby mi o pewne informacje, czy Czerwony Krzyż jako taki działa dość sprawnie i czy rozporządza odpowiednią ilością sił kwalifikowanych oraz materiałów i środków.

Porucznik patrzył na mówiącą z uwagą, a gdy skończyła, pomyślał chwilę i powiedział:

— Niestety, pani hrabino, wyczerpujących danych nie będę mógł jej udzielić. Bezpośrednio nie stykam się z Czerwonym Krzyżem i nie miałem nawet sposobności poznać się bliżej z jego obecnym stanem. Nie przypuszczam jednak, by był zły. Ameryka wszakże dostarczyła nam na razie sił wykwalifikowanych, jak i środków. Sądzę jednak, że wydatna ofiarność kraju tak pod jednym jak i drugim względem jest bardzo pożądana i jeżeli to panią interesuje, byłoby najlepiej poinformować się u samego źródła.

— Owszem, ale uważam jednocześnie, że opinia żołnierzy jest może najbardziej miarodajna i wskazująca na to, co należałoby przede wszystkim wziąć pod uwagę i od czego zacząć.

— Czy pani hrabina starała się kiedy znaleźć na froncie?

— Nie. I wątpię, by mnie tam dopuszczono.

— A zwiedzała kiedy pani szpitale wojskowe?

Zarumieniła się lekko.

— Nie, przyznaję ze wstydem, że nie!

— Czy zajmuje pani jakieś określone stanowisko w Czerwonym Krzyżu?

— Jestem właśnie od niedawna protektorką tej organizacji na terenie Pomorza.

— Przepraszam. Pragnąłbym zadać jeszcze jedno pytanie, ale może będzie ono zbyt śmiałe.

— Proszę bardzo, niech pan pyta, — zgodziła się chętnie wpatrując się w niego z uwagą i gotowością do wysłuchania wszystkiego, co powie.

Spojrzał jej w oczy poważnie.

— Czy pani hrabina ma szczery zamiar poświęcić tej akcji swój czas i ewentualne środki? Naturalnie, jeżeli jednym i drugim rozporządza pani.

Była tak zaskoczona, że w pierwszej chwili nie wiedziała, co odpowiedzieć. Patrzyła na porucznika, jakby spłoszona trochę. A kapitan uśmiechał się coraz bardziej drwiąco i cynicznie. Zdawała się tego nie widzieć i myślała długo, zanim odezwała się. A mówiła poważnie i szczerze:

— Przyznam się panu, że nie stanęłam jeszcze wobec takiego pytania, nie zadawałam go sobie nawet i czuję się nim nawet więcej niż zaskoczona. Przyjęłam ten protektorat chętnie — to prawda, lecz w najbardziej zbliżonym pojęciu swej roli nie wiedziałam, jaki charakter jej nadać i na razie ograniczyłam się do zbierania wiadomości, które by mnie oświeciły nieco w tej całej sprawie. Ale i to jak teraz zdaję sobie z tego sprawę, czyniłam bardzo nieumiejętnie i w ośmieszający sposób i wdzięczna jestem bardzo, że dał mi pan to poznać, jak również za to ważne pytanie. Odpowiem więc najszczerzej, że wyjątkowo może mogę rozporządzać czasem i pieniędzmi. A poświęcić się tej akcji. — No, to jest obowiązkiem, powinnam w takich warunkach i..., chcę! Panie poruczniku. Może... to trochę dziwne i nie świadczące o mnie zbyt miło, że dopiero teraz w tej chwili, ale chcę! — zakończyła z mocą zdecydowania w pięknych oczach, tonie i ruchu głowy.

Kapitan spojrzał na nią jak na kogoś obcego, interesującego, a Dębicz uśmiechnął się serdecznie i rzekł z ujmującą prostotą:

— Nic w tym dziwnego, pani hrabino. Wielkie myśli i postanowienia rodzą się nagle.

— Dziękuję panu! — wyciągnęła do niego rękę ruchem wdzięczności.

Pochylił się nad nią i ucałował z szacunkiem, po czym przemówił rzeczowo:

— Ośmielę się teraz dać pani taką radę: — Niech pani hrabina postara się nawiązać kontakt z centralnymi władzami Czerwonego Krzyża, otrzymać instrukcje i wytyczne dla programu prac w jej zakresie i terenie. Następnie radziłbym pani bardzo — przejść krótki choćby kurs samarytański lub praktykę szpitalną i wówczas — jeżeli okaże się tego potrzeba — wyruszyć na front. Silnych, odważnych i dobrych serc siostrzanych tam zawsze trzeba, a nasi ranni na pewno je w pani znajdą.

— Dziękuję panu, dziękuję bardzo — powtórzyła gorąco — i skorzystam z tej rady niezwłocznie — wstała i uśmiechnęła się wesoło spoglądając na kapitana. — Muszę panu, poruczniku, przyznać się jeszcze, że stoczyłam z kapitanem — dość niemiłą dla niego — utarczkę słowną i zmusiłam do ułatwienia mi tej rozmowy z panem. Ale nie żałuję. Wskazał mi pan jasną drogę obowiązku. No, a teraz uwalniam panów od siebie, bo obu was oczekują inni.

Skłonili się obaj, kapitan zaś odezwał się z odcieniem skruchy:

— Proszę mi darować moją impertynencję, hrabino, byłem naprawdę błaznem.

Błysk jej oczu stał się jeszcze weselszy.

— Oh, — rzekła lekkim tonem — błaznom zawsze i wszyscy wybaczają, nawet królowie.

Skinęła im głową i oddaliła się jak królowa, a kapitan zapomniał języka „w gębie", jak to później sam określił, i patrzył za nią przez chwilę, a potem zaklął:

— Psia choroba, a to mnie uczęstowała na końcu. Niech ją wszyscy diabli... psia choroba!

— Wspaniale! — parsknął śmiechem Staszek. — Opowiedz mi, stary, o tej utarczce, musiała być kapitalna, ha, ha!

— Idź do diabła! — ofuknął go ze złością i wypadł prawie do biblioteki, ale stanął jak wryty oblewając się krwawym rumieńcem:

Przed nim stała wystraszona nagłym jego wtargnięciem Halszka Żelisławska blednąc ze wzruszenia.

Nic się nie zmieniła: ta sama postać wiośniana z bogatą koroną kasztanowatych włosów, przedzielonych w pośrodku czoła, a spiętych w gruby węzeł z tyłu głowy: te same ciemnobłękitne oczy, zawsze uśmiechnięte, a w tej chwili zalęknione trochę, i ta sama słodka twarz o ustach, jak korale. „Ta sama dziewczynka moja" — przemknęło mu wichrem radosnym przez głowę i wykrzyknął stłumionym głosem:

— Halszka! Dziewczyno moja! — wyciągnął ku niej ręce.

Podała mu ręce rumieniąc się nagle i karcąc drżącym głosem:

— Nie można tak, panie Arturze...

— Co tam nie można! — i zanim spodziała się, znikła w stalowych jego ramionach, a grad gorących pocałunków posypał się na jej głowę, oczy, twarz i zamknął płomienną pieczęcią protestujące szeptem usta. Chciała się wyrwać z tych objęć, ale moc tego pocałunku obezwładniła ją całkowicie. Dopiero jak uścisk jego stał się wolniejszy, a głowa uniosła się z nad jej twarzy, by zatonąć spojrzeniem w jej oczach — odepchnęła go lekko i uskoczyła w tył, aż oparła się drżąca i zadyszana przy szafie z książkami.

— Tatarzyn, Turek, Bolszewik! — posypało się rozkosznym wyrzutem z nadąsanych dziecięco oczu i ust.

— Ale twój, twój! — śmiał się. — I tyś już moja, prawda? Powiedz, Halszko, powiedz — zbliżał się znowu ku niej.

Zerknęła ze strachem na drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

25)

— Okropny! Pan odtąd innym się stał człowiekiem! Przez wiele lat nie mógł znieść widoku własnego dziecka, chociaż ono było niewinne. I ucucie to zmieniło się dopiero wtedy, gdy nieszczęśliwego panicza przyniesiono nieżywego do pałacu.

— Ależ to straszne! — zawołała Anna. — Jakim sposobem umarł tak nagle?

— W katastrofie kolejowej!

Anna usiadła na kanapie i wskazała krzesło klucznicy.

— Proszę, opowiedz mi pani to dokładnie — rzekła. — Tak mało znam dzieje naszej rodziny, stryja zaś pytać nie mogę, nie chcąc odświeżać starych ran jego serca. Czy to prawda, że stosunek pomiędzy nim a synem Andrzejem bardzo był naprężony?

— Przykro powiedzieć, ale tak było niestety!

— Powodem zaś była jakaś wiejska dziewczyna?

— Tak mówiono, ale nie wiejska dziewczyna, tylko...

— Tylko kto?

— Córka miejscowego nauczyciela.

Anna zmarszczyła ciemne brwi i uśmiechnęła się pogardliwie.

— Czy była bardzo piękna? — spytała.

— Nie, ale dosyć ładna!

— I on się naprawdę w niej zakochał?

— Tak mu się przynajmniej zdawało — odrzekła stara kobieta niechętnie, pragnąc, aby badanie to sprawiające jej przykrość, raz już się skończyło. — W każdym razie podobała mu się i lubił ją bardzo.

— Opowiedz mi wszystko, droga pani! — Tyle razy pragnęłam usłyszeć tę historię.

— Nie mam tu dużo do opowiadania, jaśnie panienko. Młody panicz, odsunięty zupełnie od wpływu ojca, dziwnych o świecie nabrał pojęć. Wolnomyślny szczycił się mianem demokraty i marzył o uszczęśliwieniu i kształceniu ludu. Mając lat dwadzieścia, chciał się żenić z córką tutejszego nauczyciela. Stary pan rozgniewał się bardzo i w gniewie zbyt ostrych użył wyrazów. Bo pan Siekierski, jak pani wie, bardzo jest dumny! Jego pierwsza żona była księżniczką! I syn jego i księżniczki miał się żenić z córką zwykłego nauczyciela!

Anna zbladła. Jakże wobec tego dumnego rodu musiało być pochodzenie jej matki poniżające! Czuła się teraz ogromnie upokorzona przeświadczeniem, że gdyby nie dziwny i smutny zbieg okoliczności, to pan Siekierski nigdy by nie uznał za bratankę córki aktorki i nie byłby jej przyjął do siebie!

— A młody Siekierski nie chciał słuchać ojca? — spytała po chwili.

— Co tam zaszło między nimi, tego ani ja, ani nikt w świecie nie wie. Zamknięci w bibliotece, musieli ogromnie się pokłócić, panicz bowiem zjawił się w południe w moim pokoju, oznajmiając, że chce się ze mną pożegnać, bo opuszcza pałac na zawsze. Biedny chłopiec, blady był jak ściana i głos mu tak drżał, że ledwie mógł przemawiać. Kochałam go bardzo, sama go przecież wychowałam! I odszedł — a na drugi dzień przyniesiono pod dach ojcowski już tylko trupa — i to tak zmiażdżonego, że ledwie poznać mogłam!

— O Boże! — szepnęła Anna wzruszona — to okropne! A może zaszła jaka pomyłka?

— O, nie, to nie możliwe! Wyjeżdżając miał na siebie płaszcz granatowy, był to ostatni podarunek ojca — i w tym płaszczu przyniesiono trupa. Miał zresztą przy sobie listy i papiery, stwierdzające aż nadto tożsamość jego osoby.

Głos pani Wańskiej silnym drżał wzruszeniem i w oczach jej błysnęły łzy. Przez chwilę głęboka zapanowała cisza. Anna wpatrywała się w portret matki nieszczęśliwego młodzieńca; śmierć zabrała ja litościwie, nie pozwalając doczekać się tragicznego zgonu syna. Ale twarz jej przypominała Annie kogoś, nie mogła sobie tylko przypomnieć kogo. Wielkie ciemne oczy pani Siekierskiej zdawały się patrzeć na nią i uśmiechać się do niej jak do dawnej znajomej.

Ostatnie miejsce w długim szeregu portretów zajmował obraz drobnego delikatnego chłopczyka. Obok tego portretu puste było miejsce.

— Mały pan Siekierski — rzekła pani Wańska — syn drugiej żony naszego pana. — Biedak słabowity był zawsze, a śmierć matki tak głęboko na nim wywarła wrażenie, że gdy zachorował na tyfus, nie miał już dosyć sił na zniesienie tak strasznej choroby.

(Dalszy ciąg nastąpi)

SPRAWY KOBIECE

W pełni sezonu „ogórkowego"

W modzie, jak we wszystkim, panuje teraz sezon „ogórkowy". Po prostu nic nowego się nie dzieje. Wszystko jest po „staremu". To jednak nie znaczy, by dbająca o siebie kobieta miała zarzucić całkowicie troskę o świe-



żość w swoich ubiorach. Wszak kiedy się zrzuci z siebie kostium kąpielowy, kiedy się czuje w sobie rzeźkość, którą daje woda i słońce, kiedy się wie, że skóra obrązowiała, tym więcej wówczas kobieta pragnie być ubraną — do twarzy. Skoro zaś na rzeczy nowe nie pora, więc to, co się ma, trzeba jakoś odświeżyć, czymś nowym przybrać, przystroić, aby poczuć się w całym tego słowa znaczeniu — młodo. Sukienkę ciemną przybierzemy białą piką — i już. Bolerko, które się opatrzyło,



można obszyć po brzegach tasiemkami z kolorowego jedwabiu. Przy sukience wystarczy czasem zmiana tylko paska, aby ją uczynić znów miłą i świeżą.

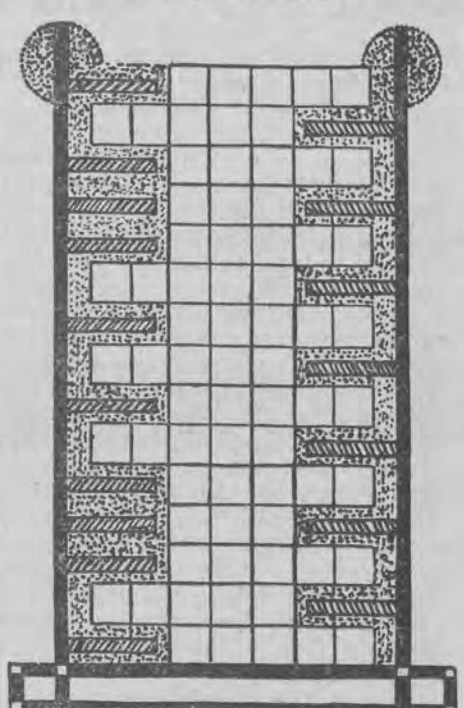
Co najwyżej bluzkę można sprawić nową, jako że bluzka i tak zawsze się przyda. W bluzkach jakoś mimo upałów i „ogórków" wciąż jeszcze przychodzą do nas z zachodu różne nowości. Modele na naszych zdjęciach przedstawiają najnowsze fasony bluzeczek angielskich, szytych z barwnych i wzorzystych tkanin.

Rozrywki umysłowe



pod kierownictwem Stacha Wichury

MAGICZNE ZDANIE
ul. i rys. T. Brzask



W kratki wpisać poziomo piętnaście słów kolejno od rzędu górnego ku dolnym w/g znaczenia: 1) inaczej: plama, błąd, 2) inaczej: sakiewka, 3) posiłek południowy, 4) proch, kurz, 5) pozostaje po wymłóceniu zboża, 6) część buta, 7) czarna gęsta ciecz (używana również do smarowania dachów), 8) gwałtowna burza, huragan, 9) linka do prowadzenia psa, 10) wielkie morze, 11) jeden ze zmysłów człowieka, 12) inaczej: rodzaj, gatunek, 13) inaczej: chmura, 14) zamęt, nieład, 15) spiekota, upał.

Litery w środkowym szeregu pionowym utworzą zdanie, które czytane z dołu do góry czy też odwrotnie będzie jednakowo brzmiało.

PRZEWRÓCONY PŁOT
ul. i rys. Wł. Echaust, Opalenica



Burza przewróciła płot, na którym wypisana była reklama. Cieśla przystąpił do naprawy, nie mógł jednak desek ułożyć w pierwotnym porządku. Prosi szaradzistów o pomoc.

SZARADA
ul. Alojzy Śliwa

P i e r w s z a jest w dalekim kraju.
rzeka wszystkim znana,
d r u g a-t r z e c i a piękna w maju.
gdy kwieciem usłana,
W s z y s t k o razem, — utrzymuje,
każdego na świecie.
gdzie jej czasem zabrakuje,
tam głód ludzi gniecie.

SZARADA
ułożył „As"

P i ę ć-c z t e r y rumieńcem twarz dziewczyny,
gdy młodzieńca spotka znajomego,
który stęskniony do swej jedynej,
powie jej czule coś przemiłego.

P i ę ć-c z t e r y twarz szachowego gracza,
gdy parę p i e r w s z y c h-s z ó s t y c h dostanie,
ale jego rumieniec oznacza,
że jest rozgniewany za to „lanie".

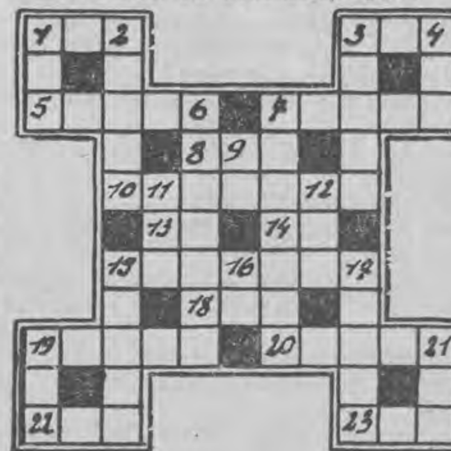
R a z-p ó ł-d w a-t r z e c i a jest z tego znana,
że rośnie wysoko na rabatach,
przez wieśniaków szczególnie lubiana,
więc znaleźć ją można przy ich chatach.

W s z y s t k o — głośne od pewnego czasu,
zostało polecone nam z „góry",
narobiło już wiele hałasu
oraz strachu starostom niektórym.

Jeżeli jeszcze nie wszyscy odgadli,
powiem t r z y-p ó ł-p i e r w s z e j więcej, mili,
ażebyście prędzej na sens wpadli
i za wiele czasu nie tracili.

Więc c a ł o ś ć: r a z-d w a-t r z y-c z t e r y-p i ę ć-s z e ś ć
już się odbywa po wsiach i miastach,
choć ludzie nie mają co i gdzie jeść
słuchają, bo premier chce i basta!

KRZYŻÓWKA
ul. i rys. St. Godziński, Zgierz



Znaczenie wyrazów:

P i o n o w o. 1) ptak, 2) rękojeść strzelby, 3) ogół tancerzy i tancerek w teatrze, 4) kawał lodu płynącego na rzece, 6) pierwsze owoce i jarzyny w sezonie, 7) ten co mieszka w cudzym domu, 9) zaimek (wspak), 11) spód naczynia, beczki itp., 12) okres czasu (wspak), 15) początek biegu, 16) nuta (wspak), 17) targowisko, 19) termin w grze w karty, 21) dokument urzędowy.

P o z i o m o: 1) pukiel włosów, 3) drzewo, 5) pokój w którym się przyjmuje gości, 7) kwiat, 8) zaimek, 10) obrońca, rzecznik, 13) przysłówek, 14) miara powierzchni, 15) tasiemiec, 18) część wozu (w 2 przypadku liczby pojed.), 19) niezabudowane miejsce w mieście, 20) stały roczny dochód, 22) termin w grze w tenisa, 23) zwierzę domowe.

ŁAMIGŁÓWKA
ułożył Jotte

1) Przetwór ropy naft. + gruby szmer=środek przeciw molom;
2) samogłoska + skorupiak=mocny napój alkoholowy;
3) liczba + nadziemna część drzewa=jest w klatce schodowej i na świadectwie;
4) przyimek + inaczej ofiara pieniężna=pieniądze wpłacone á conto;
5) rodzaj teatru lub sztuki + szyny=lekarz-chirurg;
6) rzeka w Niemczech + zaimek wskazujący=dochód z majątku lub rodzaj pensji;
7) samogłoska + kurek inaczej=jest w kinie;
8) spółgłoska fornet. + przetwór mleka=ciasta, owoce podawane do jedzenia;
9) narząd wzroku + policzki=znajduje się wokoło miasta, wsi itp.;
10) jasno + koło=horyzont;
11) przeczenie + przyimek + okręt=bieda,
12) spójnik + liczba — zaimek wskazujący=stworzenie;
13) kawał lodu na rzece + zebranie polityczne=rzemieślnik.

Według objaśnień utworzyć wyrazy, dodać je w ten sposób, aby utworzyły 13 nowych wyrazów o podanym obok znaczeniu. Pierwsze litery tych trzynastu wyrazów dadzą rozwiązanie. W jednym miejscu zamiast „ę" powinno być „e".

REBUS
ul. i rys. J. Stan.



Za rozwiązanie najmniej dwóch z powyższych zadań wyznaczyliśmy cztery nagrody pieniężne: jedna w kwocie 10 złotych i trzy po 5 złotych. Oprócz powyższych nagród wylosujemy kilkadziesiąt nagród pocieszenia w postaci książek.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 11 sierpnia rb. Rozwiązania należy przysyłać pod adresem red. „Orędownika" w Poznaniu, św. Marcin nr 70 z dopiskiem „Dział rozrywek".

Rozwiązanie zadań z nr 153 „Orędownika"

Z a g a d k i w a k a c y j n e: Zadanie I: Również w czasie wakacji wszyscy pamiętają o hasłach narodwych i wcielając je w czyn świecą przykładem dla innych.

Zadanie II: 1) prymas, 2) zysk, 3) jeżyna, 4) mnożyć, 5) ośpica, 6) cierń, 7) nać, 8) ważka, 9) kangur, 10) cepy, 11) jagoda, 12) chęć. Rozwiązanie: P r z y j e m n o ś c i n a w a k a c j a c h.

Z a g a d k o w y n a p i s: 1) Jan, 2) sowa, 3) zapora, 4) rój, 5) rok. Rozwiązanie: P o z n a j s w ó j k r a j.

Nagrody za trafnie rozwiązane zadania otrzymali:

10 złotych gotówką: 1) Lenartowicz Kazimierz, Poznań;

po 5 złotych gotówką: 2) Rydel Mieczysław, Łódź; 3) Szubianka Krystyna, Radom; 4) Łojas Józef, Nowy Targ.

Dodatkowo przyznaliśmy 16 nagród pocieszenia w postaci książek które otrzymują pp.:

1) Urbanowska Krystyna Pabianice, 2) Sell Jerzy, Poznań, 3) Cofta Jan, Poznań, 4) Meller Jan, Baranowo, 5) Poniatowski Józef, Szamotuły, 6) Wielebiński Janusz, Leszno, 7) Schmidt Włodzimierz, Żywiec, 8) Paszkiewicz Edward, Krasnystaw, 9) Mgr Herbich Wanda, Kalisz, 10) Szopa Ferdynand, Zakopane, 11) Denenfeld Romuald, Stanisławów, 12) Majkowski Leon, Gdynia, 13) Kucharska Sylwia, Kraków, 14) Krawczyńska A., Kawnice pow. Konin, 15) Brzeziński Wojciech, Sosnowiec, 16) Purgacz Edmund, Pińsk.

Skrzynka listowa

Stenia Ichmidłówna, Zimnowoda (pow. Gostyń). Na pewno musi się kiedyś udać. Proszę się nie obawiać, że zagadki będą coraz trudniejsze i że Pani nie zdoła ich rozwiązać. Zawsze są trudniejsze i łatwiejsze. Za pozdrowienia dziękuję i łączę wzajemne.

K. Szczepska, Stępy-młyn p. Wieleń n. N.: Nie liczy się za błąd wyrazu, który można tak samo zastąpić innym. Na ogół staram się aby nie było takich podwójnych rozwiązań.

Tabela zapraw

(Wyciąć i zachować).

Dla wygody naszych gospodyń zamieszczamy dzisiaj tabelę, wykazującą w sposób przejrzysty, jak należy przyrządzać różne kompoty na zimę (zaprawy): ile mianowicie użyć cukru, jak długo gotować przy posługiwaniu się słoikami wąskimi względnie szerokimi, oraz jaką temperaturę zastosować przy gotowaniu. Nie trzeba zaznaczać, że zaprawy robić najłatwiej jest przy użyciu aparatu Wecka. Kto jednak Wecka nie ma, może równie dobrze gotować zaprawy w zwykłym kociołku czy w garnku, przy czym słoiki należy obłożyć ciasno sianem, wełną drzewną lub starymi gazetami, a potem kociołek (garnek) wypełnić wodą. Do mierzenia temperatury potrzebny byłby termometr, ale i bez niego można się ostatecznie obyć; wystarczy według naszej tabeli orientować się, czy dany owoc wymaga wyższej czy też niższej temperatury.

Poniżej piszemy, jak przygotowywać owoce, wymienione w naszej tabeli, do zaprawy:

A g r e s t obrać, opłukać, cukier rozpuścić w wodzie, owoc przez 10 minut na wolnym ogniu w lukrze gotować (nie zagotować!), gorący nakładać do słoików.

B r z o s k w i n i e wrzącą wodą oblać, obrać ze skórki, przepołowić, wyjąć pestki (zostawiając na każdy słoik 3—4 pestki), ciasno ułożyć i zalać gorącym lukrem.

Owoc	Cukru na 1 litr wody	Ile min. gotować w wąskich szkłach	Ile min. gotować w szerokich szkłach	przy temperaturze
Agrest	700 do 800 gr.	25	30	98°
Brzoskwinie	500 gr.	25	30	75°
Gruszki	400 gr.	20	25	90°
Truskawki Poziomki	500 gr.	20	25	75°
Porzeczki	800 gr.	10	15	75°
Czereśnie	300 do 350 gr.	25	30	80°
Mirabele	50 gr.	20	25	75°
Śliwki	600 gr.	20	25	80°
Borówki	500 gr.	20	25	80°
Pigwy	700 gr.	30	35	80°

G r u s z k i nie za miękkie obrać karbowanym nożem, przepołowić (dzielić większe na ćwiartki), układać warstwami do słoja, zalać lukrem. Twarde gatunki wpierw na lukrze gotować jak agrest.

T r u s k a w k i i p o z i o m k i (także maliny) przebrać, płukać, obrać, napełnić słoje i zalać lukrem.

P o r z e c z k i płukać, obrać, zalać lukrem. Dobre są również mieszane — czarne i czerwone.

C z e r e ś n i e płukać, obrać, osuszyć, napełnić słoje i zalać gorącym lukrem. (Na wiśnie podwoić ilość cukru).

M i r a b e l e opłukać i zalać przestudzonym lukrem.

Ś l i w k i, jeżeli z własnego ogrodu, to wycierać, jeżeli kupione — płukać, wyjąć pestki, dzielić na połówki, zalać gorącym lukrem.

B o r ó w k i przebrać, płukać, osuszyć, przesypać cukrem (niech stoją tak przez noc). Nazajutrz napełnić słoje i powoli gotować

P i g w y obierać, wykroić pestki, dzielić na ćwiartki i gotować w wodzie lekko ocukrzonej, aż będą tak miękkie, że dadzą się łatwo nakłuć. Następnie na sicie osączyć, ułożyć w słoje i zalać lukrem.

Rady i przepisy

Świetna galareta z porzeczek. Owoce opłukać, obrać, zalać szklanką wody i zagotować, raz odstawić i jeszcze raz zagotować, stale mieszając, aby się nie przypaliły. Wlać do worka, niech sok ścieka do następnego dnia. Nazajutrz lekko wycisnąć, sok odważyć, wsypać tyle funtów cukru, ile funtów soku było i gotować 7—10 minut, licząc od zagotowania, stale mieszając. Szumować srebrną łyżką. — Słoiki uprzednio czysto wymyte i suche wygrzać, aby nie pękły, ponieważ galaretę należy nakładać zaraz gorącą do słoików. Jeżeli słoików nie można wygrzać, to rozgrzać je, wkładając najpierw do każdego słoika łyżkę galarety, a później napełnić do reszty. W ten sposób gotowana galareta ma piękny kolor i jest tak twarda, że można ją kroić. Słoiki zawiązać celofanem lub pergaminem dopiero następnego dnia. Przepis ten jest już wielokrotnie wypróbowany.

Marmelada wiśniowo - jabłeczna: 5 kg czarnych wiśni, 3 kg jabłek - papierówek, 2 kg cukru.

Wiśnie wydrelowane przepuścić przez maszynkę do mięsa, dodać połowę cukru i postawić w szerokim rondlu do smażenia. Oddzielnie pokrajać na cząstki jabłka wraz ze skórką i gniazdami nasiennymi (bez pestek), wrzucić do garnka, podlać na spód pół szklanki wody i rozgotować. Rozgotowane jabłka przetrzeć przez druciane sito i dodać do wisien wraz z cukrem. Smażyć około 2 godzin na niezbyt ostrym ogniu, często mieszając, aby się marmelada nie przypaliła. Próbować kroplami na zimny talerz, jeśli się rozlewa i zastyga, to już dobra. Gorącą składać do ogrzanych kamiennych garnuszków, po wystudzeniu zawiązywać pergaminem.